

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

Październik 2012

Rok XIV nr 10 / 161



foto: G. Paczkowski

- POMNIK NIEZGODY W KULIGOWIE
- MAJA WŁOSZCZOWSKA W SKWIERZYNIE
- 6 DH WAGABUNDA W BIESZCZADACH
- MEDALE DOKTORA KRUKOWSKIEGO
- II GRAND PRIX MTB AMATORÓW
- M. UŁASEWICZ NAJLEPSZYM ZAPASNIKIEM

ISSN 1507-6660



9 771507 666013

INDEX 24481

Usługi Brukarskie

TOMBRUK

Tel. 889 399 628

tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk

Salon Meblowy

BLACK RED WHITE

www.meblemielczarek.pl

-strona 26



**Naprawa Laptopów
LOMBARD
Serwis GSM**

**Codziennie nowe
PROMOCJE !**

Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel. 95/741 15 05
Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel. 95/717 02 99

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL



**POMIARY !
PROJEKT!
TRANSPORT!**

WSZYSTKO GRATIS!!!



SPRZEDAŻ I PROJEKTOWANIE ŁAZIENEK
tel. 95 755 48 65 ZADZWOŃ PRZYJEDZIEMY
TO NIC NIE KOSZTUJE

www.stylceramika.pl



**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

Spółdzielcza Grupa Bankowa

Karty Płatnicze

- Szeroka gama wystawców kart (Visa, MasterCard, Maestro)
- Transakcje bezgotówkowe - 0zł
- Darmowe wypłaty z bankomatów SGB i BPS
- Możliwość dokonywania transakcji gotówkowych i bezgotówkowych na świecie

Dodatkowo karty wydane w GBS Międzyrzecz biorą udział w konkursach organizowanych przez MasterCard, Maestro i Visa.

Zapraszamy do naszych placówek :

Międzyrzecz	Bledzew	Trzciel	Przytoczna
ul. Waszkewicza 24	ul. Rynek 4	ul. A. Czerwonej 38	ul. Główna 44
(095) 742 80 12	(095) 742 80 61	(095) 742 80 43	(095) 749 40 10



www.gbsmiędzyrzecz.pl

Pomnik niezgody w Kuligowie

W sierpniowym numerze (08/159) zamieściliśmy artykuł Marcelego Tureczka pt. „W sprawie pomnika. Rzecz o Kuligowie”. Autor przedstawia w kontekście historycznym i prawnym ideę budowy pomników żołnierzy na terenie państwa polskiego. Cyt. „*Pomniki te, których wznoszenie regulowane było przez władze według określonych wzorców i wymowy ideowej miały obok owej pamięci budować także poczucie krzywdy i zarazem dumy z historii militarnej Prus [...] Pomniki te na dawnym pograniczu polsko – niemieckim szczególnie wpisywały się w antypolską propagandę – wszak Polska jako państwo była postrzegana jako jedno z tych, które wyrządziło krzywdę Niemcom w czasie wielkiej wojny lat 1914 – 1918 i 1919 [...] Pomnik w Kuligowie można zaliczyć do obiektów, których celem było heroizowanie postaw społeczeństwa niemieckiego*” [...]

Zaciekawiona artykułem i głosami protestów pojechałam obejrzeć ten „pomnik pamięci”. Usytuowany jest przy drodze na początku wsi (na zdjęciu) i nie sposób go nie zauważyć. Prosty, kamienny, zwieńczony katolickim krzyżem, z dwoma tablicami. Na dużej – centralnej – jest napis w języku niemieckim: „Umarliście, ponieważ Niemcy powinny żyć” (w tłum. M. Tureczka) i 13 nazwisk



Podziękowanie

Serdecznie dziękuję

funkcjonariuszom międzyrzeckiej policji
i pracownikom pogotowia ratunkowego
za okazaną pomoc w zdarzeniu 8 września 2012 r.

Właścicielka baru „Karolinka”

żołnierzy niemieckich. Na bocznym kamieniu mała tabliczka z polskim napisem: *Tablica upamiętniająca poległych w czasie I wojny światowej*

mieszkańców Kuligowa i Marianowa ufundowana przez mieszkańców w okresie międzywojennym.

Najstarsi mieszkańcy wsi mówią, że już od czasów powojennych pomnik leżał tablicą do ziemi i nikt się nim nie interesował. Jednak doczekał się odpowiedniego momentu, został wyczyszczony i 10 czerwca pomnik uroczystie odsłonięto. W uroczystości udział wzięli księża i dyrektor międzyrzeckiego muzeum Andrzej Kirmiel. Pomnik poświęcił proboszcz z Bobowicka – ks. Andrzej Kugielski. Muszę w tym miejscu przypomnieć, że proboszcz jednej z międzyrzeckich parafii nie chciał poświęcić na naszym cmentarzu komunalnym pomnika upamiętniającego zmarłych nauczycieli. Bardzo to wszystko dziwne...

Pomnik w Kuligowie budzi kontrowersje, wieś jest podzielona, a temat jest ciągle gorący. Jest pomnik, trzeba go czcić, ale co on oznacza?

Czy doczekamy się odpowiedzi na proste pytania:

- kto zdecydował o postawieniu pomnika?
- kto wydał decyzję o takiej lokalizacji?
- o co walczyli upamiętnieni na obelisku żołnierze i gdzie znajdują się ich groby?

Szukając odpowiedzi na nurtujące mnie pytania udałam się do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Międzyrzeczu – Włodzimierza Siarkiewicza. Urzędnik potraktował mnie bardzo niegrzecznie i w ogóle nie chciał ze mną rozmawiać. Wykrzyczał „że to są bzdury i że jego nic nie obchodzą żadne IPN-y i Rady Ochrony Pamięci, bo pomnik stoi na prywatnej parceli i że ja też mogę sobie postawić w ogrodzie krasnala, bo to moje prawo”. I na żadne pytania nie odpowie.

Szanowny Panie Inspektorze! Bardzo się Pan myli!

M. Tureczek przypomniał w artykule ustawę z dnia 21 stycznia 1988r. o Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Cyt. „*Ustawa ta reguluje szczegółowo wytyczne, które poprzedzają wzniesienie tego typu obiektów pamięci historycznej. Zgodnie z obowiązującym prawem na terenie Polski, konieczna jest konsultacja z właściwym organem tj. Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (ROPWiM). Konsultacje winny dotyczyć zarówno kwestii natury historycznej jak też lokalizacyjnej (tu w grę wchodzi także prawo budowlane). Opinia ROPWiM powinna być wiążąca zarówno dla społeczności lokalnych, jak też dla organów władzy samorządowej*”.

Ja, w odróżnieniu od pana inspektora, widzę różnicę między obeliskiem pamięci w centralnym (?) miejscu wsi a krasnalem w ogródku. Jak to jest, że trzeba pod groźbą kary rozbierać wiatę we własnym ogrodzie, bo to samowola budowlana, o której uprzedmie doniósł sąsiad, a nie można uzyskać rzeczowej odpowiedzi urzędnika na temat, który budzi kontrowersje lokalnej społeczności?

Szanujemy pamięć poległych żołnierzy różnych narodowości, ale szanujemy też uczucia żyjących. Jeżeli prywatnym osobom zależy na czczeniu pamięci niemieckich żołnierzy, to niech przeniosą obelisk w inne miejsce - na przykład na cmentarz - i umieszczą na nim tablicę informacyjną w języku polskim o jej historycznym znaczeniu. **Bo ten pomnik jest budowlą - i powinien być postawiony zgodnie z prawem budowlanym.**

Zachowanie urzędnika uważam za naganne, bo nie tylko nie chciał dopuścić mnie do głosu, ale wyszedł trzaskając drzwiami.

Ciekawe, dlaczego tak się zachował?

Do tematu wrócimy.

Izabela Stopyra

PANIE WÓJCIE, LEŚNIKÓW SIĘ NIE BÓJCIE

Lubuskie to najbardziej zalesione województwo w kraju, a samorządowcy z 14 powiatów oraz 83 gmin do pewnego czasu postrzegali lasy jako swoją dumę, skarb i wielki atut. Do czasu opublikowania artykułu podpisanego przez czterech lubuskich wójtów i burmistrzów, wymownie zatytułowanego „Jak lasy beczelnie kroją gminy”.

Wielu mieszkańców naszego regionu „żyje z lasu” i blisko współpracuje z leśnikami oraz organizacją LP. Niejednokrotnie na łamach „Powiatowej” pisaliśmy o realizacji misji społecznej leśników, którzy są ważną i aktywną częścią lokalnych społeczności. To chyba bezsporne... Może leśnicy sami za mało o tym mówią, może w swojej skromności liczą, że Dobro nie potrzebuje reklamy? Skąd zatem taki pozorny konflikt? Polskie Lasy Państwowe jako jedyne w Europie nie są dotowane z budżetu, tylko same finansują swoją szeroką działalność. Płacą podatki, realizują wiele zadań, które służą społeczności i wykraczają poza sferę działalności gospodarczej leśników. Przypomnę tylko szeroką działalność turystyczną, troskę o zabytki kultury materialnej (choćby nasz jedyny w Europie pomnik wilka ocalony przez leśników) i działania

wszystkie zarzuty zostały odparte i dla uczestników spotkania jest jasne, że leśnicy nie są hamulcowymi rozwoju regionalnego. Co więcej, postępują zgodnie z prawem i zarządzając coraz lepiej zagospodarowanymi lasami, odprowadzają do budżetu państwa co roku 2 mld złotych tytułu podatków. Samorządowcy jednak nadal nie kryli rozgoryczenia i wciąż powtarzali swoje argumenty. Leśnicy to cierpliwy i odpowiedzialny naród, bardzo zależy im na dobrych relacjach społecznych, a edukacja przyrodniczo-leśna to także część ich misji. Dlatego też Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie, Witold Koss zaprosił 4 września do Gorzowa Wlkp. ponad 60. przedstawicieli powiatów i gmin z północy województwa na konferencję „Lasy, a rozwój regionalny”. Przybyło jednak tylko kilkunastu wójtów i burmistrzów, starosta, wicestarosta oraz kilku urzędników reprezentujących samorządy. Problem zatem nie jest taki palący, skoro tak niewielu reprezentantów samorządu zechciało konfrontować swoje poglądy dotyczące rozwoju gmin. Reprezentacja leśników była znacznie liczniejsza, a rangę spotkania docenił dyrektor generalny, który

objął je patronatem. Swoją patronat potwierdziła także Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbieta Polak, ale co zastanawiające, nie przysłała swojego przedstawiciela na konferencję. Z kolei Wojewoda Lubuski Marcin Jabłoński, także patron konferencji, uczestniczył w niej w pełni i bardzo aktywnie. Gdyby wszyscy samorządowcy mieli takie doświadczenie i wiedzę samorządową jak wojewoda M. Jabłoński, to rozwój województwa byłby bardziej dynamiczny. Po otwarciu konferencji przez W. Kossę i Wadima Tyszkiewicza - prezydenta Nowej Soli, szefa Zrzeszenia Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów Woj. Lubuskiego, udowodnił to w swoim wystąpieniu. Według niego



w zakresie edukacji przyrodniczo-leśnej. Jak widać na działania edukacyjne, prowadzone przez leśników najczęściej poza godzinami pracy jest wciąż nieograniczone zapotrzebowanie, bo świadomość społeczna w tym zakresie ciągle jest kiepsko wykształcona. No i może trzeba zmienić „target” odbiorców i z młodzieży skierować uwagę leśnych edukatorów na urzędnicze biurka? Bo tylko niewiedzą i brakiem zdolności przewidywania można tłumaczyć „zarzuty” stawiane leśnikom przez samorządowców. Tak to też ocenił Wojewoda Lubuski Marcin Jabłoński otwierając konferencję w Gorzowie. Warto pewnie przybliżyć ten temat czytelnikom „Powiatowej”.

Po publikacji wspomnianego artykułu w „Pulsie Biznesu” i prasie samorządowej i wyartykułowaniu „zarzutów” ze strony wójtów i burmistrzów, leśnicy z zielonogórskiej dyrekcji LP spotkali się z samorządowcami w maju, w uroczym ośrodku „Leśnik” w Łagowie, aby rozmawiać o ważnej roli Lasów Państwowych w rozwoju gmin. Wątpliwości samorządowców do dobrych intencji leśników rozwiewał Dyrektor Generalny LP Adam Wasiak oraz Dyrektor RDLP Z. Góra Leszek Banach. Sprawę szeroko komentowały wszelkie, także leśne media. Wydawać się mogło, że

skomplikowana sprawa, a jest szereg przykładów znakomitej i twórczej współpracy samorządów i leśników w ramach obowiązującego prawa. Wojewoda nie popierał także pomysłu powołania zespołu ekspertów z udziałem samorządowców i leśników, o co postulowali wójtowie oraz burmistrzowie, bo według niego inspirowanie zmian w prawie dotyczącym ustroju i działania samorządów oraz prawa dotyczącego lasów to rola Wspólnej Komisji Rządu i Samorządu. Nie pojawili się na konferencji posłowie lubuscy i zachodniopomorscy, był tylko przedstawiciel posłanki Krystyny Skibińskiej. Bardzo ciekawym wystąpieniem zaakcentowała swoje stanowisko w sprawie senator RP Helena Hatka, która wcześniej, jako Wojewoda Lubuski patronowała podobnej konferencji zorganizowanej przez dyrektora Kossę w Szczecinie. Pani senator H. Hatka przedstawiła projekt „Rowerowe Lubuskie”, który zakłada ścisłą współpracę samorządów i Lasów Państwowych dla turystycznego rozwoju regionu. Według pani senator województwo lubuskie w krótkim czasie ma szansę stać się rowerowym zapleczem dla Europy. Piękne i czyste lubuskie lasy to ogromny, niewykorzystany potencjał, który powinien umiejętnie

wykorzystać każdy wójt i burmistrz. W najbliższym czasie powstanie mapa z jednolitym i kompleksowym oznaczeniem wszystkich lubuskich ścieżek oraz szlaków rowerowych, a Lasy Państwowe mają być w tym projekcie najmocniejszym atutem. Dariusz Jaczewski- Naczelnik Wydziału Zasobów Leśnych RDLP Szczecin w swojej prezentacji dotyczącej uwarunkowań prawnych i przykładów działań leśników precyzyjnie odpowiedział na wszystkie „zarzuty” samorządowców. Wiele z nich wynika z nieznamośności prawa, np. ustawy o lasach, bo gdy wójt jednego z lubuskich miast mówi: „Gmina zmienia plan miejscowy i podnosi znacznie wartość działki, a nadleśnictwo nie chce jej skomunalizować ani zamienić się z gminą i sobie zarabia na tym krocie...” to powinien wiedzieć, że nadleśnictwo nie może przekazać nieodpłatnie gruntu gminie, a skoro uzna go za zbędny dla gospodarki leśnej, to zostanie on sprzedany w trybie przetargu publicznego, a należność za działkę co do złotówki zostanie w ciągu 14 dni przekazana do budżetu państwa. Leśnicy ze zrozumieniem traktują dbałość samorządowców o dochody gmin i powiatów, jak najbardziej popierają pomysł postulowanej przez nich subwencji środowiskowej, ale muszą zarządzać majątkiem Skarbu Państwa ściśle z obowiązującym prawem. Od ustalania zasad prawnych jest Sejm RP, a posłowie nie widzą konfliktu i powodów do zmiany prawa, skoro nie pojawili się ani w Łagowie, ani w Gorzowie. Żądania wysuwane przez wójtów i burmistrzów to trochę „jazda po bandzie”, jak to określił na zakończenie dyskusji jeden z wójtów... Bo po co mieć pretensje do leśników i robić z nich „czarnego luda”, gdy zwyczajnie można współpracować i razem rozwiązywać problemy? Chciałoby się powiedzieć: Nie bójcie się leśników, panie wójcie, bo jest wiele pozytywnych przykładów dobrej współpracy. Widać je było na sali konferencyjnej, gdy siedzieli obok siebie nadleśniczy i starosta, wójt, czy burmistrz, którzy przyjechali do Gorzowa jednym autem(na fotografii na pierwszym planie Burmistrz Trzciela J. Górna-Bobrowska i Nadleśniczy Nctwa Trzciel B. Kowalczyk). O pozytywnych relacjach gminy Dobiegniew (60%powierzchni to lasy) z nadleśnictwami, szczególnie Nadleśnictwem Strzelce Krajeńskie mówił zastępca burmistrza Dobiegniewa, Tadeusz Bednarczuk. Owocem tej współpracy będzie wspólny z LP, wkrótce realizowany projekt o wartości około 5 mln złotych na małą infrastrukturę turystyczną.

Nadleśniczowie, po cierpliwym wysłuchaniu wóldarzy gmin i powiatów mówili o swoich kłopotach na styku z samorządami. Antoni Michnowicz z Trzebieży mówił o wielkim i kosztownym

problemie śmieci w lesie, melioracjach i o tym, że leśnicy nie licząc własnego czasu dzielą się ze społeczeństwem swoją szeroką wiedzą. Chętnie też uczestniczą we wszystkich działaniach rozwijających region, bo wielu leśników pełni rozmaite funkcje społeczne. Wiesław Rymszewicz z Łobza opowiadał o istotnych problemach leśników z ochroną przyrody, ich zmaganiach ze społecznością z terenów objętych bezrobociem oraz o tym, że państwo polskie nie dokłada do lasów z budżetu, a jeszcze czerpie dochody z podatków. O ogromnym problemie dróg łączących lasy, gminy i powiaty opowiadał nadleśniczy z podgorzowskiej Kłodawy, Tomasz Kalembkiewicz. Gminy narzekają na niszczenie nawierzchni dróg gruntowych, ale przecież drogi są po to, aby z nich korzystać. Wiele mieszkańców gmin to ludzie zatrudnieni u przedsiębiorców leśnych lub posiadający własne firmy transportujące drewno. Posiadanie pojazdu wywożącego drewno z lasu wymaga płacenia podatku od środków transportowych na rzecz gminy w wysokości 3-4 tysięcy złotych rocznie. T. Kalembkiewicz poruszył także problem braku czytelnych granic pomiędzy własnościami, współpracy z gminami przy tworzeniu planów miejscowych oraz przypomniał o roli leśników przy zwalczaniu klęsk żywiołowych i wykrywaniu pożarów przy użyciu kamer i sprzętu lotniczego. Dyrektor z Z. Góry L. Banach proponował dyskusję o zmianach podatku leśnego, uznając go za stimulator rozwoju regionalnego. Podobnego zdania był także wojewoda Jabłoński, bo jak powiedział: ”jego zwiększenie to dla LP ciężar do udźwignięcia, a dla gmin istotny, wymierny dochód”.

Konferencję podsumował jej gospodarz- dyrektor W. Koss, który stwierdził, że leśnicy stoją na straży przepisów i wielkiego majątku Skarbu Państwa jakim są lasy, ale czują się ważną częścią wspólnoty samorządowej, z którą są mocno związani. Jest to związek bardzo trwały, bo w odróżnieniu od samorządów, gdzie kadencja trwa cztery lata, leśnicy wiążą się z miejscem pracy na czterdzieści lat i więcej. Efekty ich pracy widać czasem dopiero po 100 latach, a zatem po co mają kroić gminy, które istnieją od 1990 roku?

Jarosław Szalata

DOM SENIORA POGODNA JESIEŃ

ROKITNO 60 zaprasza chętnych
do odwiedzenia nas i naszego domu
w „Dniu otwartym” 27.10.2012 roku
w godzinach od 11⁰⁰ do 12⁰⁰ i od 15⁰⁰ do 16⁰⁰.

Dyrektor Anetta Marynowska

Policealna Szkoła Zawodowa

“AWANS”

**ogłasza nabór do klasy I
w roku szkolnym 2012/13**

kierunek:

- Technik Informatyk

Kontakt: 607-07-04-57

WA Komp Serwis

Wojciech Kliman



**MASZ PROBLEM ZE SWOIM
KOMPUTEREM, POTRZEBUJESZ
FACHOWEJ POMOCY**

ZADZWOŃ

tel. 695-21-26-52



Dojazd do klienta Gratis !!!
(w Międzyrzeczu)

- * instalacja systemów Windows
- * naprawa i konfiguracja syst. Windows
- * składanie zestawów komputerowych
- * konfiguracja sieci, internetu, routera
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * odzyskiwanie danych

Usługi wykonywane

od poniedziałku do piątku: po godzinie 15:00
w soboty: od 9:00

www.wakompserwis.cba.pl

GWARANCJA

NA WYKONYWANĄ USŁUGĘ

Lubię pracować z młodzieżą

W październiku obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej, popularnie nazywanym też Dniem Nauczyciela. Rozmowa z mgr. Sewerem Wawrzyszko, nauczycielem Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu, z 27-letnim stażem pracy i laureatem wielu nagród, będzie doskonałym pretekstem do rozmyślań o polskiej szkole i nauczycielach, bo przecież *"wykształcenie to dobro, którego nic nie jest w stanie nas pozbawić"*.



- Pracujesz w szkole już 27 lat. To przecież kawał życia wypełnionego pracą z młodzieżą. Opowiedz, jak to się zaczęło?

- Rzeczywiście, zawód nauczyciela wykonuję od wielu lat. Pracę rozpocząłem po studiach i wojsku. Najpierw uczyłem przez 2 lata w pszczyńskiej szkole podstawowej, przez następne 10 w Szkole Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu, a od 1997r. jestem "belfrem" Zespołu Szkół Budowlanych.

- Jesteś nauczycielem historii i wiedzy o społeczeństwie. Szczególnie nauczanie historii nie było zawsze sprawą prostą i jasną. Co zmieniło się na lekcjach historii przez te lata?

- Oj, zmieniło się wszystko, bo przecież sama pamiętasz, czego na lekcjach historii uczono nasze pokolenie. Po zmianie ustroju zaczęto odkłamywać historię. Była to wielka rewolucja. Można (a nawet trzeba) mówić na lekcjach o wydarzeniach z 17 września, o Katyniu, czasach stalinowskich. Opowiadałem o wszystkim, co wydarzyło się na Wybrzeżu, o powstaniu Solidarności i o stanie wojennym.

- Sądzę, że dla historyka to wielka radość, że może nauczać prawdy.

- Oczywiście, że sprawą kluczową w nauczaniu jest świadomość, że można przekazać uczniom wiedzę zbudowaną na prawdzie.

- Młodzież też pewnie cieszy ten fakt...

- W tej kwestii niestety rzeczywistość wgląda smutno, ponieważ współczesna młodzież coraz mniej interesuje się historią. W dawnych czasach (naszych szkolnych latach) mówiliśmy o historii szeptem rozglądając się, czy ktoś za blisko ucha nie przykłada. Dziś wśród młodzieży nie ma zainteresowania takimi wydarzeniami. Po przemianach ustrojowych był taki moment, że uczniowie garnęli się do różnego rodzaju konkursów i olimpiad historycznych. Próbowali swoich sił w rywalizacji z zakresu wiedzy o naszym kraju. W tej chwili ciężko jest znaleźć

ucznią, który chciałby reprezentować swoją szkołę na zewnątrz.

- W ciągu pracy objęły cię przeróżne reformy szkolnictwa. Jak je przeżyłeś?

- Faktycznie, przez 27 lat miało miejsce wiele zmian, nie tylko podręczników,

liczby godzin nauczania historii, ale co jakiś czas pojawiały się całkowicie nowe programy. Pomijam fakt, że te wszystkie zmiany wprowadzały swoisty "bałagan" w domach, wśród uczniów, a przede wszystkim w szkołach. Smutne jest to, że wiele tych projektów nie sprawdziło się po prostu w praktyce. W ogóle temat reform to nie tylko temat "morze", ale także zagadnienie budzące wiele różnych, często negatywnych emocji, bo przecież wiele wprowadzanych zmian było zwykłymi porażkami systemu edukacji.

- Skupmy się na przyjemnych aspektach twojego zawodu. Gdybyś miał wymienić swoje największe sukcesy pedagogiczne to...

- To powiedziałbym, że dumny jestem, że miałem w szkole podstawowej uczniów, którzy niejednokrotnie byli laureatami konkursów przedmiotowych z historii, też bez wątpienia mówiłbym o tym, że moi podopieczni dwukrotnie zdobywali dobre miejsca w konkursie Ośrodek Karta i Fundacja Batorego (jeśli ktoś nie wie, to jest to bardzo prestiżowy program realizowany przez Fundację Ośrodka Karta od 1996r. oparty głównie na organizacji corocznych konkursów historycznych dla uczniów).

- To dla pedagoga rzeczywiście wymierne sukcesy jego pracy, ale przecież odnosisz również inne, a tego rodzaju nagród może ci pozazdrościć wielu nauczycieli.

- Myślę, że w naszej pracy pedagogicznej sukcesy czysto zawodowe, które są wymiennikiem efektów naszej pracy- to jeden aspekt życia nauczyciela, a nagrody otrzymywane bezpośrednio za sprawą uczniów to zupełnie coś innego, bo przecież pracując w szkole, pracujemy z myślą o naszych podopiecznych i wszystko co robimy, czynimy dla nich. Więc jeśli zdarzy się, że ci grzeczni i trochę krnąbrni zauważą w nauczycielu człowieka- przyjaciela, to jest naprawdę wielkie szczęście.

- W tobie uczniowie zobaczyli i człowieka, i przyjaciela, i dali tego konkretne dowody.

- Wspaniale się czułem, gdy kilkakrotnie moi uczniowie zdecydowali o tym, że zostałem laureatem konkursu Super Belfer. To naprawdę wielki zaszczyt i nagroda dla nauczyciela. Również z okazji Dnia Nauczyciela otrzymałem od swoich uczniów Złotą Kielnię. Jest to szczególnie nagroda przyznawana z okazji Dnia Edukacji Narodowej przez kapitułę składającą się z przedstawicieli uczniów wszystkich klas, którzy nominują nauczycieli i pracowników szkoły w 10 kategoriach. Uroczystość wręczenia statuetek ma bardzo podniosły, niczym Oscarowy, charakter.

- Wiem, że w zeszłym roku dostałeś aż dwie statuetki "Pół serio pół żartem" i w kategorii "Złotousty".

- Naprawdę cenię sobie ogromnie wszystkie wyróżnienia otrzymane od moich uczniów, bo przecież są one dowodem na to, że moja praca ma sens, sens głęboko ludzki.

- Kończąc tę miłą rozmowę, mam jeszcze jedno banalne pytanie. Dlaczego pracujesz w zawodzie nauczyciela?

- Odpowiem równie banalnie, bez patosu - lubię pracować z młodzieżą, czuję się wśród niej młodszy. Mam satysfakcję z tego co robię, bo to właśnie dobre relacje z młodymi ludźmi sprawiają mi dużo przyjemności. Cieszę się, że mam z moimi uczniami dobry kontakt, że mają do mnie zaufanie, dzięki czemu niejednokrotnie mogłem im pomóc rozwiązać ich problemy.

Dziękując za rozmowę, życzę ci dalszych sukcesów i ogromnej satysfakcji z wykonywania tej trudnej i odpowiedzialnej pracy, bo przecież *"Takie będą Rzeczpospolite, jakie jej młodzieży chowanie"*.

Mariola Solecka

Do przemyslenia ...

Pani Jadzia i Pan Dyrektor

W październiku uczniowie często wspominają swoich nauczycieli, tych wspaniałych i tych, którzy dali się im we znaki. Ja, z perspektywy swojego zawodu, powspominam swoją starszą koleżankę z pokoju nauczycielskiego – Jadwigę Papajową i jej męża dyrektora – Józefa Papaję.

Pani Jadzia, bo tak się do niej zwracaliśmy, była niezwykle ciepła, taktowna, zawsze pogodna i uśmiechnięta. Nigdy nie była „żoną pana dyrektora”, tylko koleżanką na dobre



i na złe. Nazywaliśmy ją **chodzącą encyklopedią**, bo znała z imienia i nazwiska wszystkich uczniów (a było ich bardzo wielu), o każdym mogła coś powiedzieć, pamiętała, gdzie siedzieli w jej gabinecie i czym się **szcześliwie wyróżniali**. Zawsze **doskonałe** przygotowana, nigdy nie korzystała z „pomocy naukowych”, czyli notatek, a uczyła hodowli i genetyki. Szczególnie pamiętała **swójich** olimpijczyków, którzy

zdobywali indeksy na wyższe uczelnie. Bardzo przeżywała wyrzucenie ze szkoły ucznia, który przed maturą złamał szkolny regulamin i innej szkole przyniósł sławę, ponieważ dostał się na uczelnię za zwycięstwo w olimpiadzie przedmiotowej, które uzyskał jako uczeń IV klasy Technikum Hodowlanego w Bobowicku.

Przy każdej okazji wspominamy imieniny pani Jadzi. 15 października zawsze czekała nas prawdziwa uczta – tort, ciasta i kruche ciasteczka, które piekła całą noc, żeby wszystko było świeże, a te ciasteczka jeszcze ciepłe. Chwaliliśmy te delikacje, a solenizantka zawsze informowała nas o ich niedoskonałości. I taka była zawsze – skromna, bardzo skromna i bardzo wszystkim życzliwa.

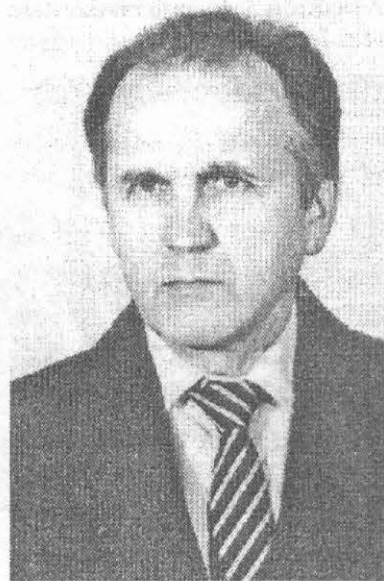
Pamiętam, że czasy były ciężkie, w sklepach pustki, a moja córka bardzo chciała mieć wełniane rękawiczki, takie do połowy palców. Powiedziałam o tym w pokoju nauczycielskim, a pani Jadzia – ja jej zrobię. No to ja robiłam wielkie oczy, bo nigdy jej o takie talenty nie podejrzewałam. No i córka dostała czarne i brązowe rękawiczki, a ja białe. Mam je do dzisiaj.

Pani Jadzia – to była wspaniała koleżanka. Wzór taktu, elegancji i wielkiej kultury. Kiedy przeszła na emeryturę, odwiedzałyśmy ją, opowiadałyśmy o szkole, uczniach i naszych problemach. Zawsze z uwagą słuchała i cieszyła się, że o niej nie zapominamy. Nigdy nie skarżyła się na nic, nawet na kłopoty ze zdrowiem, chociaż już bardzo cierpiała ...

A pan dyrektor? Pod skrzydła Józefa Papaję trafiłam po epizodzie w międzyrzeckiej budowlance, w której napatrzyłam się na wiele i uodporniłam też na wiele. W Bobowicku znalazłam się w zupełnie innym szkolnym świecie. Uczniowie

grzeczni – przepuszczają na korytarzu, mówią dzień dobry, proszę, przepraszam, dziękuję, w klasie cisza, jak makiem zasiał, a dyskusja zawsze twórcza. Przeżyłam szok. A dyrektor Papaj mówi – koleżanko, to u nas normalne. I tak było rzeczywiście. Nigdy

nie miałam kłopotów z uczniami, bo oni wiedzieli, że nawet jak nie przeczytają lektury na czas, nie napiszą wypracowania, czy nie powtórzą materiału przed maturą, to nic się nie stanie, ustalimy następny termin. Ale jak się jakaś niesubordynacja zdarzyła i dyrektor musiał interweniować, to zawsze uczniowi dawał wykład o tym, jak powinien się zachować, a po jego wyjściu zwracał się do mnie – koleżanko, mam nadzieję, że zrozumiał i już teraz będzie dobrze. Pan dyrektor zawsze stał po stronie nauczyciela i nigdy ucznia nie poklepywał po ramieniu, bo uczeń musiał zrozumieć swoją winę.



Miał też pan dyrektor zwyczaj wchodzenia na lekcję – niby przypadkiem – i obojętnie jaką epokę czy autora omawiałam – zawsze miał coś do powiedzenia na temat, czym uczniów zaskakiwał. Nie mnie, bo ja wiedziałam, że jest bardzo odczytany i zna nie tylko swój przedmiot. Do żony zwracał się per „pani profesorko” i nigdy jej nie wyróżniał. Oboje świetnie przygotowywali olimpijczyków, którzy zdobywali wszystkie indeksy. Podobno organizatorzy olimpiady ogólnopolskiej zastrzegali, żeby z Bobowicka przysyłać tylko trzech kandydatów, bo indeksów dla innych nie starczy.

Pan dyrektor cieszył się wielkim autorytetem wśród nauczycieli i młodzieży. Nie pamiętam, żeby kogoś obraził, czy podniósł głos. Był apodyktyczny i trochę się go baliśmy – szczególnie nauczyciele dojeżdżający z Międzyrzecza. Nie mieliśmy samochodów i pieniędzy na taksówki, a „buda”, która budziła powszechną wesołość, często się psuła. Lecieliśmy na stację, żeby zadzwonić do sekretarki p. Wali Lambrzych, że się spóźnimy i żeby wpuściła naszych uczniów do klas. I mają siedzieć cicho, żeby dyrektor się nie dowiedział. Ale i tak się dowiedział, chociaż uznawał „siłę wyższą”.

Kiedy pan dyrektor odszedł na emeryturę, szkoła zaczęła się zmieniać. Też odwiedzałyśmy go z okazji imienin i bardzo się cieszył, że o nim pamiętamy. Razem z żoną przygotowywali wspaniałości na nasze przyjęcie. Powoli tracił wzrok i stawał się coraz bardziej nieporadny. Po śmierci p. Jadzi też na nas czekał z imieninowym ciastem, bo wiedział, że Dana, Bogusia i Iza na pewno przyjdą...

Izabela Stopyra

Biogramy bohaterów mojego felietonu opracowali absolwenci PTH w Bobowicku – Zygmunt Kwieciński – Jadwiga Papaj – POWIATOWA październik 2011; Z. Kwieciński i Tadeusz Kodź – Józef Papaj – POWIATOWA wrzesień 2012.

17 września – Dzień Patrona

X rocznica nadania Zespołowi Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku imienia Zesłańców Sybiru to uroczystość ważna w życiu społeczności szkolnej. Przybyli na nią Sybiracy, przedstawiciele samorządu i organizacji kombatanckich, nauczyciele i młodzież.



A wszystko zaczęło się w 2000 roku od współpracy szkoły z międzyrzeckim Kołem Związku Sybiraków. Po dwóch latach – **24 września 2002 roku** odbyła się uroczystość, której obecny jubileusz świętujemy. **Duża w tym zasługa ówczesnego prezesa**

ZS Jana Antonowicza i byłego dyrektora Adama Żyły – otwartego na dyskusje, spotkania i inicjatywy Sybiraków.

Po przywitaniu gości i wystąpieniu dyr. Romana



Nowaka głos zabrała **Jadwiga Ostrowska** - prezes Zarządu Oddziału ZS w Gorzowie Wlkp. – „10 lat przeplatają się losy Sybiraków ze społecznością bobowickiej szkoły. Adam Żyła jest Honorowym Członkiem ZS, a dzięki przychylności dyr. Romana



Nowaka, nadal współpraca będzie się pomyślnie rozwijała. W kraju są obecnie 44 szkoły pod patronatem Sybiraków, ale Bobowicko było wówczas pierwsze w województwie i 8 w kraju”. Pani Jadzia mówiła jak zwykle pięknie, serdecznie, a wiersz kończący jej wystąpienie był jak zawsze wzruszający.

Z okazji X rocznicy Patrona na wniosek Zarządu Oddziału ZS w Gorzowie Wlkp. Odznakę Honorową Sybiraków otrzymała wicedyrektor Zespołu Szkół – **Jadwiga Sokołowska**, a Adam Żyła i Roman Nowak – podziękowania i gratulacje.



O tym, że Sybiracy interesują się życiem szkoły świadczą spotkania, nagrody książkowe i stypendia dla uczniów. W tym roku otrzymali je: **Agnieszka Gajda, Aniela Ostrowska, Hanna Kufel, Paulina Redlicka i Jacek Kosicki** – ucz. Kl. III, który już po raz drugi otrzymał STYPENDIUM PREMIERA za bardzo dobre wyniki w nauce i wzorową frekwencję.

W trakcie uroczystości odbyło się ślubowanie uczniów klas pierwszych „Montaż pamięci” przygotowany przez Sylwię Witwicką, która również prowadziła całość, zakończył jubileuszowe spotkanie.

Dziękuję za zaproszenie.

Izabela Stopyra

Do redakcji

Mężczyzna niezwykle

Interesujący mężczyzna to taki, który się czymś interesuje i pasjonuje, a więc jest niezwykle i wzbudza zainteresowanie innych, szczególnie kobiet.

Jednym z rodzajów jest mężczyzna śpiewający, który lubi śpiewać i co ważne nie wstydi się tego.

W pewnym sensie jest to człowiek niezwykle, a przez to interesujący i fascynujący. Dawno temu miałam kolegę, który miał amputowane obie nogi, chodził o kulach, jedno oko miał sztuczne, ale zawsze towarzyszyły mu piękne dziewczęta oczarowane jego tenorowym śpiewem.

Nie wiem dlaczego tak niewielu panów daje się namówić do śpiewania na trzeźwo. Czyżby byli aż tak nieśmiali, albo bali się, że śpiewanie, szczególnie wysokim głosem, jest niemęskie. Czy nie daje Panom do myślenia ogromne zainteresowanie, które budzą? Wiesław

Ochman, Ryszard Karczykowski, Bogusław Morka, Adam Zdunikowski, Marek Torzewski, Jose Carreras, Andrea Bocelli, Plácido Domingo i inni? A nieprzemijająca sława Jana Kiepury? Basy również robią karierę np. Bernard Ładysz, który obchodził niedawno 90. urodziny, lub niesamowity Damian Konieczek.

Każdy, kto do tej pory śpiewał tylko na uroczystościach rodzinnych lub w łazience, powinien wyjść ze skorupy wymyślonych ograniczeń i na początku kariery zaśpiewać w Międzyrzeckim Chórze Kameralnym. Kobiety łatwiej namówić do śpiewania, a męskie głosy są nieliczne, co niekorzystnie wpływa na proporcje w głosach i brzmienie zespołu.

Zapraszam na próby w środy i niedziele o godz. 19.00 w Klubie 17 WBZ w Międzyrzeczu ul. Świerczewskiego 26.

Międzyrzecki Chór Kameralny bierze udział w wielu interesujących przedsięwzięciach w naszym regionie. Jesienią będzie uczestniczył w kilku festiwalach chóralnych: Świącie Pieśni w Szamotułach, Festiwalu Silesia Cantat w Głogowie i Festiwalu Chórów w Sławie.

Zapraszamy.

w.m.

Pożegnaliśmy Czarka (1935-2012)

Jeżeli w Międzyrzeczu mówimy Czarek, to tylko o Cezarym Szadkowskim, zdolnym inżynierze budownictwa i znakomitym brydżystą – arcymistrzu międzynarodowym, znanym w Polsce, Europie i świecie.

Pamiętam Czarka od lat 60. ubiegłego wieku. Grałem z nim w turniejach i brydżach towarzyskich. Ponieważ obaj pracowaliśmy w branży budowlanej, więc miałem okazję poznać jego zdolności zawodowe. W 1984r. nagrodzono go Złotą Odznaką Zasłużonego dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. W ostatnich latach pracy zawodowej pracował w warszawskim biurze projektów Oddział w Świebodzinie – BIPROZET, gdzie doczekał się zasłużonej emerytury. Ale to nie znaczy, że zakończył pracę zawodową. Wciąż współpracował z różnymi projektantami na tyle, na ile pozwalał mu czas i zdrowie.

Mniej znany jest fakt, że był dobrym pedagogiem ucząc w Technikum Budowlanym w Międzyrzeczu. Absolwenci nigdy o nim nie zapominali, zapraszając na rocznicowe zjazdy. Tu jako ciekawostkę podam, że



wyuczył zdolnego ucznia – Mariana Dejnekę, mego krajana z Kodnia n/Bugiem, który dziś buduje obiekty w szkłe i aluminium na całym świecie. O Czarku nigdy nie zapominał i zawsze jak

prz y j e ż d z a ł d o

Międzyrzecza, spotykał się ze swoim nauczycielem, aby pochwalić się kolejnymi biznesowymi sukcesami.

Najbardziej jednak Czarek zasłynął jako znakomity brydżysta klasy międzynarodowej. Przenikliwy i analityczny umysł i ani śladów starzenia się w sposobie myślenia do ostatnich dni życia. Jeszcze w poniedziałek przy stoliku brydżowym poganiał mnie, jakby się spieszył, aby szybciej licytować, a już w czwartek zasnął snem spokojnym, jakby nie chciał niepokoić swoich najbliższych. Zwłaszcza swej żony Wandzi, o której przy towarzyskim stoliku brydżowym wyrażał się ciepło i z dużą czułością.

Jego osiągnięcia w turniejach brydżowych są tak ogromne, że nie sposób wymienić wszystkich. Zainteresowanym polecam Encyklopedię Brydża, gdzie o sukcesach Czarka jako arcymistrza pisze się obszernie, ale na pewno nie wyczerpująco.

Czarek jako pierwszy Lubuszanin został uhonorowany w 2007 r. przez Międzyrzeckie Stowarzyszenie Brydża Sportowego za zdobycie tytułu Arcymistrza Międzynarodowego. Nieżyjący już red. Stefan Wachnowski, brydżysta i pomysłodawca Turniejów Milenijnych w Międzyrzeczu, opisywał w „Ziemi Gorzowskiej” (nr 2/9.1.1997 r.) duże sukcesy Czarka. Jednak pasja Czarka przerastała wszelkie znane i odnotowane w publikacjach brydżowe dokonania sportowe. Podam tylko kilka przykładów. Sukcesy w Wenecji, Paryżu, Bonn, Holandii, Barcelonie, wygrana MTTop 1984 r. w Mamai (Rumunia), kilkanaście

zwycięstw w turniejach krajowych i kilkadziesiąt w zagranicznych. W 1975r. otrzymał we Francji tytuł II wicemistrza Europy.

Warto podkreślić rangę Mistrzostw Europy w Belgii w 1976r., gdzie Czarek zdobył II wicemistrza, a medal i srebrny świecznik wręczała mu osobiście królowa Belgii Sabiela de Mora.

C z ę s t o w kontaktach osobistych lubił Czarek opowiadać anegdoty z życia wzięte.

Np. na Festiwalu Brydżowym w Barcelonie spotkał się przy stoliku ze słynnym aktorem i znakomitym brydżystą Omarem Sharifem. Nic osobliwego by w tym nie było, bo nie z takimi tuzami grywał, gdyby nie fakt, że Omara otaczał rój pięknych dziewcząt, których obecność rozpraszała uwagę Czarka. Ale nie żałował tej uroczej oprawy stolika w trakcie gry, bo było na co popatrzeć. Z ostatnich ciekawostek – opowiadał nam przy brydżu towarzyskim kol. Zdzisław Borkowski, aktualnie pracujący w Hanowerze, że poznał tam doświadczonego brydżystę, który jak się dowiedział, że Zdzicho pochodzi z Międzyrzecza, to skojarzył, że w tym grodzie mieszka mistrz Czarek, z którym grał w dużym turnieju i jak się spotkali przy stoliku, to Czarek sprawił mu smrotny intelektualny łomot brydżowy. Chciał przyjechać do Międzyrzecza do Czarka na rewanż. Próbowano kojarzyć terminy turniejów w Polsce. Niestety, sympatyczny brydżysta niemiecki nie zdążył przyjechać na spotkanie.

W swym dorobku sportowym Cezary Szadkowski ma ponad 60 pucharów, setki kryształów, statuetek i nagród rzeczowych. Nawet za komuny miał stały paszport sportowy do gry w brydża na całym świecie.

I rzecz charakterystyczna, która jak ulał pasuje do Czarka... Opowiadał mi, że czytał w czasopiśmie brydżowych analizy osobowości aktywnych brydżystów, już nieżyjących. Otóż żadnego z nich nie dotknął Alzheimer czy demencja, tak charakterystyczne przypadłości starszego wieku. Wszyscy umierali w pięknej świadomości swojego „Ja”. Sądę więc, że pasja brydżowa Czarka była doskonałym treningiem umysłu i umarł tak pięknie, jak pięknie żył.

Cześć Czarku! My za Ciebie i w Twoim imieniu będziemy rozgrywać szlemiki i szlemy tak, byś tam z góry nie musiał się za nas wstydić. Kiedyś jednak dotrzemy do Ciebie. No, ale wtedy to my sobie z Tobą pogramy!

Bolesław Onyszczyk

Nowa przychodnia- nowe możliwości

Nasz mały Trzciel się rozwija! I to w jak najlepszym, bo służącym przede wszystkim mieszkańcom, kierunku. Od sierpnia funkcjonuje nowa placówka służby zdrowia. W celu zebrania jak najdokładniejszych informacji udałam się na rozmowę z kierownikiem tej placówki, lekarzem Dariuszem Kliszczem.

- Nareszcie mieszkańcy Trzcienia doczekali się Przychodni z prawdziwego zdarzenia. Już wcześniej pojawiały się pewne plany, jednak dopiero Pan taki plan urzeczywistnił. Wiele innych miejscowości ma nam czego zazdrościć, prawda?

- To prawda, że przez wiele lat o potrzebie budowy nowej poradni wiele się mówiło, ale na rozmowach i snuciu mglistych planów niestety się kończyło. Dlatego po wielu konsultacjach przeprowadzonych z władzami gminy, współpracownikami i oczywiście rodziną zdecydowałam się na samodzielne podjęcie niełatwego wyzwania, jakim jest prowadzenie takiej inwestycji. I nie



chodzi tu tylko o kwestie logistyczne związane z samym budowaniem, ale przede wszystkim koszmar przepisów i wymagań urzędniczych na każdym etapie realizacji inwestycji. Dlatego tym bardziej cieszę się, że udało nam się dobrać do celu i od sierpnia możemy się wszyscy cieszyć poradnią spełniającą wszystkie niezbędne wymogi, z której zarówno personel jak i pacjenci mogą być dumni.

- Jakie korzyści dla pacjentów niesie za sobą zupełnie nowy budynek trzcielskiej służby zdrowia?

- Nowy budynek dla naszych pacjentów to przede wszystkim godne warunki, w których odbywają się udzielane porady i zabiegi, a także oczekiwanie na nie. Większa powierzchnia i dodatkowe gabinety to także możliwość poszerzenia usług medycznych dostępnych na miejscu, ale nie chciałbym jeszcze zdradzać szczegółów.

- Czy spotkał się Pan z jakimiś reakcjami pacjentów? Jakie one były?

- Z przyjemnością przyznaję, że większość pacjentów jest zachwycona naszą poradnią, chwalony jest wystrój, przestronność, funkcjonalność, brak przeszkód architektonicznych. Wiele osób

twierdzi, że dzięki wystrojowi, który zadowoliliśmy moją żonę, czują się jak w domu. I coś w tym chyba jest, bo

pracując w nowej poradni mamy wrażenie, że nasi pacjenci stali się bardziej życzliwi, mili, częściej się uśmiechają. Muszę przyznać, że takie pochwały to najlepsza nagroda za stres, nieprzespane noce i wiele nowych siwych włosów na mojej głowie związanych z budową poradni.

- Jakim sprzętem na chwilę obecną dysponuje poradnia?

- Do dyspozycji pacjentów dostępny jest w naszej poradni sprzęt niezbędny do udzielania świadczeń w zakresie poradni lekarza rodzinnego. Dodatkowo posiadamy aparat USG, spirometr, analizator moczu. Ponadto w poradni mieści się punkt pobrania krwi czynny codziennie w godz. 8.00-10.00 - dzięki tym udogodnieniom pacjenci oszczędzają czas i wydatki związane z dojazdami do Międzyrzecza, na które wcześniej byli skazani.

- Mieszkańcy mają pewne oczekiwania, zwłaszcza jeśli chodzi o personel, o lekarzy. Z porad jakich specjalistów możemy skorzystać teraz w Poradni Lekarza Rodzinnego „Vita”?

- Obecnie w naszym budynku funkcjonuje Poradnia Ginekologiczna SP ZOZ Międzyrzecz. Prowadzę również rozmowy z lekarzami specjalności, na których zapotrzebowanie jest największe. Niestety problemem naszej gminy jest relatywnie niewielka liczba mieszkańców oraz fakt, że specjaliści są dzisiaj "towarem deficytowym" i nie są zainteresowani pracą w tak małych miejscowościach. Mam nadzieję, że uda nam się przyciągnąć chociażby kardiologa, neurologa, ortopedę, bo brak tych właśnie specjalistów jest najbardziej odczuwany przez pacjentów, ale już po przeprowadzonych wstępnie rozmowach wiem, że nie będzie to łatwe.

Ze względu na małą ilość pacjentów w naszej gminie podpisanie umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia na świadczenie usług specjalistycznych jest praktycznie nierealne, ponieważ NFZ coraz bardziej preferuje duże ośrodki przy zawieraniu umów na takie usługi. W przypadku zakupu sprzętu problemem są oczywiście środki, ponieważ budowa poradni była także ogromnym wyzwaniem finansowym. Jedyną szansą na zakup nowego sprzętu w najbliższych latach może być pozyskanie funduszy unijnych i mam nadzieję, że uda nam się takie środki zdobyć.

Nowy budynek jest całkowicie przystosowany do zadań, jakie ma pełnić. Duże, przestronne i jasne pomieszczenia oraz zupełnie nowe wyposażenie sprawiają, że pracuje się tu o wiele lepiej. Przed budynkiem znajduje się podjazd dla wózków, co znacznie ułatwi wielu pacjentom wizyty u lekarza. Przestronna poczekalnia połączona z rejestracją oraz oddzielna poczekalnia przy Punkcie Szczepień dla dzieci zdrowych sprawiają, że w Trzcielu nareszcie pojawiła się Przychodnia z prawdziwego zdarzenia. Do nowego budynku została również przeniesiona stacja pogotowia ratunkowego. Patrząc na stary Ośrodek Zdrowia aż dziw bierze, że tak długo funkcjonował. Chyba wszyscy pacjenci pamiętają wysokie i strome schody, które były ogromną przeszkodą dla ludzi starszych, a dla niepełnosprawnych barierą nie do przebycia. Wąski, ponury i często zatłoczony korytarz oraz odpychające (nie tylko starościami) toalety nie czyniły wizyt u lekarza miłymi. Pomieszczenia były mało funkcjonalne ze względu na stare budownictwo i nieprzystosowanie do wymogów unijnych.

Myszę że sąsiednie miejscowości naprawdę mają nam czego zazdrościć. Mam też nadzieję, że nowy Ośrodek Zdrowia będzie jak najlepiej służył pacjentom i personelowi. Życzę samych sukcesów!

Maria Lamcha

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza w październiku

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

• Dział Sztuki: Portrety trumienne, tablice inskrypcyjne i herbowe związane z sarmackim obrządkiem pogrzebowym XVII i XVIII wieku.

• Dział Kultury Ludowej: Kultura ludowa polskiej ludności

rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z końca XIX i I. poł. XX wieku.

Dział Archeologii i Historii: Tysiąc lat Międzyrzecza: zamknięty do odwołania.

Zapraszamy również do zwiedzania wystawy „Niemcy i inni mieszkańcy Międzyrzecza” oraz na wystawę czasową „Maria Cristina Medeiros Soux – Realizm Magiczny – Malarstwo”, która będzie prezentowana do 15 października.

Muzeum czynne w październiku od wtorku do soboty w godzinach od 9:00 do 16:00, w niedziele i poniedziałek zamknięte.

SKŁEP MEBLOWY "HASAJ"

66-300 Międzyrzecz
ul. Konstytucji 3 Maja 2a

TEL. 95 742 25 87**SKŁEP MEBLOWY "HASAJ"**

69-200 Sulęcín ul. Kościuszki 38

TEL. 95 729 93 02

Centrum
Szkoleniowe
EDUCUS

WOLSZTYN

www.educus.pl

66-300 Międzyrzecz, ul. Reymonta 7
tel. 601 -298-745, 607-298-745

kursy pedagogiczne

kursy opiekunów w żłobkach

kursy i szkolenia bhp

kursy pomocy przedmedycznej

kursy kwalifikacyjne i zawodowe

kursy fotograficzne

LOMBARD

**POŻYCZAMY GOTÓWKĘ POD
ZASTAW**

NAJNIŻSZE OPROCENTOWANIE !!!

ZŁOTO I SREBRO

TELEFONY

KONSOLE I GRY

ELEKTRONARZĘDZIA

KOMPUTERY

SPRZĘT RTV/AGD

SKUP ZŁOTA I SREBRA

MIĘDZYRZECZ, UL. GARNCARSKA 4, TEL: 95 741 15 05

!!! MIEDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 3 !!!

SKWIERZYNA, UL. RYNEK 19, TEL: 95 717 02 99

**Przyjęcia Weselne
już od 99 zł /os.**



FOLWARK AMALIA

66-340 Przytoczna, Lubikówko 5
www.folwarkamalia.pl
kom.: 603-838-407



Wypocznij...
Spędź u nas swój czas.



www.studniepodklucz.pl

Studnie głębinowe
- z gruntu dobre...

- Studnie głębinowe
- Odwierty pod pompy ciepła
- Dobór i montaż stacji uzdatniania wody
- Zmiekczalnie wody

EKO-WIERT STUDNIARSTWO
Kaława 11
66-300 Międzyrzecz

tel./fax 95 741 13 27
mobile: 501 319 262

email: ekowiert1@o2.pl

Femina
gabinet lekarski

ginekologia, położnictwo, endokrynologia ginekologiczna

specjalista w ginekologii i położnictwie
dr n. med.

Anna Kostrzak
Adam Czyżyk

asystenci

Kliniki Endokrynologii Ginekologicznej
Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

- przygotowanie do ciąży
- kompleksowa opieka w ciąży
 - cukrzyca ciążowa
 - badanie prenatalne
 - ocena ryzyka wad płodu

- USG tarczycy
- USG ginekologiczne
- USG w ciąży
- USG Doppler
- nagrywanie USG w ciąży
- zaburzenia miesiączkowania
- nadmierne owłosienie
 - trądzik
 - otyłość
- antykoncepcja
- niepłodność
- menopauza

Gabinet Lekarski Femina

Rejestracja

ul. Rynek 2

tel. 792 274 886

66-300 Międzyrzecz

e-mail: gabientfemina@gmail.com

Szyk Zakład Krawiecki

- Poleca:**
- * garnitury
 - * marynarki
 - * spodnie
 - * koszule
 - * krawaty

Tel. (95) 741-11-84

66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

KACZMAREK

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY
66-300 MIĘDZYRZECZ ul. ANTKA 11

- budownictwo jednorodzinne, wielorodzinne i przemysłowe
- tynki maszynowe
- posadzki maszynowe

605 306 654
605 208 579

O zwiedzaniu Regionu Obrą – Warta

Członkowie stowarzyszenia „Trzecielscy Seniorzy” z dużym zainteresowaniem zwiedzają regiony związane z miejscem swojego zamieszkania. Pod koniec sierpnia wybrali się do gmin rybackich położonych nad rzekami Obrą i Wartą. I to była atrakcyjna wycieczka pełna niespodzianek i niezwykłych przeżyć estetycznych oraz sentymentalnych wspomnień. Sieraków był pierwszą gminą, do której zajechali trzecielscy turyści. W uroczym, sześciotysięcznym miasteczku powitał trzcielanie – **Ryszard Jaskuła, mieszkaniec i wielki pasjonat Sierakowa**. Zachwycił turystów swoją erudycją, zaangażowaniem w sprawy miasta, bezinteresownością i uprzejmością. Ryszard Jaskuła zorganizował bowiem trzecielskim seniorom pobyt w mieście leżącym między jeziorami Jaroszewskim i Lutomskim. Bogatą historię ma Sieraków, miasto, z którym związane były rody Górków, Opalińskich, a za sprawą Marii Leszczyńskiej wymieniane było zapewne nawet w Wersalu. „Perłą Sierakowa” jest przepiękny kościół NMP Niepokalanie Poczętej. Ta XVII-wieczna budowla sakralna z bogato zdobionym barokowym wnętrzem zachwycała wszystkich trzcielanie, tym bardziej, że wielu z nich pierwszy raz ją ujrzano. Dzieje świątyni przedstawił turystom poznański naukowiec – **prof. Jan Skóralowicz**. Ciekawą i rzadko spotykaną formą uczczenia zmarłych wybitnych obywateli miasta są w Sierakowie tablice umieszczone na murze okalającym mury kościoła. Sierakowskie społeczeństwo oddało w ten sposób hołd żołnierzom AK, zesłańcom Sybiru, swoim patriotom, najlepszym synom i córkom tej pięknej ziemi. Trzecielscy seniorzy z dużym zainteresowaniem zwiedzili również muzeum w odrestaurowanym skrzydle zamku Opalińskich. Pogoda sprzyjała nadzwyczajnie, więc mały rekonesans na Górze Głazów był potrzebnym urozmaicheniem podróży. Podobnie zresztą jak krótki pobyt w rozreklamowanej Olandii koło Prusimia nad Jeziorem Kuchennym. Wizyta była rzeczywiście niedługa, bo emerycka kieszeń nie jest obliczona na kosztowną konsumpcję w tym eleganckim obiekcie. A potem były **Mniszki**, a w nich Centrum Edukacji Regionalnej i Przyrodniczej, które powstało w 2005 roku.

Z inicjatywy mieszkańców w zniszczonych wówczas budynkach gospodarczych pozostawionych przez tuczarnię urządzono interesującą ekspozycję. Składa się ona z przeróżnych urządzeń gospodarczych, narzędzi, elementów wyposażenia mieszkań, przedmiotów znanych z domów babć i mam. We wnętrzach budynków zorganizowano dawną klasę szkolną, skład kolonialny, czyli niegdysiejszy sklep, a także ustawiono kuchnię prababci. Jest tam, już zabytkowy, sprzęt garncarski, wikliniarski, szewski, bednarski, tkacki i ... Są magły, żelazka z duszą, piorące Franie, maselnice i makatki z napisem – „*Dobra żona tym się chlubi, że gotuje, co mąż lubi*”. To niezwykłe muzeum pachnie dawnymi latami i przywołuje wspomnienia z dzieciństwa dzisiejszym trzecielskim seniorom. Może dlatego trudno im było opuścić to miejsce, gdzie 90 % zgromadzonych eksponatów to dary i depozyty mieszkańców Mniszek. Atrakcyjna jest również diorama poświęcona rezerwatowi przyrody Doliny Kamionki. A w tejże nad rzeką Kamionką rozpościera się malowniczo położona Kamionna, miejscowość bliska **Bożenie Szmidchen, Janinie Banaś, Henryce i Tadeuszowi Napierałom**.

Gotycki kościół parafialny pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny zrobił na wszystkich trzcielanie olbrzymie wrażenie. Trudno jednak się dziwić, skoro został zbudowany w 1499 roku i należy do najcenniejszych obiektów tego typu w Wielkopolsce. Ostatnią gminą zwiedzaną podczas wędrowki po Regionie Obrą – Warta, był **Pszczew** – kraina jezior, lasów, bogatej fauny i flory. Czekająca tam na seniorów niespodzianka przygotowana przez zastępcę wójta – **Krystiana Grabowskiego**. Strudżonym turystom zaserwowano kawę i doskonałe ciasto. A działa się to wszystko w urokliwych pomieszczeniach pszczewskiej plebanii. Tam również Krystian Grabowski zapoznał wycieczkowiczów z działalnością stowarzyszenia Lokalna Grupa Rybacka Obrą – Warta i obdarował turystów materiałami promującymi gminę Pszczew. Gościnność Pszczewa, a właściwie jego gospodarzy, jest godna szczególnego podkreślenia, a serdeczność i uprzejmość – podziękowania.

Podróżowanie po regionie, do którego należy również Trzciel,

zakończyli seniorzy nad jeziorem Konin w Ośrodku Wypoczynkowym „Abarex – Jawor”. A jest to miejsce niezwykle urocze i coraz bardziej zadbane dzięki staraniom właściciela ośrodka – **Tadeusza Kaczmarczyka**. Ładne drewniane domki, las, pagórki, woda i spokój to atuty tego miejsca, które ma szansę ponownie zaroić się od turystów. Trzecielskich seniorów powitano tam godnie i z należnym szacunkiem oferując na wieczorne grillowanie przestronny wigwam. Było przyjemnie i radośnie, a zasługa w tym wszystkich uczestników wycieczki, również **Adriana Nawrota** – pracownika ośrodka nad jeziorem Konin, który zadbał o dobre samopoczucie grillujących seniorów.



Taniec jednoczy

W dniach od 5 do 15 sierpnia tancerze Skwierzyńskiego Zespołu Tanecznego "Nowinka" wspólnie z grupą taneczną z Kulturalnego Centrum "Activity" ze Słowacji wzięli udział w międzynarodowym projekcie "DANCE- PASSION AND LIFE", który realizowany był w nadmorskiej miejscowości Pogorzelica. W międzynarodowej wymianie brało udział 48 uczestników ze Skwierzyny i słowackiego Trencina oraz okolic. Hasło przewodnie wspólnego projektu brzmiało "W tańcu wszystkie drogi się zbiegają".

Głównymi tematami działania podczas wymiany międzynarodowej była m.in.: promocja zdrowego stylu życia, międzykulturowe spotkania młodzieży, stworzenie poczucia solidarności i zrozumienia, współodpowiedzialność za nasze wspólne idee i tożsamość europejską oraz rozbudzanie zdolności artystycznych i samodzielnej twórczości.

Środki na realizację przedsięwzięcia zapewniła Komisja Europejska w ramach Programu "Młodzież w działaniu". Honorowy Patronat nad projektem objęli: Wojewoda Lubuski Marcin Jabłoński, Polska Rada Organizacji Młodzieżowych, Lubuski Kurator Oświaty Radosław Wróblewski oraz Senator RP Helena Hatka. Naszych partnerów poznaliśmy podczas projektu finansowanego w ramach Programu "Młodzież w działaniu", odbywającego się w Sakarya w Turcji. Liderzy obu grup podczas tej wymiany nawiązali przyjacielskie relacje, co przyczyniło się do powstania wspólnego projektu.

W Pogorzeliczy uczestnicy zostali zapoznani z kadrą i organizatorami, otrzymali koszulki projektowe, identyfikatory oraz obejrzeli film z wymiany realizowanej przez organizatorów w 2010 roku w Czarnogórze i Programu „Młodzież w działaniu”. Kolejne dni to porcja wspaniałej i świetnej zabawy. Codziennie młodzież otrzymywała porcję dobrego humoru poprzez niecodzienne prowadzenie warsztatów z takich stylów tanecznych jak: disco, rock „n” roll, hip- hop, jazz, latino a nawet balet. Dodatkowo liderzy obu grup zadbałi aby młodzież uczestnicząca w wymianie zapamiętała projekt jako miłe wspomnienie i integrację dwóch narodów. Organizowane były gry i zabawy, mini playback show, dyskoteka w stylu lat 60., ognisko, bieg z przeszkodami, wycieczka do Kołobrzegu i rejs statkiem czy zwiedzanie miasta. Zorganizowano również Dzień Słowacki i Dzień Polski. W te dni wszystko odbywało



się w barwach i tradycjach narodowych danego kraju. Były tańce narodowe, regionalne potrawy oraz prezentacje zespołów tanecznych uczestniczących w przedsięwzięciu. Na koniec projektu każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal oraz kubek z logo projektu i certyfikaty Youthpass z Komisji Europejskiej, które potwierdzają zdobyte umiejętności, kompetencje oraz kwalifikacje podczas międzynarodowej wymiany. Dodatkowo organizatorzy wręczyli grupie słowackiej polskie certyfikaty oraz puchary. Całą wymianę można obejrzeć na filmie, który nakręcony i zmontowany został przez radnego rady miejskiej w Trencinie (uczestnika naszego projektu) i zdjęciach.

Autorami nagrodzonego projektu i koordynatorami byli Prezes Stowarzyszenia i Kierownik Artystyczny Zespołu- Manuela Mamys oraz Wiceprezes i Manager Zespołu- Przemysław Uss, ze stony słowackiej projekt pilotowała Silvia Stefanikova- Regionalna konsultantka Programu „Młodzież w działaniu” na Słowacji. Organizatorem przedsięwzięcia było Stowarzyszenie Przyjaciół Skwierzyńskiego Zespołu Tanecznego „Nowinka” oraz Študentská rada sredných škôl Slovenskej republiky. Przy okazji projektu do Mistrzostw Świata przygotowywała się Formacja Rock „n” Roll'a Sportowego Zespołu „Nowinka”, której układ przygotowywało aż 3 choreografów. Z zespołem ćwiczyli również Mistrzowie Świata z 2011 roku w kategorii A- klasy. Po raz pierwszy mistrzostwa odbędą się w Zielonej Górze- 17.11.2012r. Przyjazd zapowiedzieli nasi słowaccy przyjaciele z wymiany. Trzymamy kciuki za mistrzostwo i życzymy dalszych tak udanych projektów.

Serdeczne podziękowania dla tancerzy zespołu „Nowinka” za wytrwałość w treningach, świetną zabawę oraz wielką integrację z młodzieżą ze Słowacji!!!

Informacja
Przemysław Uss



„Nowinka” na Gali 20-lecia Mc Donald's w Polsce

12 września Zespół Taneczny „Nowinka” miał przyjemność po raz 19. wystąpić na deskach Sali Kongresowej w Warszawie. Okazją do zaprezentowania swoich umiejętności było 20-lecie Mc Donald's w Polsce. Sala w Pałacu Kultury i Nauki była wypełniona po brzegi. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: Lech Wałęsa- były prezydent RP, Lee A. Feinstein- Ambasador USA, przedstawiciele rządu, Don Thompson- Prezydent Korporacji Mc Donald's na świecie oraz Piotr Jucha- Dyrektor Mc Donald's w Polsce.

Imprezę prowadziła gwiazda estrady- Majka Jeżowska, członek Fundacji Ronalda Mc Donalda, która od lat walczy z nowotworami u dzieci oraz Krzysztof Kłapa- dyrektor ds. korporacyjnych Mc Donald's Polska. Zespół Taneczny „Nowinka” wraz z Majką Jeżowską zostali zaproszeni jako jedyni artyści uświetniający jubileusz Mc Donald's w Polsce.

Przygotowania do uroczystości zaczęły się wcześniej rano, dlatego skwierzynianie udali się do stolicy już dzień wcześniej. Próby trwały od 10:00 do 17:00 z krótką przerwą na obiad, który oczywiście zjedliśmy w restauracji Mc Donald's w centrum handlowym Złote Tarasy. Podczas przygotowań ćwiczone były wejścia i zejścia oficjeli na scenę, program artystyczny, w którym to prezentowała się „Nowinka” oraz zapowiedzi prowadzących. Sama gala rozpoczynała się o godz. 17:30 i trwała do 21:00.

„Nowinka” długo przygotowywała się do występu w Sali Kongresowej. Zespół został poproszony o przygotowanie dwóch

specjalnych na tę okazję choreografii. Pierwszą z nich tancerze „Nowinki” zaprezentowali otwierając uroczystą galę. Układ taneczny „Celebration” z trudnymi elementami akrobatycznymi zachwycił wszystkich i był wstępem do wspaniałego widowiska. Głos podczas uroczystości zabrał m.in.: Prezydent RP oraz Ambasador USA. Następnie odbywały się krótkie projekcje ukazujące działalność Mc Donald w Polsce. Na koniec uroczystej gali „Nowinka” zaprezentowała układ taneczny do specjalnie napisanej na tę okazję przez Majkę Jeżowską piosenki

„Dobry sąsiad”, która została sztandarową piosenką z okazji 20-lecia Mc Donald's w Polsce. Tym samym będzie ona prezentowana na monitorach we wszystkich sieciach restauracji na terenie kraju wraz z choreografią przygotowaną przez Zespół Taneczny „Nowinka”.

Cały wyjazd i przygotowania Zespołu „Nowinka” do udziału



w tym przedsięwzięciu zostały sfinansowane przez Mc Donald's Polska. Kilka dni po naszym powrocie otrzymaliśmy telefonicznie podziękowania za uświetnienie swoimi występami jubileuszu. Publiczność była zachwycona i pod wrażeniem tak wspaniałego i wysokiego kunsztu artystycznego. Dzięki temu można niewątpliwie po raz kolejny stwierdzić, że Zespół Taneczny „Nowinka” jest wspaniałą artystyczną wizytówką Skwierzyny i województwa lubuskiego.

Teraz przed nami ciężkie przygotowania do udziału w Międzynarodowym Turnieju w Pradze oraz do Mistrzostw Świata w formacji Rock'n'Rolla akrobatycznego.

Manuela Mamys



„Dobry sąsiad”, która została sztandarową piosenką z okazji 20-lecia Mc Donald's w Polsce. Tym samym będzie ona prezentowana na monitorach we wszystkich sieciach restauracji na terenie kraju wraz z choreografią przygotowaną przez Zespół Taneczny „Nowinka”.

Cały wyjazd i przygotowania Zespołu „Nowinka” do udziału



med gen

**NZOZ Medigen i
Fundacja Przeciwko
Leukemii mają zaszczyt
zaprosić wszystkich**

**mieszkańców miasta, gminy i powiatu Międzyrzecz do
udziału w akcji poszukiwania dawców szpiku kostnego.**

**Miejsce akcji: Zespół Szkół Ekonomicznych w
Międzyrzeczu ul. Libelta 4**

Czas akcji: 17 października 2012

w godzinach 10⁰⁰-17⁰⁰

**Rejestracja kandydatów na dawcę szpiku, polega na
pobraniu 10ml krwi od osoby, która zdecyduje się
zostać potencjalnym dawcą szpiku.**

**W imieniu NZOZ Medigen i Fundacji Przeciwko
Leukemii zapraszam Państwa do udziału w tej akcji
społecznej.**

**Jacek Baczyński
wolontariusz i organizator**



Wernisaż w Obrzycach

W poprzednim numerze sygnalizowałam, że za sprawą sześciu artystów w Obrzycach będzie się działo...

Rzeczywiście, w sobotę 15 września w okolicach



dawnego oddziału VI zaludniło się. Powodem przybycia wielu gości był wernisaż grupy artystów, którzy postanowili stworzyć swoje dzieła w murach jednego z budynków szpitalnych. Zjechało bardzo wielu gości z

różnych stron Polski, a nawet Niemiec, by podziwiać to, co stworzyli oni – artyści - **Katarzyna i Ireneusz Solarkowie, Agnieszka i Radosław Czarkowscy oraz Tatiana i Remigiusz Bordowie**. Trzy małżeństwa połączone wspólną pasją tworzenia i wrażliwością artystyczną przez długi czas pracowały w murach przesiąkniętych bólem, cierpieniem i historią leczonych tam wcześniej chorych psychicznie. Przebywanie w takim klimacie miało bez wątpienia wpływ na powstające tam dzieła. Gośćmi wystawy byli przede wszystkim przyjaciele i znajomi „Grupy 6”, ale także osoby, które swoim zaangażowaniem i pomocą współtworzyły tę wystawę. Po krótkim powitaniu gości przez twórców wystawy, wszyscy

zaczęli oglądać stworzone ekspozycje.

Było na co patrzeć, bo wystawa z a j m o w a ła pomieszczenia całego dużego budynku będącego niegdyś oddziałem leczenia chorych przewlekle. W sali głównej można było zobaczyć szereg stojących drzwi z czasów istnienia oddziału, były też ubrania należące niegdyś do leczonych tu chorych. I tak idąc dalej napotykali zwiedzający dzieła sztuki wtopione w echo przeszłości tego miejsca. Były tam bowiem rysunki naścienne, monumentalne murale- napisy i fotografie przedstawiające między innymi obrazy z przeszłości oddziału. Można było zatrzymać się przy różnych obiektach umieszczonych w przestrzeni, na podłogach i ścianach. W czasie, gdy część zwiedzających w skupieniu przyglądała się temu co stworzyli bohaterowie tego wernisażu, inni goście po prostu rozmawiali o tym, co widzą i czują. Wsłuchiwałam się w niektóre rozmowy, do innych zostałam zaproszona. Wiem, że wystawa zrobiła ogromne wrażenie na oglądających i to nie tylko za sprawą pokazanych tam dzieł, ale również miejsca, w których były ekspozowane.

Twórcy tej wystawy tworząc ją mieli zapewne niejedną cel i niejedno przesłanie i myślę, że udało im się poprzez swoje dzieła pokazać wyjątkowość tego miejsca w aspekcie historii, architektury i emocji. Dla wielu bowiem "spacer" szlakami tej wystawy był przeżyciem czysto osobistym, pełnym refleksji i wspomnień. Trzeba mieć bowiem świadomość, że czym innym był ten wernisaż dla obrzyczan, a czym innym dla przyjezdnych gości. Obserwowałam zwiedzających, którzy wielokrotnie oglądali pokazane dzieła, którzy dopytywali o historię tego miejsca i podziwiali otaczającą je przyrodę.

Wernisaż „Grupy 6” na oddziale VI Szpitala w Obrzycach był niewątpliwie ciekawym i nowatorskim wydarzeniem. Zabrakło może jedynie kogoś, kto przybył z różnych stron, choćby w paru słowach opowiedział o tym szczególnym miejscu... Chociaż chyba ktoś taki był, kto szeptem historię miejsca, które trzeba ocalić od zapomnienia...

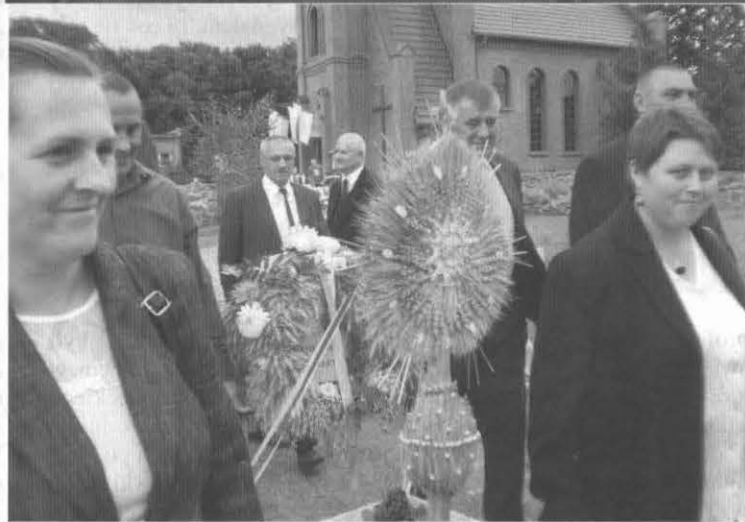
Mariola Solecka

Dożynki w gminie Trzciel

Obchody tegorocznego święta plonów w gminie Trzciel rozpoczęła wieś Sierczynka już pod koniec sierpnia. W bardzo pogodne sobotnie popołudnie cała wieś radowała się z udanych zbiorów rolnych. Była msza dziękczynna i dożynkowy wieniec, który z kościółka nieśli – **Ryszard Marmajewski i Jan Szpyrka**. Organizatorami rolniczego święta były: Koło Gospodyń Wiejskich i Rada Sołecka Sierczynka. Motorem całej imprezy była, jak zwykle, sołtys



Sierczynka – **Halina Jasińska**, niezwykła organizatorka i miłośniczka swojej pięknej i gościnnej wsi. Gościem mieszkańców na dożynkowej uroczystości była **burmistrz Trzciela Maria Górna – Bobrowska**. Wszyscy świętujący wspólnie z rolnikami zostali poczęstowani doskonałym ciastem upieczonym przez niezrównane sierczyńskie gospodynie. Humory uczestnikom imprezy dopisywały tym bardziej, że w trakcie konsumpcji śpiewał **zespół z Domu Opieki Społecznej w Jasieńcu – „Wspaniali”**. Dożynkowe dekoracje, przeróżne fanty i nagrody z płodów rolnych, serdeczność gospodarzy były dodatkowymi atrybutami tej wyjątkowej uroczystości, którą z dużym zaangażowaniem przygotowywało wielu



mieszkańców Sierczynka.

Natomiast gminne dożynki odbyły się na początku września w Łagowcu. Były wówczas - piękna pogoda, uroczysta msza polowa, długi korowód rolników i gości, sporo wieńców dożynkowych, obiad dla wybranych i

bogaty repertuar artystyczny, obejrzenie którego nie było wszystkim dane. A występowali - zespół śpiewaczy „Obrzanie”, tancerze z trzcielskiego domu kultury, „Tabor Cygański” z Brójec. Wystąpiły również śpiewające solistki - Aleksandra Flieger, Patrycja Skrycka i Weronika Kodrycka. W późniejszych godzinach popołudniowych wystąpiły zespoły: „Astor” z Międzyrzecza i „Bledzewiaci Show”. Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz na matach umiejętności zapaśniczych „Trzcielskich Orłów”. Gospodarzami gminnych dożynek byli - Róża Golek z Lutola Mokrego i Andrzej Grabas z Łagowca. Oni właśnie wraz z burmistrz Trzciela Marią Górą - Bobrowską, przewodniczącym Rady Miejskiej - Józefem Pihanem i sołtysiem Łagowca dzielili chleb upieczony z tegorocznych zbiorów. Rolników, mieszkańców Łagowca i okolic oraz gości zaproszonych było dużo. Wśród nich byli: dwaj radni wojewódzcy - Edward Fedko i



Bogusław Zaborowski oraz przedstawicielka starosty międzyrzeckiego - Halina Pilipeczuk. Byli również radni, sołtysi, zasłużeni rolnicy. Ci ostatni zostali udekorowani odznaką honorową „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel”. Zaszczyc ten przypadek: Ryszardowi Lubikowi z Brójec, Tomaszowi Mazurowi z Chociszewa, Rafałowi Maince z Jasieńca, Agnieszce Walentowskiej z Lutola Mokrego, Wiesławowi Pyrcz z Lutola Suchego, Feliksowi Toniarzowi i Irenie Kurzyńskiej z Żydowa. Organizatorzy zapewnili wszystkim smakowitą grochówkę, a Lokalna Grupa Rybacka Obra - Warta serwowała doskonałego wędzonego karpia.

Dożynki to nie relikw przeszłości, ani nie córki weneckiego doży, jak raczyła oznajmić jedna z wielkomięjskich pańienek, ale ważne święto - plonów, chleba, życia, trudu rolniczego. To obrzęd, który prawie niezmieniony trwa od wieków, bo „Chleb najmocniej wiąże człowieka” i „Chleb z wodą życie utwierdza”. I cieszy fakt, że można jeszcze śpiewać „Plon niesiemy, plon...” tak, jak to zrobili „Obrzanie” podczas dożynkowej mszy.



II Grand Prix MTB Amatorów Międzyrzecz 2012

Już po raz drugi zjechali do Międzyrzecza zapaleni miłośnicy rowerowego MTB, aby wziąć udział w II Grand Prix MTB Amatorów. Ubiegłoroczny wyścig uznany przez zdecydowaną większość jego uczestników za wspaniałą imprezę sportową, zachęcił ich do ponownego przyjazdu do naszego miasta. Ale co ważne, oprócz "starych" amatorów międzyrzeckiej imprezy- pojawiło się mnóstwo nowych zawodników. W zeszłym roku w naszym Grand Prix Amatorów startowało ponad 120 uczestników, a w tym roku ponad 250! Liczba ta świadczy, że impreza zorganizowana w naszym mieście ma już swoją rangę. Czas relację zacząć...

9 września w niedzielę przy ul. Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich wszystko wyglądało inaczej niż zwykle. Okoliczne parkingi wypełnione do ostatniego miejsca samochodami z różnymi rejestracjami były sygnałem, że coś się tam dzieje. Nawet dla kogoś, kto nie miał pojęcia, jaki charakter ma to całe zamieszanie, wskazówką musiały być setki rowerów połączonych na bagażnikach aut. Rowerzyści w



profesjonalnych strojach, niczym prawdziwi zawodowcy, byli świadectwem wielkiego wydarzenia sportowego. Przed namiotem, w którym ciężko pracowały dziewczyny- członkinie międzyrzeckiego klubu MTB, kolejka była ogromna. Wszyscy zawodnicy, podekscytowani czekającym ich wyścigiem, grzecznie stali po swój numer startowy. I choć dziewczyny uwijały się jak mrówki, to ze względu na frekwencję, start opóźnił się o godzinę. Nikomu chyba to tak bardzo nie przeszkadzało, bo organizatorzy stworzyli dobre warunki dla gości. Dodatkowym atutem oczekiwania była niewątpliwie bardzo sprzyjająca słoneczna pogoda. W czasie, gdy jedni stali jeszcze cierpliwie w kolejce, inni spacerowali sobie z rodzinami, sprawdzali po raz kolejny stan techniczny swoich rowerów. W końcu wszyscy wyposażeni w niezbędne akcesoria stanęli na mecie do startu. Oczywiście, jak każda tradycja takich zawodów, nie mogło zabraknąć ciepłych słów i okolicznościowych przemówień. Tradycyjnie głos zabrał burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki oraz Bogusław Wontor.

W końcu zawodnicy ruszyli. Jedni pojechali na dystans Mini 25 km, inni wybrali trasę dłuższą Mega 50km. W tym roku po raz pierwszy organizatorzy zaproponowali dystans specjalny dla tzw.



mundurowych. Celem takiego dystansu dla określonej grupy zawodowej była nie tylko chęć lepszej integracji środowiska służb mundurowych i propagowanie zdrowego trybu życia, ale przede wszystkim wyłonienie **Pierwszego Mistrza MTB Służb Mundurowych Międzyrzecz 2012.**

W czasie, gdy zawodnicy ruszyli w trasę po medale, zwycięstwa i wygranie z własnymi słabościami, przed namiotem Biura Zawodów ustawiała się znowu kolejka. Tym razem tłok był może nieco mniejszy, ale gwar ogromny. Stali tam bowiem rodzice ze swoimi dziećmi, aby zapisać pociechy na wyścig dla najmłodszych. Wśród "kolejkowiczów" panowała iskra sportowa atmosfera. Dzieci nie mogły doczekać się, kiedy dostaną, tak jak dorośli zawodnicy, swój numer startowy. Mali rowerzyści byli bardzo podekscytowani czekającą ich rywalizacją. Organizatorzy podzielili dzieci na grupy wiekowe, aby przebiegająca między nimi rywalizacja dała każdemu



równe szanse. Prowadzący dziecięce zawody pan Toczyński ustawił dzieci na startcie według otrzymanych numerków. Program zawodów przewidywał wyścig dla dzieci na dystansie do 800 metrów. W chwili, gdy najmłodszy był gotowy do startu nastąpiła zmiana planu. Okazało się, że wyścigu nie będzie, a zamiast niego na łące odbędą się różne zawody rowerowe. Wielu młodych zawodników było rozczarowanych tym obrotem sprawy, ale wszyscy ruszyli na dany znak na łąkę. Tu wyłonił się kolejny mały problem, ponieważ wielu maluchów jeżdżących rowerami z bocznymi kółkami nie radziło sobie na takiej nawierzchni. Prowadzący na prośbę rodziców podzielił dzieci na jeszcze mniejsze grupy wiekowe. W slalomie startowały więc dzieci do 4 lat i grupa 5-6-latków. Slalom był krótki i wiele dzieci, z którymi rozmawiałam, było rozczarowanych, że tylko na slalomie kończy się zabawa. Tak więc zawody dla dzieci trwały dość krótko, ale na szczęście były dla nich jeszcze inne atrakcje. Stały dmuchane zamki i trampolina, więc zabawy był ciąg dalszy.

W czasie, gdy dzieci bawiły się lub odpoczywały- nasi zawodnicy nie szczędząc sił pędzili do przodu po trasie długiej, o



zmiennym profilu i różnej nawierzchni. Myślę, że mimo trudów związanych z jej pokonaniem, czuli się na naszej ziemi dobrze i bezpiecznie. Trasa była doskonale oznakowana i zabezpieczona. O bezpieczeństwo rowerzystów dbali wszyscy- była opieka medyczna, byli motocykliści asekurowujący rowerzystów, byli strażacy kierujący ruchem i w końcu wszyscy chętni do pomocy, dla których dobro i bezpieczeństwo jadących było celem najwyższym. Czas płynął nieubłaganie i nasi zawodnicy przyjeżdżali na metę. Zmęczeni, ale i zadowoleni biegli najpierw zobaczyć wywieszane na bieżąco wyniki. Po wyciszeniu pierwszych emocji i spotkaniu z czekającymi rodzinami, większość udała się do specjalnie przygotowanego punktu, w którym można było umyć rowery. Wiadomo, że rowery, te wymarzone maszyny, są dla każdego zawodnika najważniejsze. Dopiero potem był czas aby zadbać o siebie. Do dyspozycji uczestników wyścigu były prysznice, dobry posiłek, a nawet darmowe skorzystanie z naszej pływalni. Zawodnicy jedli, odpoczywali i czekali na dekorację, a w tym czasie na scenie stali **NAJMŁODSI ZWYCIĘZCY**. Przygotowano dla nich prawdziwe medale i wiele wspaniałych nagród. Dzieci bardzo emocjonalnie reagowały na tę uroczystość. Radość zwycięzców mieszała się ze łzami przegranych. Mimo że wszyscy mali uczestnicy stanęli na scenie i dostali wspaniałe upominki, dla wielu spośród nich była to pierwsza w życiu porażka.

Około godziny 15 nastąpiła dekoracja zawodników, którzy pokonywali w zależności od własnego wyboru, jedną z trzech kategorii, choć byli i tacy śmiałowcy, którzy jechali indywidualnie i w kategorii służb mundurowych. Na podium stanęli zwycięzcy a wśród nich byli oczywiście nasi międzyrzeczanie - w kategorii M4 na najwyższym stopniu podium stanął Dariusz Mieszko, a III miejsce zajął Tomasz Błochowicz. W kategorii M5 drugi był Tadeusz Ziemak. Godne podkreślenia są miejsca naszych pań i tak w kategorii K1 na dystansie MINI zwycięstwo odniosła Alicja Bielecka, a w kategorii K3 złoty medal odebrała Katarzyna Rosińska. Wszyscy ci dzielni kolarze przejechali dystans 25 km. Szczególne brawa należą się Paulinie Bielińskiej, która na dystansie MEGA zajęła I miejsce. Trzeba też pogratulować naszym zawodnikom, którzy startowali nie tylko w swoich kategoriach wiekowych, ale i w grupie mundurowych. Na obu dystansach jechali: Wojciech Żuchowski, który w M2 zajął 13 miejsce, a w grupie mundurowych 11, Jarosław Okińczyc w swojej kat. M2-21, a w kategorii służb mundurowych 14 oraz Robert Urbanek plasujący się na 38 w M2 i 14 na drugim dystansie.

Kolejny już II Grand Prix MTB Amatorów Międzyrzecz 2012 dobiegł końca. Większość przyjezdnych zawodników odjechała zabierając nie tylko medale i nagrody, ale przede wszystkim wspaniałe wrażenia i emocje, a co najważniejsze zdrowo, sympatycznie i rodzinie spędzony czas. Późnym popołudniem okolice pływalni pustoszały wraz ze znikającymi akcentami wyścigu. Zawodnicy, widzowie i organizatorzy wrócili do domów, aby w gronie najbliższych przeżyć to jeszcze raz.

Nie wiem, ilu obecnych na tej imprezie miało świadomość, że doszła ona do skutku dzięki rzeszom fanów i sympatyków rowerowych zmagani. Nad realizacją II Grand Prix pracował od wielu miesięcy sztab ludzi, wśród których szczególne słowa uznania i wdzięczności należą się **Alicji i Krzysztofowi Torzyńskim**. Organizatorzy mieli też poparcie Starostwa Powiatowego, Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbiety Polak, patronatem imprezę objął Wojewoda Lubuski Marcin Jabłoński, Gmina Międzyrzecz i POWIATOWA.

Mam nadzieję, że za rok spotkamy się na III Grand Prix MTB Amatorów...

Mariola Solecka
fot. A. Anuszewski

Dziękujemy!

Drugie GRAND PRIX MTB Amatorów za nami! Szczególne podziękowania należą się wielu osobom prywatnym oraz instytucjom - dziękujemy wszystkim sponsorom i patronom honorowym! Jednak moja żona **Alina Torzyńska** z TEAM Międzyrzecz oraz **Dariusz Stafyniak** z Międzyrzecznego Ośrodka Sportu i Wypoczynku to osoby, które w przenośni i dosłownie wzięły na siebie cały trud zorganizowania naszej imprezy. Gdyby nie ich zaangażowanie, nasze zawody z pewnością by się nie odbyły! Dziękujemy!

Lecz klimat i otoczkę imprezy generują przede wszystkim kibice, których pełno było niemal na całej trasie maratonu. Liczba startujących zawodników (a międzyrzeczanie w szczególności!) była dla nas największym zaskoczeniem i to dobitnie świadczy o potrzebie organizowania takich przedsięwzięć. Mini zawody dla dzieci zorganizowane przy okazji GRAND PRIX zgromadziły również niesamowitą liczbę uczestników.

Dały dzieciom okazję do rywalizacji i współzawodnictwa, ucząc je tym samym sportowego charakteru i kształtując właściwe postawy. Sport, aktywność i ruch powinny być przecież „zaszczepiane” w młodych ludziach już od najmłodszych lat. I takie imprezy jak nasze GRAND PRIX są najlepszą do tego okazją. Wszystkim entuzjastom (i tym dorosłym, ale przede wszystkim tym najmłodszym) obiecuję oficjalnie, że III GRAND PRIX będzie jeszcze większe, jeszcze lepsze i z jeszcze większymi nagrodami!

Zainteresowanie naszą imprezą było tak duże, że nie sposób przejść obok obojętnie. Należy wyciągnąć wnioski (a myślę tu m. in. o władzach samorządowych...) i mocno wziąć się do pracy, żeby nie zawieść międzyrzeczanie, zawodników i samych siebie, jako osób, od których odgórnie wiele zależy! Pięknie i dobitnie odniósł się to tego wojewoda Marcin Jabłoński w liście do nas z 06.09.2012: „(...) Pogoda na rower – tak można śmiało nazwać obecną popularność jednośladów wśród Polaków. Poprawa kondycji fizycznej i samopoczucia to jedna z wielu korzyści, jakie daje jazda rowerem.

Na wyróżnienie zasługuje fakt, iż jest to również bardzo dobra okazja do promocji walorów turystycznych i przyrodniczych Gminy Międzyrzecz”. Wyrażna jest zatem obecna tendencja: chęć aktywnego spędzania czasu, rywalizacji sportowej i potrzeba „zmagania się z samym sobą”, aktywne uczestnictwo w zawodach oraz kibicowanie – tego nam wszystkim potrzeba. Jakże aktualna jest przy tym stara maksyma: „igrzysk i chleba”. I to trzeba ludziom zapewnić.

Jako prezes MKR TEAM Międzyrzecz, ale też jako zapalaniec sportu rowerowego obiecuję, że:

1. III GRAND PRIX odbędzie się!
2. trasa naszego maratonu będzie oznakowana na stałe!
3. aktywnie będę wspierał budowę ścieżek rowerowych w naszym powiecie!

Bo... kocham rower, bo... dzień bez roweru jest dniem zmarnowanym! Pozostając z rowerowymi pozdrowieniami AHOJ! I do zobaczenia za rok!

Prezes MKR „TEAM Międzyrzecz”
Krzysztof Torzyński

Bezpiecznie do celu

- kampania na rzecz bezpieczeństwa drogowego
w Szkole Podstawowej w Skwierzynie

*"Obowiązkowo noś też odbłaski.
Modne, widoczne jak zebry paski!
Z nimi bezpiecznie jest nam na drodze.
Noś je na ręce i każdej nodze!"*

Wzorem ubiegłorocznej akcji firmy Mota-Engil Central Europe S.A. po raz kolejny przedstawiciele firmy budującej nasze drogi odwiedzili szkoły w powiecie, aby propagować wśród najmłodszych zasady bezpieczeństwa na drogach. W roku ubiegłym w ramach tej kampanii gościem specjalnym w szkole w Kaławie była **Dorota Stalińska** (POWIATOWA, nr 5/144, 2011r.), a teraz mieliśmy zaszczyt spotkać się z **Mają Włoszczowską** - mistrzynią świata w kolarstwie górskim. Ta

kampania o charakterze społeczno- edukacyjnym ma bardzo chwalebne cele, a dodatkowym jej atutem jest obecność na niej znanych i lubianych ludzi. Szkoła w Skwierzynie, w której akcja "Bezpiecznie do celu" była przeprowadzana, zgromadziła nie tylko zaproszonych gości, ale przede wszystkim najmłodszych uczniów tej placówki. Dzieciaki z wielką radością powitały naszą mistrzynię w kolarstwie. Patrzyłam z jakim entuzjazmem i zapałem ci bardzo młodzi ludzie uczestniczyli w różnych konkursach i quizach propagujących bezpieczeństwo na drogach. Z zapartym tchem dzieciaki odpowiadały na pytania dotyczące sygnalizacji świetlnej, prawidłowego poruszania się po drodze zarówno pieszo jak i rowerem. Uczniowie wykazywali się znajomością znaków drogowych i przepisów ruchu. Dodatkową mobilizacją dla uczestników były czekające ich nagrody. Chłopcy i dziewczynki



odpowiadając na pytania dotyczące bezpiecznej jazdy na rowerze, otrzymywali tak cenne nagrody jak np. kaski rowerowe. Dyskutując z prowadzącymi kampanię i gościem specjalnym o bezpiecznym poruszaniu się po drogach - dostawali opaski

odblaskowe na ręce, nogi i plecaki.

Oprócz konkursów i zabaw, pokazano dzieciom bardzo interesujące filmiki, które w prosty sposób przedstawiały zachowania gwarantujące bezpieczeństwo na drogach. Ogromnie dzieciaki przeżywały rozdawanie im autografów przez gwiazdę tegorocznej kampanii Maję Włoszczowską.

Wszelkie działania podnoszące wiedzę dzieci o tym, jak zachować się na drogach publicznych, są godne pochwały i wyrazów uznania. Kampania społeczno- edukacyjna prowadzona



przez Mota-Engil ma charakter długofalowy, planowany na trzy lata. Jest więc szansa, że pomysłodawcy tego przedsięwzięcia dotrą do ogromnej liczby młodzieży z różnych szkół i miast, dzięki czemu zdecydowanie spadnie liczba wypadków z udziałem pieszych.

Mariola Solecka

Z Mają Włoszczowską

krótka rozmowa o kampanii "Bezpiecznie do celu" i nie tylko...

Maja Włoszczowska to sportsmenka znana całemu sportowemu światu ze względu na wielkie osiągnięcia dokonane w kolarstwie MTB. Urodzona w 1983r. od najmłodszych lat konsekwentnie i ambitnie trenowała kolarstwo górskie. Rozpocząła w 1997r. w klubie kolarskim Śnieżka Karpacz. Osiągnęła tak wiele, że może pozazdrościć jej niejeden sportowiec, bo przecież to wicemistrzyni olimpijska z Pekinu, złota medalistka Mistrzostw Świata oraz zdobywczyni niezliczonych medali w różnych zawodach kolarstwa górskiego. Niestety, upadek i związana z nim kontuzja, uniemożliwiła jej start w Olimpiadzie w Londynie. Maja Włoszczowska mimo poruszania się o kulach, nie próżnuje. Postanowiła ten czas wykorzystać działając na rzecz kampanii organizowanej przez firmę Mota-Engil Central Europe S.A i aktywnie włączyć się w działania na rzecz akcji "Bezpiecznie do celu" przeprowadzanej w polskich szkołach. W czasie takiego edukacyjnego spotkania z najmłodszymi uczniami szkoły w Skwierzynie, zamieniłyśmy kilka zdań.

- Pani Maju, pozwolę sobie najpierw zapytać jak pani zdrowie?

- Do zdrowia dochodzę niestety powoli, bo przecież

kontuzja była poważna. Jak pani widzi, chodzę nadal o kulach i powrót do całkowitej sprawności będzie wymagał czasu, rehabilitacji i ćwiczeń. Stopniowo trzeba będzie stawiać na tej nodze,

aby wracała do swojej prawidłowej funkcji.

- **Czy w tym roku jest szansa, aby znowu wsiadła pani na swój ukochany rower?**

- Mam nadzieję, że tak. Będzie to na pewno jazda tylko treningowa, bo myślę, że dopiero w przyszłym roku wystartuję w zawodach, tym bardziej, że długa przerwa w treningach wymaga dłuższych przygotowań do startów.

- **Bierze pani udział w kampanii na rzecz bezpieczeństwa dzieci na drogach. To coś zupełnie innego od dotychczasowej pracy. Jak czuje się pani w tej roli?**

- Super, że taka akcja się odbywa, bo dzięki niej dzieciaki będą umiały się poruszać w ruchu ulicznym i pieszym. Jak będą znały przepisy i zasady tego ruchu, to będą bezpieczne. Staram się je uczyć w formie zabawy, żeby były uważne i ostrożne. Zawsze im mówię, że dla własnego bezpieczeństwa muszą mieć oczy wokół głowy i dzięki temu wrócą całe i zdrowe do domu. Poza tym mam nadzieję, że jestem dla tych młodych ludzi jakimś autorytetem i to poczucie daje mi wiarę, że do czegoś się przydam.

- **Na pewno obecność w tej kampanii osób tak znanych jak Dorota Stalińska, a teraz pani, działa zachęcająco i motywująco na dzieciaki. Dodatkowym atutem tych spotkań są prezenty, którymi nagradzacie wiedzę dzieci.**

- Oczywiście, że dzieciaki lgną zarówno do osób, które znają z telewizji, jak i do zabaw edukacyjnych świetnie nagradzanych. My rzeczywiście staramy się dawać miłośnikom nagrody, które zawsze będą elementem chroniącym je przed wypadkami. Dlatego właśnie dostają kaski rowerowe, które przecież są tak ważną ochroną głowy podczas jazdy rowerem, dajemy im też opaski i kamizelki



odblaskowe, aby były dobrze widoczne na drodze.

- **Aby dotrzeć do szkół w naszym powiecie i okolicach przejeżdża pani kawał drogi, oglądając w podróży różne krajobrazy. Jakie wrażenie robi na pani ziemia międzyrzecka?**

- Każdy region naszego kraju jest inny i pełen uroków. Tu jest pięknie, dużo zieleni i zabytków. Wiem, że tu w okolicy są np. wspaniałe bunkry do zwiedzania. Zresztą znam trochę te tereny, bo dawno temu startowałam w zawodach w Gorzowie i Międzyrzeczu.

- **W Międzyrzeczu? Przyznam się, że nie wiedziałam.**

- Było to wiele lat temu, ale faktycznie ścigałam się w tutaj na szosie.

- **W takim razie tym bardziej muszę pani powiedzieć o odbywającym się tutaj Grand Prix Amatorów MTB. W tym roku był po raz drugi i zjechały prawdziwe tłumy zawodników. Może zaszczyt nas pani swoim udziałem w przyszłorocznym III Maratonie Amatorów MTB?**

- Jeśli tylko kalendarz mi pozwoli, bardzo chętnie przyjadę.

- **W takim razie proszę czuć się**

zaproszoną.

- Dziękuję bardzo i mam nadzieję, że czas mi pozwoli tu być.

- **Serdecznie dziękuję za rozmowę, życzę przede wszystkim zdrowia, które umożliwi pani powrót do ścigania... a na razie widzę, że wielką satysfakcję daje pani praca z dziećmi, która przecież zaowocuje ich bezpieczeństwem.**

- Również dziękuję, miło mi było porozmawiać o tym, co lubię robić.

Mariola Solecka

Kolejne medale doktora

Doktor Zenon Krukowski, ginekolog z międzyrzeckiej lecznicy, nie zawiódł swoich kolegów, fanów i miłośników sportu. Mimo operacji i rekonwalescencji znowu stanął na podium i znowu przywiózł medale.

- **Gdzie tym razem?**

- W okresie od 5-9 września zmagali się sportowcy spod znaku Eskulapa na X Igrzyskach Lekarskich w Zakopanem. Uczestniczyło około tysiąc osób, łącznie z rodzinami i osobami towarzyszącymi. Pogoda była niestety zmienna. W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych padał deszcz, akurat gdy miałem rzut oszczepem, w związku z tym nie było chętnych do robienia zdjęć. Następne dni były pochmurne, ale nie padało. Mój czynny udział był pod znakiem zapytania i trochę ryzykowny ze względu na przebytą pół roku temu poważną operację ortopedyczną. Koledzy sportowcy ocenili na miejscu, że stan mojego zdrowia jest na tyle dobry, że powinienem startować, ale nie iść na całą parę, a na pół gwizdka. Tak też zrobiłem. Rzuciłem oszczepem i dyskiem oraz pchałem kulą. Wyniki oczywiście były trochę gorsze w porównaniu z uzyskiwanymi na

poprzednich Igrzyskach.

- **Chętnych do medali było wielu, konkurencja silna. Jak przebiegały sportowe zmagania?**

- Konkurencja, z roku na rok, jest coraz mocniejsza, bo przechodzą zawodnicy z młodszej grupy wiekowej do mojej. Mimo to w pierwszym występie, w strugach deszczu oszczepem udało mi się zdobyć bez większego trudu złoty medal. Najważniejsze dla mnie było jednak to, że w czasie walki nie odczuwałem istotnych dolegliwości. Ponieważ nie byłem w pełni przygotowany treningowo, gdyż miałem zakazane większe obciążenie fizyczne, więc na drugi dzień czułem się „lekkobity”. A w planie miałem rzut dyskiem. Uzyskałem drugi wynik i zdobyłem srebrny medal, ulegając różnicą tylko 23 cm.

W trzecim dniu pchnięcie kulą, bez żadnych sensacji zdrowotnych zdobyłem srebro.

Najbardziej cieszy mnie to, że się sprawdziłem i utrzymałem w ścisłej czołówce w moich konkurencjach rzutowych. Biegi i skoki wykluczyłem na najbliższe miesiące.

Kiedy we wrześniowym numerze napisałam „Co dalej mistrzu”, to nie bardzo wierzyłam, że doktor Krukowski zdecyduje się na kolejne starty. A tu proszę – Zakopane i w planach udział w Medigames 2013 w Chorwacji albo Austrii. Nic, tylko pozazdrościć wytrwałości w treningach i chęci do sportowej walki. Który ze szpitali w naszym województwie może pochwalić się takim lekarzem – medalistą?

Jeszcze raz przypominam dorobek medalowy doktora Krukowskiego: 18 złotych i 14 srebrnych medali. I życzę medalowych startów.

Izabela Stopyra



WIEŚCI ZE STAROSTWA POWIATOWEGO

Nabór do szkół ponadgimnazjalnych

Po raz trzeci uczniowie gimnazjów mieli możliwość złożenia dokumentów drogą elektroniczną do szkół ponadgimnazjalnych, dla których powiat jest organem prowadzącym. W porównaniu do roku ubiegłego znacznie więcej młodzieży skorzystało z tej możliwości.

Nabór przebiegał sprawnie. Zgodnie z prognozą demograficzną, tak jak przewidywano, do naszych szkół trafiło mniej uczniów niż w ubiegłym roku szkolnym.

Na rok szkolny 2012/2013 do I Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święckiego przyjęto **96 uczniów**, a w roku poprzednim **107**, do Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu przyjęto **59 uczniów**, poprzednio **72**, a do Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu trafiło **108 uczniów**, poprzednio **165**.

Konsultacje w sprawie programu współpracy z organizacjami pozarządowymi

Na podstawie art. 5a ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie organizacje pozarządowe miały możliwość w **sierpniu br.**, zgłaszać swoje propozycje do Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji odnośnie projektu „Programu współpracy powiatu międzyrzeckiego z organizacjami pozarządowymi i innymi uprawnionymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2013 rok”. Uwagi, opinie oraz propozycje zadań publicznych organizacje mogły zgłaszać również telefonicznie oraz drogą elektroniczną. Projekt Programu został przesłany drogą e-mailową do organizacji, które podały swoje adresy do naszej bazy danych, został zamieszczony na stronach www. powiatu oraz był do wglądu w wydziale. Liczyliśmy na konkretne propozycje i konstruktywne uwagi do projektu Programu na 2013r., tymczasem otrzymaliśmy kilka uwag, które nie dotyczyły merytorycznych zmian tego najważniejszego dokumentu wpływającego na zakres współpracy naszego powiatu z sektorem pozarządowym w kolejnym roku. Program współpracy jest rocznym programem obejmującym zasady, formy i priorytety zlecania zadań powiatu międzyrzeckiego organizacjom pozarządowym oraz inne formy współpracy międzysektorowej. W grudniu planowane jest spotkanie organizacji pozarządowych celem podsumowania tegorocznej współpracy.

Ślubowanie nauczycieli mianowanych

29 sierpnia na sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu odbyło się

ślubowanie nauczycieli, którzy zdobyli awans na stopień nauczyciela mianowanego. Nauczyciele: **Monika Nowak** z Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu oraz **Kamila Guśniowska**, **Agnieszka Lorenz** i **Aneta Idzikowska-Witczak** ze Specjalnego



Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Marii Konopnickiej z Międzyrzecza w obecności starosty Grzegorza Gabryelskiego, przewodniczącego Rady Powiatu - Lesława Hołowni oraz radnych i zaproszonych gości złożyli ślubowanie wypowiadając słowa „*Ślubuję rzetelnie pełnić mą powinność nauczyciela wychowawcy i opiekuna młodzieży, dążyć do pełni rozwoju osobowości ucznia i własnej, kształcić i wychowywać młode pokolenie w duchu umiłowania ojczyzny, tradycji narodowych, poszanowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*”. Przed ślubowaniem nauczyciele odebrali z rąk starosty – **Grzegorza Gabryelskiego** akty nadania stopnia awansu zawodowego na stopień nauczyciela mianowanego. Akt nadania stopnia awansu zawodowego podwyższa status zawodowy nauczyciela i otwiera drogę do uzyskania kolejnego stopnia awansu - nauczyciela dyplomowanego. Dokument ten świadczy o poszerzeniu i pogłębieniu przez nauczyciela wiedzy i umiejętności zawodowych. Wręczając akty mianowania starosta życzył nauczycielom kolejnych awansów, pomyślności w życiu osobistym i zawodowym oraz sukcesów i satysfakcji z wykonywanej pracy.

Halina Pilipczuk

Dożynki wojewódzkie w Szprotawie

9 września Powiat Międzyrzecki reprezentowany przez pracowników Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji oraz zaproszone delegacje wieńcowe z Nietoperka i Piesek, skorzystał z zaproszenia do udziału w Lubuskim Święcie Plonów 2012. Zostało przygotowane powiatowe stoisko promocyjne z materiałami promującymi wszystkie gminy położone w obrębie powiatu międzyrzeckiego. Program obchodów przewidywał między innymi konkurs na



najładniejszy wieniec w kategorii tradycyjny i nowoczesny. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Nietoperka i Piesek przygotowały piękne wieńce, które otrzymały wyróżnienia. Stoisko promocyjne powiatu międzyrzeckiego oferowało wszystkim chętnym pajdę wiejskiego chleba ze smalcem oraz smaczne ciasto. Swoją obecnością zaszczyliła nas Marszałek Województwa Elżbieta Polak.

W imieniu swoim i Starosty Międzyrzeckiego



Grzegorza Gabryelskiego dziękuję delegacjom wieńcowym za przygotowanie wspaniałych wieńców z herbem powiatu oraz



reprezentowanie powiatu w korowodzie dożynkowym.

Katarzyna Hegenbarth

Spotkanie informujące – promocyjne

30 sierpnia w Międzyrzeczu odbyło się spotkanie informacyjno- promocyjne otwierające realizację zadania publicznego "Niepełnosprawni na Start" współfinansowanego ze środków PFRON przy udziale Województwa

Gospodarzami spotkania byli Starosta Międzyrzecki Grzegorz Gabryelski i Przewodniczący Powiatowej Rady Organizacji Pozarządowych Włodzimierz Szopinski. Uczestniczyli w nim: przedstawiciele ZLOP- Prezes Romuald Malinowski i doradca zawodowy Aneta Brychcy, Elżbieta Ostaszewska- dyr. PCPR, kierownicy Gminnych i Miejsko- Gminnych OPS, koordynatorzy ŚDP oraz licznie przybyli reprezentanci organizacji pozarządowych m.in. „Szansa”, „Nasz Dom”, Stowarzyszenie Pomocy dzieciom niepełnosprawnym przy SOSW, Stowarzyszenie Głuchoniewidomych, Kluby Abstynenta „Oaza” z Międzyrzecza, „Ania” z Przytocznej, „Zdrój” ze Skwierzyny, Fundacja „Pies i koń” z Santoka. Jak zawsze towarzyszyli nam pracownicy Wydziału Edukacji Starostwa.

Prezes Malinowski przedstawił główne zamierzenia zadania: czas trwania i zasięg terytorialny, beneficjentów i sposób realizacji. Zadanie realizowane będzie w miesiącach wrzesień- grudzień 2012r. Swoim zasięgiem obejmie powiaty międzyrzecki i wschowski. Beneficjentami będą osoby niepełnosprawne, jednostki organizacyjne Powiatu i Gmin oraz organizacje pozarządowe zajmujące się problemami osób niepełnosprawnych. Beneficjenci będą mogli skorzystać z porad specjalistów: prawnika, psychologa, doradcy zawodowego i wziąć udział w warsztatach. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom specjaliści będą przyjeżdżać na dyżury do poszczególnych Gmin. Zadanie jest prologiem do dużego projektu, który rozpocznie się w lutym 2013, a zakończy w grudniu 2014r. Obecni na spotkaniu zgłosili akces udziału w zaprezentowanych projektach. Ustalono zostały terminy kontaktów indywidualnych



między koordynatorem a jednostkami organizacyjnymi i stowarzyszeniami, a także zasady i sposoby współpracy. Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem: Związek Lubuskich Organizacji Pozarządowych Ośrodek Rejonowy w Międzyrzeczu ul. Pamiątkowa 17 (internat SOSW) tel. 95 741 2782, kom. 503041808, www.miedzyrzecz@zlop.org.pl

W.S.

JUBILEUSZOWA OLIMPIADA

XV Olimpiada Umiejętności Zawodowych Uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej (WTZ) pod honorowym patronatem Wojewody Lubuskiego i Starostwa Powiatowego odbyła się 21 września w Domu Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu.

Po hejnale naszego miasta i odczytaniu Roty Olimpijskiej rozpoczęły się artystyczne prezentacje uczestników WTZ i mieszkańców DPS w Międzyrzeczu. Po części artystycznej

uczestnicy WTZ z województwa lubuskiego i Niemiec konkurowali w różnych kategoriach – od stolarstwa, ceramiki i plastyki po krawiectwo, gastronomię, bukieciarstwo i dekorację wnętrz.

Atmosfera była gorąca, doping głośny, rywalizacja ostra. Ale w takiej olimpiadzie nieważne są wyniki i miejsca na pudle. Najważniejsza jest możliwość pokonywania własnej słabości i chęć pokazania, że można zrobić rzeczy nie tylko przydatne, ale i piękne, że warto uczestniczyć w zajęciach i poznawać swoje możliwości, że można swoją pracą zachwycić innych.

Izabela Stopyra

(obszerna relacja w następnym numerze)

Uroki międzyrzeckich mokradeł

Obszary podmokłe, zwane potocznie mokradłami czy bagnami, tworzą się w zagłębieniach bezodpływowych oraz na dnach dolin o małych spadkach i w rynnach polodowcowych. Są to obszary okresowo lub stale zabagnione charakteryzujące się zwierciadłem wody podziemnej zrównanym z powierzchnią terenu.

W Konwencji Ramsarskiej mokradłami, czyli obszarami wodno – błotnymi, nazywane są tereny bagien, błot i torfowisk lub zbiorniki wodne naturalne i sztuczne, stałe i okresowe, o wodach stojących lub płynących, słodkich, słonawych lub słonych. Konwencja Ramsarska, czyli „Konwencja o obszarach wodno – błotnych mających znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza jako środowisko życiowe ptactwa wodnego” została sporządzona w miejscowości Ramsar w Iranie 2 lutego 1971 r. Polska przyjęła ją w 1978 r. A od 1997 r. obchodzony jest Światowy Dzień Mokradeł (Międzynarodowy Dzień Mokradeł, Światowy Dzień Obszarów Wodno – Błotnych, Światowy Dzień Terenów Podmokłych, a niekiedy dodatkowo organizowane są obchody Światowego Tygodnia Mokradeł). Święto obchodzone jest 2 lutego.

Mokradła, które mają zdolność tworzenia torfu, nazywamy torfowiskami. Torfowiska stanowią naturalne zbiorniki wodne, nasycające powietrze parą wodną i oddzielające wodą przyległe pola i strumienie. Wśród międzyrzeckich mokradeł występuje kilkanaście torfowisk (naturalnych i odwodnionych) o powierzchni łącznej ok. 86 ha. Wśród nich dominują torfowiska niskie tworzące się głównie z trzciny i turzyc rosnących na wodach eutroficznych (żywnych – zasobnych w substancje pokarmowe), w nieckach jeziornych i na zalewiskach rzecznych Obry, Paklicy i Strugi Jeziornej. Torfowiska wysokich (zwanymi też mszarami i rojstami) jest niewiele. Mniej zależne od wód podziemnych tworzą się na płaskich obszarach pozbawionych odpływu przepuszczalnego podłoża w postaci wypukłości, tak że wody z ich środka spływają ku peryferiom. Jezioro Mały Gołyń o powierzchni ok. 2,0 ha z szerokim pasem obrzeża położone w Pszczewskim Parku Krajobrazowym stanowi podręcznikowy przykład torfowiska wysokiego. Z Jeziorem Duży Gołyń (o pow. ok. 10,4 ha) tworzą unikalny rezerwat florystyczny o nazwie „Jeziora Gołyńskie”. Ścisłą ochroną objęty jest przede wszystkim mszar torfowcowy porastający Jezioro Mały Gołyń z charakterystyczną roślinnością. Występują tu m. in. kłoczek wiechowata (*Cladium marscus* L.). W Polsce od 2004r. objęta ścisłą ochroną gatunkową. Zagrożeniem dla gatunku jest postępująca degradacja jezior. Rosiczka okrągłolistna (*Drosera rotundifolia* L.), roślina owadożerna, ochroną została objęta już w 1946r. Rosiczka długolistna i pośrednia również objęte ścisłą ochroną gatunkową, umieszczone są na „Czerwonej liście roślin i grzybów Polski”. Welnianka wąskolistna (*Eriophorum angustifolium*) oraz żurawina błotna (*Oxycoccus palustris*) pospolita na torfowiskach wysokich i przejściowych z rodziny wrzosiowatych również podlegają ochronie.

Największe pod względem powierzchni mokradło typu

bagiennego znajduje się na południowy wschód od Jeziora Głębokiego w pobliżu drogi ekspresowej S3 (E65). Jego powierzchnia wynosi 54,95 ha. Ekosystem „Duże Bagno”, bo tak nazywa się cały ten obszar chroniony prawem (użytek ekologiczny), porasta wiele gatunków drzew liściastych formacji łożowej. W środkowej części mokradła znajduje się zarastające oczko – jezioro Grażyk o powierzchni ok. 1,3 ha z bogatą gatunkowo roślinnością wodną. Użytek ekologiczny „Duże Bagno” jest typową ostoją roślin i zwierząt, jakich niewiele na ziemi międzyrzeckiej. W okresie międzywojennym w południowej części bagna eksploatowano torf i budowano stawy hodowlane. W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia osuszono część bagna, odprowadzając „rzekomy” nadmiar wody Kanałem Białe Łąki do Obry.

Następny pod względem wielkości (24,19 ha) obszar mokradła znajduje się w zachodniej wypłyconej części Jeziora Głębokiego. Zwarcie porośnięty trzcina i roślinnością bagienną stanowi miejsce lęgowe wielu gatunków ptaków.

Różnorodność obszarów podmokłych uzupełniają starorzecza, czyli ciągi wodno - mokradłowe wzdłuż rzek. Szczególnie urokliwe pod względem hydrologicznym i przyrodniczym spotykamy w środkowym i dolnym biegu Obry. Ciągi wodno – mokradłowe występują też wzdłuż środkowego odcinka Strugi Jeziornej wpadającej do Jeziora Templewskiego. Wiele starorzeczy na terenie Pojezierza Międzyrzeckiego zagospodarowano, wykorzystując ich walory krajobrazowe i przyrodnicze bez większego uszczerbku ekosystemu.

Najmniej wśród mokradeł jest gytio-wisk. Spotykamy je w środkowym biegu Paklicy na północ od wsi Szumiąca. Niektóre złoża występującej tam gytii, głównie tzw. kredy jeziornej były, a być może i nadal są pozyskiwane. Lasy rosnące na mokradłach nazywamy uroczyskami lub matecznikami.

Na podstawie własnych pomiarów (na mapach fizycznych w skali 1:10 000, 1:25 000) powierzchnia terenów podmokłych w powiecie międzyrzeckim wynosi ok. 780 ha, tj. 0,56%. Większość tych terenów chroniona jest prawem jako użytki ekologiczne. Pod koniec 2010 r. było ich 62 o łącznej powierzchni 420 ha. Szczegółowy wykaz i charakterystykę wszystkich użytków ekologicznych na terenie powiatu znajdzie Czytelnik w trzech kolejnych numerach „Powiatowej” 2011r.: 2(141), 3(142) i 4(143).

Dawniej mokradła zajmowały znacznie większy obszar niż obecnie. Pod koniec ubiegłego stulecia w wyniku działalności człowieka wiele z nich uległo osuszeniu i odwodnieniu. A szkoda, gdyż ich urok i tajemniczość dostarczają niezapomnianych wrażeń.

Ekosystemy mokradłowe pełnią ważną rolę w środowisku naturalnym jako zbiorniki retencyjne gromadzące duże ilości wody. Wpływają na stosunki wodne terenu oraz proces samooczyszczania wód i mikroklimat. Są miejscem życia wielu organizmów. Rejestrują zmiany klimatyczne sprzed kilku tysięcy lat (badanie kopalnych pyłków i zarodników), umożliwiając poznanie warunków życia człowieka i zwierząt.

Międzyrzeckie mokradła



Wiosenne rozlewiska Obry na łąkach Gorzycy - wiosna 2011 r. (fot. J. Krajniak)



„Duże Bagno” użytek ekologiczny położony na południowy wschód od Jeziora Głębokiego (fot. J. Krajniak)



Zarastające roślinnością bagienną w postaci kozucha (pła) jezioro Mały Gołyń (fot. J. Szalata)



Śródpolne oczko wodne o charakterze uroczyska w pobliżu Marianowa (fot. J. Szalata)



Tereny zalewiskowe w dolinie Leniwej Obry (fot. J. Szalata)



Kłoc wiechowata - przedstawiciel elementu atlantyckiego nad Jeziorem Przydrożnym (fot. J. Szalata)



INTERMARCHÉ

Muszkietierowie



66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

"My w **INTERMARCHÉ** wędzimy sami"



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

"Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym"

Salon Meblowy

www.meblemielczarek.pl

Oferuje: meble systemowe
segmenty
meble tapicerowane
kuchnie, meble na wymiar
transport, przeprowadzki

BLACK RED WHITE

MERIDO oszczędzasz **500 zł**



Salon Kuchenny

Kuchnia JUNONA



~~799 zł~~
749 zł

Najtańszy system
MEBLI
KUCHENNYCH

Międzyrzecz, ul. Reymonta 4 tel. 95 **741 23 60**

Sprzedaż internetowa - sprawdź: www.brw.com.pl

SPRZEDAM



609 667 777



Lokal użytkowy w Międzyrzeczu

W MIĘDZYRZECZU NARODZINY KOMFORTOWO I BEZ BÓLU

Oddział Ginekologiczno – Położniczy – rooming-in w Międzyrzeczu wyróżniony tytułem WHO/UNICEF „Szpital Przyjazny Dziecku” oraz III nagrodą w akcji „Rodzić po ludzku” Gazety Wyborczej obejmuje kompleksową opieką położniczo – ginekologiczną pacjentki podejmujące decyzję leczenia bądź porodu w Międzyrzeczu.

Opiekę ginekologiczno – położniczą zapewniają pododdziały : ginekologii, położnictwa, patologii ciąży, blok operacyjny, bezpłatna szkoła rodzenia, położnicza izba przyjęć, poradnia położniczo – ginekologiczna oraz poradnia laktacyjna.

Do porodu przyjmowane są wszystkie zgłaszające się pacjentki, nie wymagane jest skierowanie, należy jedynie zabrać ze sobą dokument tożsamości, dowód ubezpieczenia (jeżeli jest) książeczkę przebiegu ciąży oraz posiadane wyniki badań.



Oddział prowadzi porody rodzinne, nie wiąże się to z żadnymi kosztami i koniecznością wcześniejszego uczęszczania do szkoły rodzenia.

Całą dobę nad bezpieczeństwem pacjentek czuwa profesjonalnie przygotowany zespół ginekologów, neonatologów, pediatrów, położnych i pielęgniarek. Oddział posiada całodobowe zabezpieczenie anestezyjologiczne.

Nowocześnie zorganizowany i wyposażony bloki porodowe, jednoosobowe klimatyzowane sale porodowe i sala przedporodowa stwarzają możliwości łagodzenia dolegliwości porodowych. Do dyspozycji rodzących, które przeszły odpowiednie badania jest wanna służąca łagodzeniu dolegliwości bólowych przez immersję wodną.

Pacjentki mogą skorzystać z „gazu rozweselającego”, Entonox - jest to szybko działający, nieinwazyjny

środek łagodzący ból i lęk zarówno w czasie porodu jak i w trakcie drobnych zabiegów położniczych i ginekologicznych.

Poród prowadzony jest przez położną przy pełnej współpracy z lekarzem położnikiem i neonatologiem bądź pediatrą. Pierwszy okres po narodzinach to pełna opieka zespołu lekarzy i położnych nad prawidłowym przebiegiem połoгу oraz okresem adaptacyjnym noworodka. Dodatkowym wsparciem dla rodzących jest możliwość skorzystania z porad i opieki



psychologa. Każdy noworodek po urodzeniu ma badany słuch w ramach programu przesiewowego badania słuch noworodka.

Sale pobytu pacjentek są komfortowe, jedno i dwu łóżkowe oraz sale rodzinne stwarzające możliwość całodobowego ojca z matką i dzieckiem. Sale zorganizowane w systemie rooming-in, tzn. że całą dobę mamy pozostają ze swoimi maluchami. System rooming-in daje poczucie bezpieczeństwa dziecku i mamie oraz sprzyja budowaniu więzi emocjonalnych. Jest też dobrym wstępem do udanego karmienia piersią. Teleskopowe parawany w salach dwuosobowych zapewniają intymność każdej rodzinie. Łóżeczka – wózki dla noworodków zaopatrzone są w pierwszych godzinach życia w monitory bezdechu.



W pododdziale patologii ciąży hospitalizowane są pacjentki, u których stwierdzono powikłania ciąży. W czasie pobytu prowadzony jest intensywny nadzór nad matką i dzieckiem. Okres pobytu w oddziale wykorzystywany jest przez zespół pracowników jako czas kompleksowego przygotowania pacjentki do porodu. Sale pobytu wyposażone są w TV, Pokój odwiedzin urządzony jest kameralnie, domowo co ułatwia kontakt z najbliższymi.

Integralnie z oddziałem związana jest bezpłatna szkoła rodzenia prowadząca edukację przedporodową, jak i edukację związaną z opieką nad noworodkiem.

W pododdziale ginekologii wykonywana jest diagnostyka i leczenie schorzeń ginekologicznych z wykorzystaniem

nowoczesnej aparatury i sprzętu. Zabiegi ginekologiczne wykonywane są metodą klasyczną i laparoskopową.

Sale i warunki pobytu podobnie jak w części położniczej stwarzające dobre warunki pobytu i leczenia.



Oddział ma drzwi otwarte dla wszystkich pacjentek podejmujących decyzję leczenia czy porodu w międzyrzeckim szpitalu. Szpitalu z certyfikatem akredytacyjnym CMJ nadanym przez Ministra Zdrowia oraz z certyfikatem ISO 9001, znajdującym się od lat w grupie finalistów w rankingu „Rzeczpospolitej”.

Telefon kontaktowy Szkoły Rodzenia : 95 742 82 72

Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)

ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl

- * szafy wnekowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy

Connecting the Next Generation



15^{lat}
Helen Doron
w POLSCE

Helen Doron 
Early English

ZAPRASZAMY NA LEKCJĘ POKAZOWĄ

Już dziś umów się na lekcję pokazową
w Centrum Języka Angielskiego Helen Doron Early English.
Lekcja pokazowa jest bezpłatna. Możesz przyjść i przekonać się
czy nasz angielski spodoba się Tobie i Twojemu dziecku.
Zapraszamy dzieci od 3 miesiąca życia do 14 lat.

Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 11, lokal 9

tel. 664 436 236

www.helendoron.pl

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE PIOTR GNOIŃSKI

64-426 Łowię, ul. Grzybowa 12



WYTWÓRNIĄ BETONU

OFERUJEMY:

Bloczek Betonowy
Beton Towarowy

- Pompa 28m
- Taśma 14m
- Wywrotki



95 748 51 90

95 748 50 18

606 270 818

Jeszcze chudy? Czy już gruby?

Codziennie rano patrzę w lustro podejrzliwie, zadając sobie pytanie czy aby mieszczę się w standardach przeciętnego, szczupłego europejskiego zjadacza chleba, czy też bliżej mi już do większości mieszkańców Stanów Zjednoczonych, niewidzących problemów z nadwagą.

Otyłość- już samo wypowiedzenie tego słowa budzi kontrowersje i obrzydzenie. Nikt nie chce usłyszeć, że ma problemy z nadwagą, ale niestety, coraz więcej wokół nas takie stwierdzenie słyszy, coraz częściej. Kiedy mówimy o otyłości, zadajemy sobie pytanie- czym owa choroba grozi, (a kto powiedział, że deko więcej tłuszczu jest chorobą?) i czy naprawdę jest tak groźna, jak głoszą dietetycy i lekarze całego świata?

Obesitas- a fuj, łacińska nazwa otyłości brzmi obleśnie i nawet po łacinie otyłość nie chce wyglądać bardziej elegancko. Ponownie spoglądasz w lustro i znowu sobie zadajesz pytanie, czy już „obesitas” cię dopadła, czy jeszcze nie?

Wybrałam się wraz z moją połówką na zakupy do Poznania. Stylizacja i blichtr Wielkopolan powaliły mnie na kolana, nawet milusińscy poznaniaków dotrzymywali kroku w europejskim wyglądzie bogatego Polaka. Większość ludków napotkanych na nadętych ulicach Poznania wyglądała rewelacyjnie, chudość pań i panów wsuwających buły w fast foodach mnie poraziła. Jedzą i nie tyją, o co tu chodzi?

Dzień, jak co dzień, ale to właśnie 24 września obchodzimy Dzień Otyłości w Europie. Jestem przekonana, że 99% nie ma bladego pojęcia o takim dniu, drugie tyle nie wie, że jest otyłe, a pozostali nie dopuszczają do siebie myśli, że są otyli, no i kółko się zamyka!

Kochamy jeść, tyle tylko, że nasz pokarm jest śmieciowy, serwowane potrawy z czegoś, co raczy się nazywać wieprzowiną

czy wołowiną, nawet zwierząt tych nie przypomina.

Zewsząd trąbią mądrzy naukowcy, jedzmy owoce i warzywa, a zdrowie i świetny wygląd nas nie opuści, ale jak tu nie skusić się na kebaba, czy pizzę z salami?

A propos zdrowia (już u Kochanowskiego we fraszce „Na zdrowie”), wygląd to pikuś, jedząc wszystko i za dużo, ucierpi przede wszystkim nasze kochane zdrowie. Choroby układu krążenia, cukrzyca, bezdech senny, niektóre typy nowotworów. Mało? Otyłość równa się też niesprawności ruchowej. Nie sądzę, byśmy chcieli stać się więźniami naszych ciał, a przy tym więźniami naszych domostw z tytułu niemożności wyjścia chociażby na spacer, czy zakupy. Dodam jeszcze ważną uwagę, otyłość to ograniczone ruchy w łóżku, baraszkujących z żoną czy mężem (nie mówiąc o kochanku lub kochance) podczas miłosnych ekscesów. Mniemam, że owy argument powinien rozstrzygnąć nasze wątpliwości - czy żyć chudo, czy grubo?

Dzień Otyłości powiążę ze Światowym Dniem Wegetarianina (obchodzonym po raz pierwszy w Polsce w 1998 roku). Trochę czasu już od momentu ogłoszenia tego dnia minęło, a założę się, że większość z nas nie wie o istnieniu wpisu do rejestru dni obchodzonych w Polsce.

Chyba nie muszę przedstawiać wegetarianina, określenie nie jest nam obce i stare jak świat zarazem. Powrócę znowu do naszych kochanych warzyw, które niekoniecznie wywołują ślinotok, jak wyżej wymienione fast foody, jednak to one są sprawcą dobrego wyglądu i rewelacyjnego zdrowia.

Czy można egzystować pałaszując codziennie tylko warzywa, nie podpierając się zwierzątkami w postaci schabowych lub kotletów mielonych?

Mogę się tylko domyślać, że polskie codzienne menu nie obejdzie się bez wielu mięsnych dań, ja jednak uważam, że odstawiając chociaż na chwilę mięsko w kącik lodówki, a serwując sobie kotleciki sojowe, czy leczo warzywne lub naleśniki z dżemikiem, nie tylko nie ucierpią nasze kubki smakowe, ale z pewnością nasz organizm podziękuje za zmianę diety lepszym wyglądem i lepszą sprawnością fizyczną.

**Polecam bardzo!
Kaśka Sulkowska**

Unio nasza pomysłowa!

Unia Europejska co jakiś czas funduje swoim członkom jakiś nowy pomysł. To uzna marchewkę za owoc, to nazwie ślimaka rybą, to znowu każe prostować ogórki.

Ponieważ dobrych pomysłów nigdy nie za wiele, ostatnio zafundowała nam nakaz zaprzestania używania żarówek i zastąpienie ich świetłówkami. Podobno świetłówki są ekonomiczne, ekologiczne i pozwolą w skali Unii zaoszczędzić ileś tam megawatogodzin rocznie.

Jakoś nie bardzo mnie to przekonuje. Na czym bowiem ma polegać owa ekonomiczność? Świetłówki są kilkakrotnie droższe od żarówek, a czymś przecież świecić trzeba. Jest to więc swego rodzaju zakup wymuszony. Oczywiście podnosi się jednocześnie argumenty, że świetłówki są trwalsze i zakup takowej to wydatek na lata. W swoim czasie czytałem, że w ojczyźnie żarówki, w USA, nad bramą do prowincjonalnej remizy straży pożarnej żaróweczka świeciła przez 52 lata. Co prawda nigdy takiej nie miałem, ale w 1979 roku kupiłem wyrób zakładów POLAM w Pile, ładną, dość dużą mleczną bańkę. Jej następczynię nabyłem w 1998 roku. Faktycznie świetłówki pobierają o wiele mniej energii niż żarówki, jednak pojawia się pewne „ale”. Otóż świetlówka może działać bardzo długo pod warunkiem, że nie włącza i nie wyłącza się jej zbyt często. Najlepiej żeby pracowała bez

przerwy. W związku z tym to, co zaoszczędzimy na poborze mocy możemy stracić na czasie jej pobierania. Oszczędność może się okazać iluzoryczna, a zwłaszcza w skali UE.

Osobną sprawą jest kwestia ekologii. Po pierwsze świetlówka nie daje jak żarówka światła ciągłego tylko błyskowe. Jeśli ktoś nie wierzy, to niech pomacha jakąś listewką na tle lampy. W przypadku żarówki zobaczy rozmażany cień, a w przypadku świetłówki szereg kresek. To, że wzrok się przy tym męczy, raczej nie ulega wątpliwości.

Druga sprawa jest nieco poważniejsza. Zużyta żarówkę można po prostu potłuc, odłamki szkła przesłać do huty, części metalowe na złomowisko i koniec. Bańka żarówki wypełniona jest azotem, argonem lub innym gazem obojętnym, który krzywdy nikomu nie robi. Gorzej jest ze świetłówką, której bańka wypełniona jest parami rtęci. Kontakt z rtęcią jest bardzo niebezpieczny, gdyż powoduje paskudną chorobę – rtęć.

Nie jest ona tak znana jak gnębiąca w swoim czasie drukarzy ołowica, ale powoduje daleko idące konsekwencje. Rtęć wiąże się z zawartym w kościach wapniem i powoduje, że stają się one niezwykle kruche. Raz miałem okazję spotkać człowieka, który pracując w zakładach im. Róży Luksemburg nabawił się tej choroby. Miał ok. 35 lat, ledwo chodził i bał się uderzyć pięścią w stół, gdyż oznaczało to dla niego nieuchronne złamanie. Pierwsza grupa inwalidzka nie jest w takim wypadku żadną pociechą.

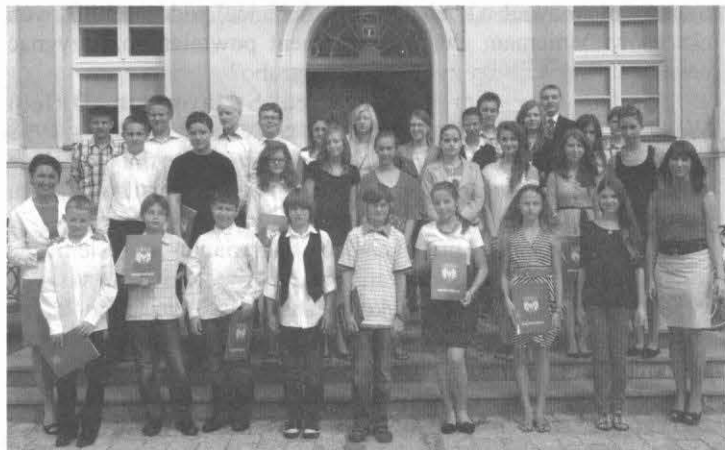
Nie od rzeczy będzie na zakończenie dodać, że jak dotychczas nie wynaleziono jeszcze skutecznej metody utylizacji świetlówek.

Lech Stanisław Franas

Z międzyrzeckiego ratusza

Stypendia Burmistrza

Do Gminnego Zespołu Oświaty wpłynęły 82 wnioski o przyznanie stypendiów dla uzdolnionych uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Komisja przyjęła 10 wniosków uczniów III klas gimnazjum oraz 20 wniosków uczniów klas IV-VI szkół podstawowych i klas I-II gimnazjum. Na wniosek dyrektora Gimnazjum nr 2 specjalną nagrodę Burmistrza Międzyrzecza otrzymało też dwóch uczniów, którzy nie spełniali kryterium zamieszkania na terenie gminy Międzyrzecz, jednak uzyskali wysokie wyniki szkolne i pozaszkolne, wspaniale reprezentowali Gimnazjum nr 2 i promowali gminę.



Listy gratulacyjne 29 sierpnia wręczyła uczniom wiceburmistrz Agnieszka Olender. Pani burmistrz złożyła wszystkim najserdeczniejsze gratulacje oraz słowa uznania za wzorową postawę uczniowską i bardzo dobre wyniki w nauce. Jednocześnie życzyła pomyślności i satysfakcji z dotychczasowych i przyszłych dokonań oraz wytrwałości w dążeniu do realizacji wytyczonych celów.

Obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej

Międzyrzeckie uroczystości upamiętniające wybuch II wojny światowej i Dzień Kombatanta odbyły się 1 września br. przed Pomnikiem Pamięci Weteranów. W uroczystości wzięli udział



przedstawiciele władz miejskich na czele z burmistrzem, przedstawiciele związku kombatantów, Sybiraków, Związku Byłych Żołnierzy i Inwalidów Wojennych. Przybyli również mieszkańcy, harcerze oraz żołnierze 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej ze swoimi sztandarami. Leon Szymański – prezes Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych – przypomniał wydarzenia z 1 września 1939 r. Następnie głos zabrał

burmistrz, który podkreślił, że również w obecnych czasach żołnierze, m.in. z międzyrzeckiej jednostki, biorą udział w wojnach w różnych częściach świata.

DOŻYNKI Międzyrzecz 2012

W tym roku święto plonów odbyło się 1 września w Międzyrzeczu. Mieszkańcy rozpoczęli świętowanie od mszy św. w kościele pw. Św. Jana Chrzciciela, po której przeszli korowodem na plac dożynkowy za budynek Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury, gdzie odbyły się główne dożynkowe uroczystości. Na początek starostowie gminnych dożynek **Janina Brodnicka i Paweł Egrowski** przekazali burmistrzowi chleb wypieczony z tegorocznych zbiorów, którym podzielił się z mieszkańcami. W tym czasie na scenie zaprezentowały się zespoły: „Echo” z Międzyrzecza, „Kęszyczanki” z Kęszycy Leśnej, „Ale Babki” z Pieska oraz „Pod Gruszą” z Kurska. Muzyczny popis dała również Międzyrzecka Orkiestra Dęta pod batutą Czesława Nowakowskiego.



Jak co roku odbył się konkurs na najładniejszy wieniec dożynkowy. Przewodniczącą komisji była Radna Rady Miejskiej w Międzyrzeczu – Lucyna Nowak, ponadto w skład komisji weszli również uczestnicy międzynarodowego pleneru malarskiego. Podczas oceny brano pod uwagę pomysłowość i oryginalność, a także jakość wykonania wieńców. Komisja jednogłośnie uznała za najokazalszy wieniec sołectwa Kuźnik, na drugim miejscu uplasował się Bukowiec, a następnie Pieski.

Poszczególne sołectwa prezentowały walory swoich wsi na przygotowanych przez siebie stoiskach. Można było skosztować słodkości, rogalików, pączków czy ciast drożdżowych. Sołectwo Nietoperek częstowało twarogiem, a także promując nazwę swojej wsi rozdawało zawieszki w kształcie nietoperza. Mieszkańcy Pieska częstowali wybornymi kotlecikami i chlebem ze smalcem, a Bukowiec prezentował fantazyjnie wykonane origami.

Na zakończenie gminnego święta plonów wystąpiła Kabaretowa Grupa Biesiadna, natomiast wieczorem w ramach Pożegnania Lata swoje największe przeboje zaprezentował zespół NoToCo i Nocna Zmiana Bluesa.

Mianowanie nauczycieli

11 września w obecności dyrektorów placówek oświatowych gminy Międzyrzecz, Elżbiety Śmiałek - Prezes Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Andrzeja Kaczmarka - Przewodniczącego Międzyszkolnej Komisji Oświaty i Wychowania "Solidarność", burmistrz Tadeusz Dubicki wraz z zastępcą Agnieszką Olender oraz Kamilią Anioł- Szymańską – skarbnikiem gminy przyjęli ślubowanie nauczycieli, którzy uzyskali tytuł nauczyciela mianowanego. Tytuł otrzymali: Ryszard Adamski - Gimnazjum Nr 1, Adam Bojko i Łukasz Krawczyk - Szkoła Podstawowa Nr 2, Anna Kaniuk - Szkoła



Podstawowa Nr 3, Malwina Huczko - Zespół Edukacyjny - Szkoła Podstawowa Nr 4, Dariusz Kubiak - Gimnazjum Nr 2.

Uwaga – bezpłatne szkolenie

Po raz pierwszy w Gorzowie i całym woj. lubuskim odbędzie się szkolenie dotyczące pozyskiwania funduszy w ramach grantów

Do redakcji

„Życie dorosłych jest księgą, którą czytują dzieci!”

Te słowa miały swoje zastosowanie już w średniowieczu, padły bowiem z ust św. Augustyna, filozofa i teologa. Jako ludzie cywilizowani, narażeni na niebezpieczeństwa medialne i drżący o to, by wychować dzieci jak najlepiej, powinniśmy postępować w życiu tak, aby stać się dla nich wzorem do naśladowania. Niestety...

Historia, którą postaram się opisać, jest wręcz zaprzeczeniem tytułu. Odnosi się do działalności międzyrzeckiego zespołu tanecznego „Trans”, a raczej próby (osób trzecich) zlikwidowania wizytówki naszego miasta. Przejdźmy jednak do rzeczy. Od ponad dziesięciu lat „Trans” promuje ziemię międzyrzecką z ogromnym skutkiem. O dzieciach tańczących w zespole usłyszała niemalże cała Polska, między innymi za sprawą Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Tańca w Koninie, czy też warszawskiego Festiwalu Tanecznego „Spontan”, w którym w jury zasiada Michał Piróg, tancerz i choreograf. Zespół stał się na tyle sławny, że poproszono jego choreografów o możliwość występowania na Euro 2012, co oczywiście doszło do skutku. Dzieci tańczyły przed wszystkimi meczami w Warszawie, w tym podczas ceremonii otwarcia. Medialność międzyrzeckiego „Transu” ciągle wzrasta. Zarówno grupa starsza, jak i średnia otrzymały cztery „zielone gwiazdki” od jurorów programu tanecznego „GOT TO

Radny Międzyrzecz, 28 sierpnia 2012 r.

Eugeniusz Sawiński

INTERPELACJA

Skierowana: **do Burmistrza Międzyrzecza Pana Tadeusza Dubickiego**

w sprawie: **Nieplanowania podwyżek podatków lokalnych na 2013r.**

TREŚĆ INTERPELACJI

W Informacji o przebiegu wykonania budżetu gminy Międzyrzecz ...za I półrocze 2012 r. jaką przekazał Pan Radzie Miejskiej oraz Regionalnej Izbie Obrachunkowej w dziale I. Dochody, na str.4 i 5 podaje Pan, że plan dochodów na 2012 r. w ciągu pierwszego półrocza zwiększono o kwotę 1.355.444 zł, m.in. z powodu:

– zwiększenie wpływów z podatku od nieruchomości – 400.000 zł

W tym samym dziale jako jeden z powodów dokonania zmian w budżecie podaje Pan:

– zmniejszenie udziału gmin w podatku dochodowym od osób

i konkursów Komisji Europejskiej. Doświadczony trener przedstawi wszystkie konkursy i granty, dzięki którym można sfinansować projekty z zakresu edukacji, kultury czy polityki społecznej. W przystępnej formie zostaną pokazane procedury oraz wymagania, a wiedzę praktyczną będzie można zdobyć dzięki pracy z przykładowymi wnioskami. Szczegółowy program zostanie przesłany przed szkoleniem. Szkolenie przeznaczone jest dla wszystkich zainteresowanych. Skorzystają z niego zwłaszcza pracownicy szkół, uczelni wyższych, stowarzyszeń, organizacji pozarządowych, a także instytucji samorządu terytorialnego. Szkolenie odbędzie się 29 października 2012 r., w godz. 10.00 – 16.00, w Gorzowie Wlkp. Szczegółowy program szkolenia otrzymają uczestnicy. Liczba miejsc jest ograniczona, a zapisy trwają tylko do 20 października! Nie czekaj więc i już dziś prześlij swoje zgłoszenie! Zgłoszenia przyjmowane będą pod adresem e-mail: europe-direct-gorzow@lubuskie.pl lub pod numerem telefonu: 95 7 390 372. Zgłoszenie powinno zawierać imię i nazwisko, numer telefonu oraz ewentualnie miejsce pracy.

Patrycja Klarecka –Haladus
Urząd Miejski w Międzyrzeczu

DANCE”, emitowanego przez Telewizję Polsat. Najprawdopodobniej zobaczymy ich we wrześniowych edycjach na ekranach naszych telewizorów. Dzieci w zespole uczone są współpracy i wzajemnej pomocy. Potrafią pracować w grupie, dbają o młodszych tancerzy, pomagają opiekunkom podczas wyjazdów na występy.

Zobaczyć uśmiech dziecka po występie... BEZCENNE! Okazuje się jednak, że nie dla wszystkich. Od września „transowe” dzieci nie mogą ćwiczyć swoich układów w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury. Wyrzucono je na bruk. Powód? Oficjalnie brak funduszy na tę sekcję. Z drugiej strony – powołano nowy zespół, który ma być prowadzony przez osobę z innego miasta. Gdzie jest logika takiego posunięcia? Będąc osobą dorosłą nie rozumiem takiej polityki. Co w takim razie czują dzieci, pokrzywdzone w tej potyczce najbardziej? Odpowiedź jest jedna – „czytają” życie dorosłych, w którym nie ma miejsca na zrozumienie i wdzięczność!

PS. Niewtajemniczonych informuję, że zespół od września funkcjonuje jako Stowarzyszenie. Próby odbywają się, dzięki uprzejmości Jednostki Wojskowej w Międzyrzeczu, na terenie ich sali. Nie zmieniły się osoby prowadzące zespół. Wkrótce dzieci będą mogły ćwiczyć na hali widowiskowo-sportowej Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Wszelkie informacje na temat działalności zespołu oraz zapisów nowych uczestników można uzyskać pod numerami telefonów: 602 557 234 oraz 605 412 588.

(Nazwisko do wiadomości redakcji)

fizycznych – 577.714 zł

Nasuwa się wniosek, że społeczeństwo zarabia mniej - skoro jest mniejszy wpływ z podatku dochodowego. Słusznie na str. 6 skomentował Pan, że wykonanie wpływu z „...podatku dochodowego od osób fizycznych na poziomie 42,29% stanowi odzwierciedlenie sytuacji zachodzącej na rynku pracy w kraju oraz sytuacji naszych podmiotów gospodarczych,”

Mając powyższe na uwadze proszę, aby Pan Burmistrz opracowując projekt budżetu na rok 2013 do założeń przyjął stawki podatkowe z 2012 r. i nie zakładał wzrostu stawek podatku lokalnego, gdyż wpłynę to na pogorszenie sytuacji życiowej mieszkańców naszej gminy.

Proszę o ustosunkowanie się do interpelacji, zapytania i poinformowanie radnego na piśmie

o sposobie załatwienia sprawy w terminie 30 dni – interpelacja, 14 dni - zapytanie.

Kopię udzielonej radnemu odpowiedzi proszę przekazać do Biura Rady powołując się na numer interpelacji, zapytania.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Maciej Rębacz

Do redakcji

Nowy rok szkolny przyniósł nam zaskakujące zmiany

3 września w Szkole Podstawowej w Bukowcu nie tylko witaliśmy nowy rok szkolny, ale też odbyło się uroczyste otwarcie oddziału przedszkolnego, który został uruchomiony dzięki funduszom gminnym.



Dyrektor D. Guzenda - Miłota oraz zaproszeni goście – wiceburmistrz Agnieszka Olender i dyrektor Gminnego Zespołu Oświaty Izabella Korejwo, radny Rady Miejskiej w Międzyrzeczu Bartłomiej Góra w towarzystwie uczniów i przedszkolaków dokonali uroczystego przecięcia wstęgi do



pięknych, wyremontowanych sal, w których już od rana przebywały najmłodsze dzieci. Wszyscy byli podekscytowani - starsi uczniowie podziwiali kolorowe i przestronne przedszkole i nowe zabawki, dorośli oglądali także nowe kuchenne pomieszczenia i meble. Z dumą pokazywaliśmy naszą placówkę rodzicom.

Nasza szkoła jest teraz piękniejsza, bogatsza, nowocześniejsza. Dziękujemy!

Gabriela Góra

Bezglutenowy chlebek dożynkowy

Stowarzyszenie Osób Chorych na Celiakię i Inne Zespoły Złego Wchłaniania Oddział Terenowy w Międzyrzeczu realizując zadanie „Bezglutenowy chlebek dożynkowy-Międzyrzecz 2012” zorganizował w czasie Dożynek Gminnych stoisko poświęcone schorzeniom złego wchłaniania oraz zdrowemu dietetycznemu odżywianiu. Impreza odbyła się 1 września dzięki pomocy finansowej Gminy Międzyrzecz.

W czasie imprezy członkowie stowarzyszenia przekazywali zainteresowanym



osobom materiały informacyjne dotyczące problemów schorzeń złego wchłaniania, metod ich wykrywania oraz sposobów dalszego leczenia. Osoby, u których lekarz zdiagnozował i zalecił stosowanie diety bezglutenowej, muszą stosować ją do końca życia. U tych osób często wykrywana jest cukrzyca jako schorzenie współistniejące. W tym przypadku odżywianie dietetyczne jako sposób zapobiegania niepożądanym dalszym powikłaniom nabiera szczególnego znaczenia.

Podstawowym i najważniejszym działaniem w profilaktyce zzw jest zdrowe dietetyczne odżywianie,

stosowanie diet eliminacyjnych: bezglutenowej, cukrowej, niskobiałkowej PKU, często też bez mleka, jaj, soi czy skrobi pszennej. Stąd na stolikach były ulotki informacyjne, produkty dietetyczne różnych producentów, można było degustować wyroby przygotowane przez członków wolontariuszy (ciasta, chleb,

wędliny). Dodatkowo pokazano wypiek chleba bezglutenowego z dodatkiem mąki z amarantusa obniżającej zawartość węglowodanów w chlebie.

Ponadto na stoisku promocyjnym można było dokonać pomiaru wskaźnika masy ciała BMI.

Dziękujemy burmistrzowi Międzyrzecza i radnym Rady Miejskiej, dyrektorowi MOK, Firmie BEZGLUTEN z Krakowa i BALVITEN z Katowic za udzielenie pomocy finansowej i rzeczowej przy realizacji naszego zadania.

Zarząd Oddziału

Teresa Łuczak – październikowa solenizantka

Restauracja „Piastowska” od wielu lat jest wpisana w krajobraz Międzyrzecza. Starsi międzyrzeczanie pamiętają, że kiedyś był to lokal skromny, stoliki i krzesła nie zachęcały do dłuższych posiedzeń, menu było proste i niewyszukane. Ale choć było skromnie, to kwitło tam życie towarzyskie, były zabawy zakładowe, dansingi i przyjęcia z różnych oficjalnych okazji, bo „Piastowska” w latach 50. i 60. była jedynym reprezentacyjnym lokalem w mieście. Garnizonowy Klub Oficerski był dla wybranych. A ludzie, na przekór wszystkim trudnościom codziennego życia lubili się bawić.

Dzisiejsza „Piastowska” to bardzo elegancka i nowoczesna restauracja. Szefową i właścicielką jest **Teresa Łuczak**, która wspólnie z mężem prowadzi ten rodzinny interes. Kiedy zbierałam materiały do wspomnień o Stanisławie Sudole Teresa powiedziała: „To dzięki przesowi jestem w „Piastowskiej”. W 1962r. namawiał mnie razem z kierowniczką Marią Jończyk na wzięcie w agencję restauracji, w której wtedy pracowałam. Prezes wiedział, że dam sobie

radę, a w razie potrzeby zawsze mogłam liczyć na jego pomoc! Najpierw namówił mnie na agencję – tylko na rok. A z tego roku zrobiły się 22 lata. Jako pracownik WSS dostałam trzy medale za wzorową i sumienną pracę, wiele dyplomów i podziękowań” . (Powiatowa, listopad 2011 nr 11/150)

I tak od pracownicy i agentki Teresa stała się właścicielką. Miła, sympatyczna, pogodna i uśmiechnięta – zna doskonale swoich gości, a nawet jak nie zna, to zawsze się uśmiechnie i powie dobre słowo, a głodnego nakarmi. I jak jej nie lubić?

W „Piastowskiej” można dobrze zjeść, można zamówić coś specjalnego, zorganizować wesela, spotkania, stypy, spędzić wieczór wigilijny, świętować, wpaść na flaczki, kołduny, małą czarną i co kto lubi. Menu bardzo różnorodne i bardzo smakowite.

Wszyscy pracownicy doskonale wpisują się w specyficzny klimat tej restauracji i wszystkim należą się wielkie słowa uznania za profesjonalizm, grzeczność, uśmiech i spełnianie naszych kulinarnych marzeń.

Ta imieninowa laurka jest niespodzianką dla Teresy, która nie chce wywiadów i nie chce mówić o sobie. Nie ma więc jej zdjęcia, ale przecież w Międzyrzeczu wszyscy ją znają. Chciałam tą niespodzianką podziękować Tereni za uśmiech, życzliwość, miłą atmosferę i przysmaki serwowane gościom.

Izabela Stopyra

Kochanej Teresie życzymy zdrowia, szczęścia, pomyślności, rodzinnej miłości i zadowolonych gości - Bogusia, Dana, Ela i Iza

Sławomir Dziobiak
Specjalista ortopeda
traumatolog
choroby i urazy narządu
ruchu i kręgosłupa,
USG narządu ruchu
USG stawów biodrowych
noworodków i niemowląt
Przyjmuje we wtorki od
godz. 16:00
Międzyrzecz, ul. Rynek 2
przy aptecę „Ratuszowa”
Tel. 881-502-922

SPRZEDAM-WYNAJME ZIEMIĘ

Dom 100 m2 z budynkiem gospodarczym
(po remoncie) działka 10 arów w Kaławie
Tel. 501-319-262

SPRZEDAM DOM

120 m2 wraz z budynkiem gospodarczym
do wykończenia, działka 11 arów w Kaławie
Tel.: 501-319-262

SPRZEDAM DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ

10 arów, uzbrojoną w wodę, kanalizację
wraz z budynkiem w Kaławie.

Tel.: 501-319-262

KRONIKA POLICYJNA

Ćwiczyli z ratownikami

Dwóch wędkarzy wypadło z łodzi do wody, zostali wyłowieni i opatrzeni - policjanci, ratownicy WOPR-u i strażacy wspólnie ćwiczyli 17 sierpnia na jeziorze Szarcz w Pszczewie.

Tego rodzaju ćwiczenia podnoszą kwalifikacje zawodowe oraz



pokazują skuteczność i współdziałanie wszystkich ratowników, strażaków i policjantów.

Bezpieczeństwo dzieci najważniejsze

Międzyrzeccy policjanci prowadzili kolejną edycję kampanii „Klub Pancernika klika w fotelikach”. Najważniejszym celem akcji jest przekonanie najmłodszych uczestników ruchu drogowego do używania fotelików samochodowych i pasów bezpieczeństwa. W skontrolowanych pojazdach prawidłowo przewożone dzieci w nagrodę otrzymały od policjantów maskotki Pancernika Gustawa.

Badania udowodniły, że:



- 50% ofiar śmiertelnych wypadków drogowych mogłoby żyć, gdyby w chwili zdarzenia miały zapięte pasy
 - nieprzypięci pasami bezpieczeństwa pasażerowie podróżujący na tylnym siedzeniu są tak samo narażeni na poważne obrażenia, jak osoby jadące z przodu pojazdu i są dla tych osób dodatkowym zagrożeniem
 - pasy bezpieczeństwa są jedynym urządzeniem, które w momencie wypadku może uratować życie kobiety w ciąży i jej nienarodzonego dziecka
 - poduszka powietrzna zabezpiecza ciało i głowę przed urazami tylko przy stosowaniu jej wraz z pasami bezpieczeństwa
- Policjanci przekazywali również informacje o bezpieczeństwie

podczas podróży rodzicom:

- przewoź swoje dziecko wyłącznie w foteliku odpowiednim do jego wagi i wzrostu
- pamiętaj, że niemowlęta w foteliku zawsze podróżują tyłem do kierunku jazdy
- przewoź dziecko tyłem do kierunku jazdy tak długo, jak to jest możliwe (nawet do osiągnięcia przez nie wagi 18 kg)
- zmieniaj dziecko fotelik na większy, gdy tylko osiągnie ono wagę, która jest górną granicą prawidłowego działania fotelika lub gdy głowa dziecka wystaje nad fotelik powyżej linii oczu
- pilnuj, aby pasy bezpieczeństwa używane przez starsze dzieci nie uciskały ich szyi i brzucha
- pamiętaj o prawidłowym, zgodnym z instrukcją obsługi producenta zamontowaniu fotelika w samochodzie
- zaopatruj się w certyfikowane foteliki, pochodzące ze znanego ci źródła



NIGDY

- W trakcie jazdy, nie trzymaj dziecka na kolanach i nie przypinaj się pasem razem z nim
 - Nie przewoź dziecka w foteliku montowanym na przednim siedzeniu tyłem do kierunku jazdy, jeśli poduszka powietrzna pasażera nie jest odłączona
 - Nie przewoź dziecka w foteliku, który jest dla niego za mały
- Więcej o bezpieczeństwie dzieci w ruchu drogowym, na www.klubpancernika.pl

Brutalny napad na taksówkarza

Zaatakował taksówkarza nożem, zranił go, zabrał pieniądze, po czym uciekł do lasu. Już na drugi dzień, po kilkunastu godzinach penetracji terenu i wzmożonej pracy lubuskich policjantów udało się wytypować i zatrzymać sprawcę brutalnego napadu.

Do zdarzenia doszło 3 sierpnia na drodze gruntowej relacji Siercz-Rybojady.

4 sierpnia Przemysław D. został zatrzymany w swojej rodzinnej miejscowości i przewieziony do KPP w Międzyrzeczu. Mężczyzna przyznał się do przedstawionych zarzutów. Za rozbój grozi mu kara do 12 lat pozbawienia wolności.



Trzeźwy poranek w Międzyrzeczu

Podczas kilkugodzinnych sierpniowych działań „Trzeźwy Poranek” policjanci z Międzyrzecza wyeliminowali z ruchu dwóch nietrzeźwych kierujących.

Policjanci apelują do wszystkich użytkowników dróg- **JEŚLI PILEŚ, NIE JEDŹ.** Każdy kierowca, który nie jest pewny, czy po wieczornej imprezie może usiąść za kierownicą, może zgłosić się do jednostki Policji, gdzie zostanie sprawdzony jego stan trzeźwości.



Pomogli zagubionej kobiecie

Policjanci pomogli 15 sierpnia 74-letniej kobiecie z zanikami pamięci, która błąkała się w rejonie Głębokiego, pewna, że jest w pobliżu apteki w Legnicy. Kobieta bezpiecznie trafiła pod opiekę męża.

st. sierż. Justyna Łętowska

Żegnaj wrzose na rok

Kiedy nasze lubuskie bory zapłoną liliowym kolorem wrzosowych kobierców, jest to niechybna oznaka kończącego się lata. To dobry czas. Jest jeszcze ciepło, dojrzewają wszelkie owoce w lesie i w sadzie, a słoneczne dni przeplecione chłodnymi porankami z rosą i mgłą pajączyn zachęcają do spacerów. Krajobraz nabiera innych barw, a szczególnie zmieniają go kwitnące wrzosi. Wrzos to wyjątkowa roślina, skoro ma swój miesiąc. Można ją spotkać w całej Europie, w części Stanów Zjednoczonych, Kanadzie a nawet w odległej Nowej Zelandii. Występuje także w Polsce – w borach, suchych lasach sosnowych lub brzozowych i jest rośliną o niewielkich wymaganiach glebowych. Pojawia się również często na torfowiskach i rozległych równinach dawnych poligonów.

Najśłynniejsze w świecie wrzosowiska znajdziemy w Szkocji. Są one w odróżnieniu od naszych bagniste, mgliste i rozslawione przez Emily Jane Brontë w głośnych „Wichrowych Wzgórzach”. To przejmująca powieść, która została sfilmowana i opatrzona przepiękną muzyką R. Sakamoto. Juliette Binoche i Ralph Fiennes stworzyli tam kreacje aktorskie, które w połączeniu ze scenariem szkockich wrzosowisk zapadają głęboko w pamięć...

W szkockim klimacie i na słabych glebach rośnie niewiele innych roślin poza wrzosem, który na skalę niespotykaną gdzie indziej pokrywa sporą część tego kraju, a krzewinki wrzosu osiagają tam wysokość dorosłego człowieka. Wrzosem pokrywano dawniej szkockie chaty (co ciekawe, budowane z torfu, gliny i... wrzosu), wypychano materace, a także zamiatano podłogę miotłą zrobioną z wrzosowych pędów. Był to główny składnik pokarmu owiec i używano go także do farbowania owczej wełny.

Wrzosowy miód ma nieźrównany smak, szczególnie z terenów dawnych poligonów Dolnego Śląska lub Pomorza. To mój ulubiony miód, o galaretkowatej konsystencji (uwielbiam owocowe galaretki!) i fantastycznym kolorze. W Szkocji z wrzosu robiono różne napoje i warzono piwa. Do dziś produkuje się tam napój o nazwie: fraoch, który bazuje na dawnych recepturach piwa wrzosowego. Niestety, nie miałem okazji go próbować. **Wrzos jest rośliną leczniczą.** Surowcem są kwiaty zbierane w pierwszych dniach kwitnienia. W Tatrach, szczególnie pięknie w słowackich Tatrach Bielskich wrzosi kwitną już w drugiej połowie sierpnia. Ziele wrzosu wykorzystywane jest najczęściej w przypadku problemów z układem moczowym oraz pokarmowym. Można także

stosować je pomocniczo w stanie wyczerpania nerwowego i bezsenności. Ziele i kwiat wrzosu znane są w fitoterapii od XV wieku. Wrzosi kochają trzmiele, pszczoły i motyle. Zimą z wystających spod śniegu wrzosowisk chętnie korzysta zwierzęta leśna, urozmaicając sobie nimi ubogą dietę.

We współczesnym języku kwiatów, wrzos symbolizuje zdolność do dochowania tajemnicy. Osoby znaku Wrzosu, są optymistycznie ustawione do świata, to urodzeni dyplomaci i negocjatorzy, ale też i wierni przyjaciele. Są subtelni i wyrafinowani, lubią piękno i komfort materialny. Ludzie, którzy utożsamiają się z kolorem wrzosu, są delikatni, zdystansowani, wrażliwi i pomocni. Nazywają ten kolor kwiatem ziemi, bardzo często można go dostrzec na niebie o zachodzie słońca. Trzeba tylko zatrzymać się w pędzie, nie śpieszyć na telewizyjny serial, zakupy czy do kolejnej pracy, zdobyć się na chwilę dla siebie. Z całą pewnością, gdy zachód słońca zastanie was nad śródleśnym jeziorem, albo pośród piękna leśnego krajobrazu, zachwyci każdego szeroka gama barw liliowych, wrzosowych do głębokiego indygo... Mnie zawsze dla takie barwy wieczornego nieba kojarzą się z rozlanym budyniem polanym sokiem malinowym. A gdy wokół kwitną łany wrzosów... Kwiat wrzosu działa na ludzi bardzo uspokajająco, rozwiązuje problemy z zasypianiem i bezsennością. Inni z kolei wręcz przeciwnie uważają, że purpura wrzosowiska działa jak afrodyzjak. Jest coś na rzeczy, bo wrzos był świętą rośliną egipskiej Izdy i rzymskiej Wenus Eryciny, patronką gorących uczuć i gwałtownych namiętności. Miło w to wierzyć podjadając wrzosowy miód...

Wrzesień to miesiąc budzący bardzo pozytywne odczucia, zachwycający fantastycznymi barwami wrzosowisk pełnych pracowitych pszczół. Choć pewnie uczniowie i nauczyciele witają go z mieszanymi uczuciami, bo pojawienie się 9 miesiąca w kalendarzu oznacza koniec wakacji. To także zwiastun początków jesieni, rykowska jeleni i intensywnych prac leśnych. Przyroda to ciągłe przemijanie i przemienność zjawisk oraz zdarzeń. Żegnamy wrzosi na blisko rok i zanurzamy się w kolorowy świat malowany barwami suchych liści października. Warto też zachwycić się niebem, bo pamiętajmy słowa mojego imiennika, Iwaszkiewicza:

*Plejady to gwiazdozbiór już październikowy.
Błyszcza jak winne grono wśród innych gwiazd roju,
Wich światła las pożytki niby rumak płowy,
Co polem do srebrnego biegnie wodopaju.
I zdaje się, że w cieniu popielatym sarny
Przebiegają przez ruczaj lub stojąc słuchają,
Jak srebrne lustro wody brzeg odbija czarny
I fletnie białych brzoźek, gdzie liście śpiewają
I opadając krążą...*

Tak, to już październik, czas długich spacerów w powodzi liści, mgieł i wieczorów, oby pożytecznie spędzanych w cieple bliskich osób...

Jarosław Szalata

Demografia po polsku

Według „Słownika wyrazów obcych” Władysława Kopalińskiego demografia to nauka zajmująca się jakościowym i ilościowym badaniem ludności, jej struktury, ruchu, rozwoju, statystyki itd. Tyle słownik a jak to wygląda w praktyce?

Można powiedzieć, że odczuwa się to niekiedy na własnej skórze. Urodziłem się 60 lat temu, a więc w samym środku wyżu demograficznego. W 1959 roku rozpocząłem edukację w Szkole Podstawowej nr 190 w Warszawie. Chociaż realizowano wówczas program „tysiąc szkół na tysiąclecie”, to w mojej „tysiąclacie” wyż było widać, słyszeć i czuć. W szkole przeznaczonej dla 340 uczniów upchano nas ponad 1200. Nauka odbywała się na trzy zmiany, a w klasach był po prostu tłok. Nie pamiętam ilu nas było w pierwszej klasie, ale w drugiej dokładnie 48. Nauczyciele ledwo się przeciskali między ławkami i tablicą.

Wydawałoby się, że ktoś wyciągnie wnioski na przyszłość z zaistniałej wówczas sytuacji, bo wiadomo było, że ów wyż zacznie się kiedyś rozmnazać. No i wyciągnięto wnioski. Kiedy tylko fala kulminacyjna wyżu zaczęła opadać i w szkołach zrobiło luźniej, zlikwidowano szereg placówek oświatowych. Efekt przyszedł po dwudziestu paru latach. W 1982 roku urodziło się najwięcej dzieci w powojennej historii Polski. Żłobek, przedszkole, szkoła?

Zapomnijcie ludzie, jest przecież wyż.

Minęło kolejne trzydzieści lat, w tym czasie zlikwidowano ileś szkół i przedszkoli i oto słyszę w mediach, że w niektórych miejscowościach znalezienie miejsca w żłobku graniczy z cudem, a do przedszkola powinno się zapisywać dzieci jeszcze w okresie prenatalnym. Nauczyciele nie mogą znaleźć pracy, a przecież młodziemiec, który zaczyna teraz edukację przedszkolną za trzy lub cztery lata zostanie uczniem i co wtedy?

Wtedy zapewne zostanie powołana sejmowa komisja śledcza, która poradzi sobie z problemem tak, jak radziła sobie z innymi.

Ja miałbym inną propozycję. Proponuję powołać Narodowy Instytut Demografii. Wystarczyłoby zatrudnić kilkudziesięciu samodzielnych pracowników naukowych, do tego odpowiednią ilość asystentów, pracowników technicznych i pomocniczych, znaleźć odpowiednie lokum, opracować budżet na poziomie IPN i jakoś się zacząć. No i przede wszystkim dużo komputerów o dużej mocy obliczeniowej, bo bez takiego sprzętu w XXI wieku nie da się policzyć do trzydziestu.

Efekty zapewne będzie widać za jakieś trzydzieści lat, ale ja ich już nie zobaczę. Po prostu pochodzę z rodziny, w której mężczyźni nie żyją zbyt długo, do tego dodać stan zdrowia i gołym okiem widać, że moje szanse na dożycie dziewięćdziesiątki są żadne. Może to i dobrze, bo może musiałbym opracować kolejny wiekopomny dalekosiężny plan?

Lech Stanisław Franas

Wakacje marzeń na dwóch kółkach

Wśród 10- osobowej grupy laureatów 42.edycji „Wakacji na dwóch kółkach”, konkursu radiowej „Trójki”, którego pomysłodawcą i głównym organizatorem od początku, czyli od 1970 roku do dziś, jest red. Henryk Sytner, znaleźli się uczniowie kl. III Gimnazjum nr 2 im. Adama Mickiewicza w Międzyrzeczu Rafał Taborowski i Igor Szymański. Rafał w konkursie wygrał po raz pierwszy, natomiast Igor był już z H. Sytnerem w Alzacji. Na konkurs wpłynęło w tym roku ponad 200 prac, więc osiągnięcie naszych międzyrzeczan jest duże.

- Na czym polega udział w konkursie?

Rafał: Coroczne zadanie polega na zorganizowaniu co najmniej 30- kilometrowej wycieczki rowerowej w dowolnym rejonie Polski i opisaniu jej w formie sprawozdania z mapką trasy.

Igor: Przejechaliśmy ok. 70 km w 3 etapach:

- Międzyrzecz - MRU
- Międzyrzecz- Kursko- Gorzyca- Międzyrzecz
- Rzeczpospolita Ptasia w Słońsku.

Rafał: Swoje wrażenia udokumentowaliśmy opisami, wywiadami, zdjęciami i kolekcją ptasich piór znalezionych na leśnych i przydrożnych ścieżkach.

- W tym roku główną nagrodą był 14- dniowy pobyt na Sycylii, a poza tym...

Igor: Poza tym otrzymaliśmy ekwipunek rowerzysty w barwach biało- czerwonych i z polskimi emblematami. Zostaliśmy wyposażeni w rowery. Dostaliśmy także koszulki od różnych sponsorów.

Rafał: Od nagrody głównej, czyli zagranicznej wycieczki należało zapłacić 10 % podatku.

- Czy po ogłoszeniu wyników od razu polecieście na Sycylię?

Rafał: Najpierw pojechaliśmy do Szklarskiej Poręby, która jest stolicą „Trójki” i zarazem pierwszą częścią nagrody. Jeździliśmy po karkonoskich i izerskich szlakach. Ja przeżyłem tam mokrą przygodę, wpadłem do górskiego potoku. Na szczęście okazał się płytki i wszystko dobrze się skończyło. Zresztą podczas całej wyprawy towarzyszyła nam

opiekunka medyczna, więc czuliśmy się bezpiecznie.

Igor: Mieszkaliśmy w 4- gwiazdkowym hotelu „Las”, gdzie do dyspozycji mieliśmy: korty, basen, salę gier, komputery. Spotkaliśmy się z Mają Włoszczowską uprawiającą kolarstwo górskie, naszą srebrną medalistką na olimpiadzie w Pekinie 2008. Wzięliśmy udział w



slalomie rowerowym, w którym ja wygrałem kompas.

- Drugi etap konkursu to pobyt na Sycylii.

Rafał: 25 sierpnia wylecieliśmy z Okęcia. To była moja pierwsza podniebna podróż.

Igor: Zakwaterowano nas w 4- gwiazdkowych hotelach, Fontane Bianche Beach i Selinunte Beach. Zapewniono nam opiekę polskiego rezydenta na wyspie i opiekę lokalnego przewodnika rowerowego.

Rafał: Uczestniczyliśmy w wycieczkach autokarowych i rowerowych. Szczególnie ciekawe okazały się te na dwóch kółkach. Jedną z nich eskortowała na autostradzie policja, trasa innej wiodła szlakiem mafii sycylijskiej. Zwiedziliśmy m. in. katakumby w





Palermo, starożytne świątynie, byliśmy pod Etną, zobaczyliśmy 3 morza: Jońskie, Śródziemne i Tyrreńskie. W miasteczkach zauważyliśmy płoty z opuncji i ciasne uliczki.

Igor: Warto wspomnieć o sycylijskiej kuchni. Makarony,

owoce morza, ślimaki, świeżo wyciśnięte soki pomarańczowe, aromatyczny miód z kwiatów mandarynki...

- 8 września skończyła się wasza wakacyjna przygoda na dwóch kółkach. Czy za rok wyruszyście na spotkanie z kolejną?

Rafał: Na pewno warto przeżyć następne wakacje marzeń.

Igor: Mam nowych przyjaciół i wiele niezapomnianych wspomnień.



Dziękuję za rozmowę, która, jak mam nadzieję, zachęci innych, by poszli w wasze ślady i poznali smak prawdziwej przygody.

D. Granos

Wakacje z aparatem fotograficznym

Ochotnicza Straż Pożarna w Brójcach opracowała i zrealizowała projekt, w ramach którego młodzież brójecka i międzyrzecka uczestniczyła w warsztatach fotograficznych oraz stolarskich. Był to ciekawy, przyjęty z dużym zainteresowaniem przez beneficjentów projekt pod patronatem Starosty Międzyrzeckiego. O naborze uczestników realizujących zadanie „Wakacje z aparatem fotograficznym” były informacje m.in. na stronie internetowej OSP Brójce i w „Gazecie Lubuskiej”.

W zajęciach wynikających z projektu wzięło udział 25 osób. Międzyrzecz reprezentowało 8 osób, natomiast pozostali to młodzież z Brójec. Projekt był finansowany ze środków starostwa i udziału własnego OSP Brójce. Warsztaty fotograficzne prowadził **Marcin Mich z Międzyrzecza**, a w arkana stolarstwa młodzież wprowadzał druh OSP – **senior Andrzej Stawiński**.

W ostatni dzień sierpnia, na zakończenie wakacji w Brójcach odbyło się podsumowanie projektu, który dał jego uczestnikom wiele satysfakcji i radości z uzyskanych umiejętności. Gośćmi spotkania byli: burmistrz Trzciela Maria Górna – Bobrowska, przedstawiciele starostwa – Aldona Gajek i

Włodzimierz Szopinski, brójecki proboszcz – Paweł Bryk, dyrektor Zespołu Edukacyjnego w Brójcach – Lucyna Nowak, historyk i autor wielu publikacji – Lech Malinowski, nauczyciel i autor projektów unijnych – Paweł Pawłowski. W tej niezwyklej konferencji przede wszystkim udział wzięli strażacy z OSP Brójce, mistrzowie sztuki fotograficznej i stolarskiej oraz uczestnicy projektu.

Nad całością czuwały: koordynator projektu – **Emilia Łodyga** i niestrudzona pomysłodawczyni wszelkich działań na rzecz Brójec – **Halina Pilipczuk**. O efektach warsztatów i realizacji zadań mówiła Katarzyna Kaczmarek, uczestniczka projektu „Wakacje z aparatem fotograficznym”. Była bardzo interesująca wypowiedź poparta filmem autorstwa Samuela Pindery, który wykorzystał do niego nagrania wykonane przez Agnieszke Czubak. Ciekawa była również wystawa fotografii, prac dokonanych w trakcie zajęć z Marcinem Michem,



ale również poza nimi. Na fotografiach autorzy uwiecznili kwiaty, wizerunki przyjaciół, psich pupili ... I nie były to zwykłe, przeciętne zdjęcia zrobione jakimś „automatykiem”, ale niemalże prawdziwa sztuka. Dostrzegało się w nich polot, inwencję, prawie arcyzm, a nade wszystko fascynację fotografią autorów. Zapewne wiedzą, że „Sztuka odsłania głębszy sens życia ludzkiego i nadaje życiu nową wartość”/ Józef Tischner./ Wszelkie ramki, drewniane stelaże niezbędne do umocowania wystawowych fotografii wykonali uczestnicy projektu pod kierunkiem Andrzeja Stawińskiego. Najbardziej aktywni uczestnicy całego zadania zostali nagrodzeni upominkami. Otrzymali je: **Samuel Pindera, Emilia Brzezińska, Katarzyna Kaczmarek, Andżelika Kaźmierowska, siostry – Barbara i Weronika Pihan, Daria Szawała i Agnieszka Czubak**. Zajęcia, prowadzący je, organizacja oraz przebieg projektu zostały wysoko ocenione przez beneficjentów.



Jadwiga Szylar

Już kochasz Bieszczady...

Miesiąc nauki za nami, a w nas ciągle odżywają pobieszczadzkie wspomnienia. 6 DH Wagabunda zorganizowała od 10 do 19 lipca obóz wędrowny po raz drugi w Bieszczadach. W tym roku 10-osobową grupą przemierzaliśmy ich wschodnią część po stronie polskiej.

Nasz pierwszy przystanek to Kraków. Najpierw obiad w studenckim barze *Koko* przy Gołębiej. Tanio, smacznie i dało się najeść, co w przypadku męskiego zastępu było bardzo ważne. Potem wybraliśmy się na spacer po Kazimierzu. Do schroniska na Oleandrach wracaliśmy późnym wieczorem, idąc bulwarem nad Wisłą. Następny dzień spędziliśmy w busie, jadąc do Ustrzyk Dolnych. Jedni drzemali, inni podziwiali zmieniające się krajobrazy. Do celu dotarliśmy późnym popołudniem. Mieliśmy wielkie szczęście, gdyż kierowca podwiózł nas pod samo schronisko, które znajdowało się na obrzeżach Ustrzyk. Szkoda, że nie zdążyliśmy do kina na premierowy pokaz filmu o Bieszczadach. Spacer po mieście zaczęliśmy od poszukiwania jedzenia. Przy okazji trafiliśmy na muzyczny koncert lokalnej grupy. Zrobiliśmy jednocześnie



rozpoznanie, co do usytuowania szlaków w okolicy. Na szczęście do schroniska zdążyliśmy wrócić przed burzą. Czwartkowy poranek przywitał nas lekkim deszczykiem. Lecz to nic dla harcerzy. Odpowiednio ubrani wyruszyliśmy na pierwszy górski szlak. „Na Kamienną Lawortę podejście było strome i kamieniste, choć początkowo przedzieraliśmy się przez zarośla. Wielką frajdą okazał się na szczycie góry nieczynny o tej porze roku wyciąg narciarski. Deszcz ustąpił, a powietrze stało się parne. Później o mały włos, a przegapilibyśmy szczyt Mały Król, gdyż tabliczka informacyjna



wisiała wysoko na przydrożnym drzewie, a my patrzyliśmy pod nogi. Kiedy dotarliśmy na jedną z okolicznych łąk, podziwialiśmy wspaniałe widoki. Ustrzyki Dolne wyglądały uroczo otoczone górkami. Po obiedzie zwiedzanie Muzeum Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Pani przewodniczka w iście

ekspresowym tempie oprowadziła nas po muzeum, ponieważ kończył się czas otwarcia obiektu. Tego wieczoru nie miałem problemu z zaśnięciem”. Tak swoją pierwszą bieszczadzką wędrowkę wspomina druh Staś.

Następnego dnia skoro świt dotarliśmy na przystanek autobusowy, by dostać się do Lutowisk. Po rozłokowaniu się w schronisku młodzieżowym, wyruszyliśmy na pasmo Otrytu. Oto jak tę wyprawę

zapamiętał druh Janek. „Zaraz po wyjściu ze schroniska znaleźliśmy zielony szlak. Przed nami szła grupka ładnych dziewcząt, więc by dłużej je oglądać, szliśmy cały czas za nimi. Później wraz z Łukaszem i Bartkiem narzuciliśmy dość szybkie tempo, tak że Karol i Filip ciągle nas stopowali. W końcu dotarliśmy do niebieskiego szlaku.



Pomyliliśmy drogę, lecz Łukasz szybko się zorientował i znaleźliśmy schronisko zwane Chatą Socjologów. Tam podbiliśmy nasze książeczki GOT i poznaliśmy gospodarza, który wyłonił się z lasu. „Kozak” miał na głowie kapelusz, w ustach fajkę i chodził boso, nie zważając na pękające po okolicy żmije. Doradził nam, jak najlepiej dotrzeć do Nasiecznego, bo mieliśmy w planie odwiedzić harcerzy ze Szczepu Płomienie z SP 2. Tak więc zamiast niebieskim szlakiem wybraliśmy się końskim szlakiem w kierunku wsi Chmiel. Po jakimś czasie droga dziwnie skończyła się jakoś i musieliśmy przedzierać się przez łąkę. Bartek postanowił poturlać się po trawie i w ten sposób pozbył się swego telefonu. Za bardzo nie rozpaczaliśmy z tego powodu. W Chmielu podziwialiśmy dawną cerkiewkę przemianowaną na świątynię katolicką. Niektórym zachciało się pobawić dzwonem, lecz druh Andrzej w porę zainterweniował. Wkrótce dotarliśmy nad San. Cóż za radość. Stan wody pozwolił na wylegiwanie się na dnie rzeki. Frajdą było też puszczanie kaczek po wodzie. Głód przynaglił nas do





wymarszu. Po drodze jeden z miejscowych ostrzegł nas, że w okolicy kręci się niedźwiedź, co było dla nas wielkim zaskoczeniem. Najpierw opowieści o żmijach, a teraz miś. Przez Dwernik dostaliśmy się do stacji ZHP w Nasiecznem na

spotkanie z harcerzami z SP2, którzy przywitani nas bardzo serdecznie. Po wspólnej fotografii i małym poczęstunku czas było wracać do Lutowisk. W miejscowej gospodzie U Biesa i Czada raczyliśmy się miejscowymi specjalami – pierogami z jagodami. Wieczorem drużna Małgorzata zmusiła nas do wypełniania książeczek turystycznych”.

Kolejny dzień to spacer ścieżką historyczno-przyrodniczą Trykultury.

„Zaraz po śniadaniu wyruszyliśmy na 13-kilometrowy szlak, by poznać historię i przyrodę Lutowisk. Droga wydawała się bajecznie prosta. Jak się później okazało, tak było tylko na początku. Dzień zapowiadał się upalnie. Zaczęliśmy od miejscowego kościoła katolickiego, przy którym obejrzeliśmy galerię drzew. Każdy znalazł swego „drzewnego” patrona i zapoznał się z jego charakterem. Niezłą zabawą było „chłodzenie” naszych głów przy pompie ssąco-tłoczącej. Po drodze kupiliśmy kartki pocztowe, by później wysłać je nie tylko do rodziców, ale i do osób, które pomogły nam zorganizować nasz obóz. Dalej ścieżka zawiadła nas do ruin synagogi, potem oglądaliśmy kirkut, który zaskoczył nas swoim rozmiarem. Tablice informacyjne pozwoliły nam bardziej zapoznać się z przeszłością tego miejsca. Druga część naszej wyprawy umożliwiła nam zapoznanie się z bieszczadzką florą i fauną. W oddali podziwialiśmy wysokie szczyty, które wkrótce mieliśmy zdobywać. Miejscami musieliśmy się przedzierać przez niezłe błotko. Szlak zakończył się na starym cerkiewisku. Wieczorem ognisko z gawędą drużynowego. Niestety ulewny deszcz wymusił na nas powrót do schroniska.” Tak ten dzień zapamiętał druha Maciek.

Wspomnienia druha Filipa: „Niedziela była najbardziej męcząca. Wcześniej rano busem dotarliśmy do Wetliny. Zameldowaliśmy się w schronisku i ruszyliśmy na szlak. Plany mieliśmy bardzo ambitne. Marsz zaczęliśmy od Przełęcz Wyżnej. Zgodnie z planem zdobyliśmy najpierw Małą Rawkę, a później Dużą Rawkę. Przed nami niezapomniane widoki i radość, że trud wspinania się opłacił. Postanowiliśmy iść dalej w kierunku Krzemieńca. Stanęliśmy na styku granic trzech państw: Polski, Ukrainy i Słowacji. Drużynowy Andrzej wspominał, jak przed laty stał w tym samym miejscu, ale państwa nazywały się trochę inaczej. Od historii nie da się uciec. Wróciliśmy na Małą Rawkę i Działem ruszyliśmy w kierunku Wetliny. Dookoła nas same borówczyska, więc mogliśmy się częstować jagodami bez przeszkód. Jednak w pamięci było ostrzeżenie pani przewodnik z Muzeum Bieszczadzkiego Parku Narodowego, czym to może grozić. Bezpieczniej było zajadać się malinami. Droga zdawała się nie mieć końca. Jasek jak zwykle narzucił niezłe tempo. W końcu około osiemnastej dotarliśmy do Hotelu Górskiego, gdzie czekał na nas obiad. Do schroniska zostały jakieś dwa kilometry. Wracaliśmy w deszczu, nadciągała burza. Na

miejsu nikt nie miał problemów z zaśnięciem”

Karolowi przypadło wspominać zdobycie Tarnicy. „Wyruszyliśmy busem z Wetliny do Wołosatego. W Ustrzykach Górnych zabraliśmy milego przewodnika, pana Artura, który kiedyś też jako harcerz wędrował po Bieszczadach. Po drodze opowiadał nam nie tylko o przeszłości tych gór, ale i o swoich harcerskich przygodach. Nasze zaciekawienie wzbudziła jego opowieść o tzw. Biegu rzeźnika, rajdzie tylko dla twardzieli. Myślę, że Jasek w przyszłości mógłby spróbować swoich sił w tym biegu. Ostatnie 50 metrów przed szczytem Tarnicy było bardzo strome. Mimo trudnych warunków terenowych nie brakowało turystów na szlaku. Wolę jednak mniej uczęszczane szlaki. Pogoda powoli zaczęła się psuć. Szerokim Wierchem schodziliśmy do Ustrzyk Górnych. Miejscami stromizny budziły przerażenie.”

Czas było opuścić góry. „W drodze do Sanoka zatrzymaliśmy się w Solinie, by zwiedzić zaporę wodną. Najpierw pospacerowaliśmy po zaporze. Z góry przyglądaliśmy się pływającym w jeziorze ogromnym karpom i leszczom. Ten strategiczny obiekt do zwiedzania udostępniono stosunkowo niedawno. Najpierw obejrzeliśmy film edukacyjny o powstawaniu i działaniu zapory, a później weszliśmy do jej wnętrza. Podziw dla myśli konstruktorskiej. Na obiad pojechaliśmy do Sanoka. Tam też mieliśmy ostatni nocleg na Podkarpaciu. Wszystkim polecam restaurację U Szwajka. Dania świeże i smaczne. Na pożegnanie spacerek po mieście.” To zapiski Bartka, bardzo trudny charakter.

Do domu wracaliśmy z przystankiem w Warszawie. Późnym wieczorem pojechaliśmy tramwajem zobaczyć nasz Stadion



Narodowy. Chłopcy zapragnęli zrobić sobie zdjęcie pamiątkowe ze stadionem w tle. Nie mogli być na Euro2012, to mają chociaż tyle. Nocleg mieliśmy w Hostelu Mazowsze, który mieści się w ocalałej kamienicy przy ul. Nowogrodzkiej. W czasie II wojny mieszkali tu hitlerowcy. W czwartek zwiedzaliśmy Muzeum Powstania Warszawskiego. Kolejna ciekawa lekcja historii. Ten obóz dla starszych druhów był powrotem do czasów młodości, a dla młodych okazją do hartowania swoich charakterów i temperamentów oraz rodzenia się przyjaźni w trudnych sytuacjach. 6 DH *Wagabunda* dziękuje wszystkim, którzy dopomogli nam w organizacji tego obozu:

Nadleśnictwu Międzyrzecz, "Krzywulski" Zakładowi Budowlanemu Damiana Krzywulskiego, Dorocie i Jackowi Domaszewiczom. Dziękujemy także Marcinowi Puślednikowi, który jako wolontariusz sprawował opiekę medyczną, a także Łukaszowi Środzie, który był naszym kwatermistrzem i obozowym fotografem.

Już myślimy o kolejnym obozie wędrownym za rok. A to będą Góry Świętokrzyskie.

Czuwaj!

Instruktor (ciągle w stopniu przewodnika)
Małgorzata Dziedzic



VI RAJD CHARYTATYWNY IM. DRUHNy NATALII MACHAŁOWEJ



15 WRZEŚNIA 2012

Organizatorzy i uczestnicy spotkali się o godz. 10⁰⁰ pod międzyrzeckim ratuszem, skąd pieszo lub rowerami udali się do Gorzycy. Trasę marszu z elementami orientacji w terenie przygotowali Czesław Woźniak i Józef Matysiak - działacze Oddziału PTTK w Międzyrzeczu. Najliczniejszą zorganizowaną grupę stanowili harcerze i zuchy Szczepu ZHP „PŁOMIENIE” przy SP 2 w Międzyrzeczu oraz po raz pierwszy uczestniczący w naszym rajdzie zuchy i harcerze z Pszczewa. Nie zabrakło uczniów SP 3. Była także reprezentacja diabetyków. Dopisali rowerzyści indywidualni oraz słuchacze międzyrzeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Jak zwykle nie zawiódł międzyrzecki regionalista Andrzej Chmielewski. Niebo trochę się zachmurzyło, zatem do celu wszyscy szybko dotarli. Słowa uznania szczególnie należą się zuchom, które dzielnie poradziły sobie z parokilometrową wędrówką wśród pól i lasów.

Na mecie, czyli na polu biwakowym „Maya”, witał rajdowiczów Janusz Aleksander Bicz - przedstawiciel Agroturystyki „Maya”. Michał Bicz, jak zwykle zapracowany, nie mógł być z nami, ale dziękujemy mu za to, że sponoruje nam grochówkę i dźwiga zakupy, by niczego nie zabrakło w zupie dla ponad 100 osób.

Zgodnie z programem uczniowie wzięli udział w konkursie krajoznawczym, który

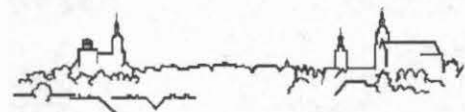
przygotowali Lidia i Czesław Woźniakowie. Nagrody zdobyli: Aleksander Ciślak- SP 3 i Adrian Portala-

Gimnazjum nr 1. Za marsz na orientację nagrodzono dzieci z SP 2 w Międzyrzeczu i dzieci z SP w Pszczewie.

Smaczną grochówkę zasponsorowaną przez Agroturystykę „Maya” ugotowała i serwowała Renata Humeniuk. Chleb sprezentowała piekarnia w Kaławie- właściciel Piotr Rojek. Mogliśmy też spróbować miejscowych wypieków. Kiermasz ciast domowych prowadziły członkinie Międzyrzeckiego Koła „Wspieramy Młode Talenty”: Elżbieta Skibicka i Halina Iwanowska.

Jak co roku atrakcyjna okazała się dla obecnych loteria fantowa. Dzięki hojności sponsorów każdy mógł coś wylosować. Poza tym każdy otrzymał okolicznościową naklejkę od Firmy Sich w Skokach.

Rowerek, przybory szkolne, puzzle, słodczyce, miód z pasieki, upominki ze sklepu jubilerskiego, książki, breloczki, akcesoria odblaskowe, czapki, kubeczki, mapki turystyczne, bezpłatny pobyt w agroturystyce, bony na bezpłatne zakupy, mycie samochodu, globus, smycze, słodczyce zafundowali: Urząd Miasta i Gminy Międzyrzecz, Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu, ZNP- ODDZIAŁ w Międzyrzeczu, Agroturystyka „Zamostowo”- Alina i Ryszard Ignatowiczowie, Agroturystyka „Różany



Dworek”- Ewa i Ryszard Siwkowie, sklep „Ryza 2”- Janina Dąbkowska, Auto-Centrum Stacja Kontroli Pojazdów- Elżbieta Jeger, Agencja Ubezpieczeniowa- Stanisław Szul, Sudety IT Status- Ewa Szlachta, Księgarnia „Bestseller”, Sklep Jubilerski - Mariola Szymańska, Arafa Fathy, Renata Humeniuk, Karolina Krzymionka, Krzysztof Kukla, Lech i Jacek Majkutewiczowie, Iwona Pyrska. Wsparcia medialnego udzielił nam red. „Gazety Lubuskiej” Dariusz Brożek oraz red. naczelna „Powiatowej” Izabela Stopyra

Funkcję skarbnika imprezy pełnił Zdzisław Jaroszewicz. Ciasto sprzedawały Elżbieta Skibicka i Halina Iwanowska. Całe wpisowe z rajdu i dochód z kiermaszu ciast w kwocie 1068,00 PLN przeznaczono na stypendia dla uzdolnionych uczniów i studentów powiatu międzyrzeckiego, czyli na konto Międzyrzeckiego Koła „Wspieramy Młode Talenty”. Zebrane pieniądze odebrała przewodnicząca Koła Lidia Woźniak, która co roku bierze udział w rajdzie i w jego organizacji wspólnie z członkami Zarządu.

Do zobaczenia na następnym rajdzie, z jeszcze dłuższą listą uczestników i fundatorów fantów.

D.Granos

Agroturystyka „Maya”
Gorzycy



Oddział PTTK
Międzyrzecz



Międzyrzeckie Koło
„Wspieramy Młode Talenty”



Promujemy lubuskie zabytki

Oddział „Ziem Międzyrzeckiej” Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego był organizatorem projektu „Promujemy zabytki województwa lubuskiego”. Zadanie uzyskało dofinansowanie Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Projekt skierowany został do uczniów lubuskich szkół. Celem było: zmobilizowanie dzieci i młodzieży do odszukania zabytku, który chciałoby pokazać i promować.

Zadanie zostało podzielone na dwa etapy:

- etap pierwszy obejmował wykonanie pracy plastycznej prezentującej zabytek województwa lubuskiego i jego opisanie;
- etap drugi obejmował uczestnictwo w posumowaniu konkursu (wręczeniu nagród) oraz udział w rajdzie, podczas którego zaprezentowane były zabytki Międzyrzecza.

W pierwszym etapie wzięło udział 78 osób. W poszczególnych kategoriach najlepsze prace wykonali:

- szkoły ponadgimnazjalne: Sebastian PIASECKI (Nowa Sól), Magdalena KLIMINSKA (Lubsko), Agnieszka MIGAS (Żary).
- gimnazja: Oliwia WESOŁOWSKA (Międzyrzecz), Natalia KOZIOL (Świebodzin), Adam OGIBA (Świebodzin).
- szkoły podstawowe: Adam HAMROL (Sulechów), Lucjan SOBIECH (Przytok), Natalia GUZICKA (Międzyrzecz).

Wszyscy uczestnicy otrzymali okolicznościowy certyfikat uczestnictwa, a autorzy najlepszych prac nagrody rzeczowe ufundowane przez Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, dyrektora Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej oraz Oddział PTTK „Ziem Międzyrzeckiej”. Prace można było oglądać na okolicznościowej wystawie zorganizowanej dzięki wsparciu Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. A.Kowalskiego. Po wręczeniu nagród odbyła się druga część projektu - rajd turystyczny miejscim szlakiem Międzyrzecza. Wszyscy uczestnicy oglądali najcenniejsze zabytki naszego miasta: zabytkowy kompleks szpitala w Obrzycach, synagogę, wieżę ciśnień, kościół św. Jana, kościół św. Wojciecha, ratusz i zamek. Obejrzelismy również zabytkowy kościół w Świętym Wojciechu. Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkową odznakę oraz ciepły posilek.

Przemysław Mikołajczak



Program Lokalny

w sieci TV kablowe w Międzyrzeczu
www.programlokalny.pl

reklamy
ogłoszenia
życzenia
informacje



DVD HDV

Studio Video

filmowanie wesel i innych uroczystości

Międzyrzecz, os. Centrum 1 602-337-017

Czynne: pn.-pt. 8.00-16.00
przerwa: od 10.00- 13.00

POWIATOWA

Biuro: reklam i ogłoszeń

Zapraszamy

KUPIĘ

Gospodarstwo lub grunt rolny.

tel. 664 944 635

Tomasz Możejko

Przewodniczący Sejmiku
Platforma Obywatelska RP

www.mozejko.eu



Razem Budujemy Lubuskie

STUDIO VIDEO
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

Wiesław Korejwo



tel./fax 95 742 02 50 • kom. 600 986 921
e-mail: ubezpieczenia.korejwo@gmail.com

Usługi Brukarskie

Wykonujemy nawierzchnie z kostki
brukowej • na drogach • parkingach • placach
• chodnikach • prywatnych posesjach •
Zakładanie terenów zielonych • ogrodzenia

TOMBRUK

Tomasz
Orkiszewski

Kursko 22
66-300 Międzyrzecz
NIP 596-164-62-72
Tel. 889 399 628
tomok.orkiszewski@yahoo.co.uk

II MUCHA

Międzyrzeczka Uczta Chórów Amatorskich
29 września 2012
Międzyrzeczki Ośrodek Kultury

10³⁰ Przesłuchania festiwalowe
17⁴⁵ Występ gościa specjalnego
18¹⁵ Koncert finałowy

Impreza towarzysząca:
Koncert wszystkich chórów
w kościele św. Jana Chrzciciela
29.IX.2012 godz. 16.00

Patronat Honorowy:

Wojewoda Lubuski Marcin Jabłoński
Senator RP Helena Halka
Poseł RP Bogusław Wontor



TVP

GORZÓW WIELKOPOLSKI

GAZETA LUBUSKA

www.miedzyrzecz.biz

Zachód

MI CH MARCOLOR
fotografia KODAK EXPRESS



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.
Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.
Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

tel. 95 741 24 00

Hurtownia Materiałów Budowlanych

HADRYŚ

FHU MAGDALENA HADRYŚ

JAKO DYSTRYBUTOR FIRMY: **BOLIX®**

OFERTA PROMOCYJNA:

Klej do przyklejania styropianu:

BOLIX Z-14,40zł/worek 25kg

Klej uniwersalny do przyklejania styropianu i zatapiania siatki:

BOLIX U-20,00zł/worek 25kg

Siatka do dociepleń- 2,00zł/m²

66-300 Międzyrzecz ul.30-go Stycznia 69
tel./fax 95 742 21 74

Biuro Rachunkowe tel.695 985 459

SERWIS



**KOMPUTERY
TELEFONY GSM**

**LAPTOPY
KONSOLE**

NAPRAWA

CZYSZCZENIE

SIMLOCK

MODERNIZACJA

DIAGNOZA

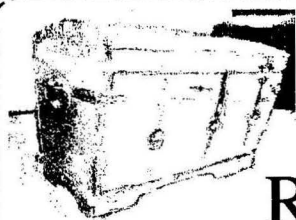
ZMIANA JĘZYKA

NAJNIŻSZE CENY !!!

MIĘDZYRZECZ, UL. GARNCARSKA 4, TEL: 95 741 15 05

!!! MIEDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 3 !!!

SKWIERZYNA, UL. RYNEK 19, TEL: 95 717 02 99



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)

tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486

czynne: pon. - pt. 9.00-16.00



Pracownia protetyczna

- * Materiały wysokiej jakości
- * Prace wykonane z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439



GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802



Październikowy kalendarz świąt dziwnych i mniej dziwnych, czyli trochę zadumy z przymrużeniem oka...

Myślę, moi kochani Czytelnicy, że wszechobecny początek jesieni nie wszystkich napawa optymizmem, więc mam nadzieję, że nasz comiesięczny kalendarz świąt dziwnych, doda Wam troszkę pozytywnej energii i wewnętrznego ciepła. Wierząc w sens kontynuowania tego "przedsięwzięcia" zaczynamy z uśmiechem świętować październikowe "dni przedziwne".

Początek miesiąca to Dzień Wegetarianizmu, Muzyki, Lekarza i Ludzi Starszych. Cóż, znowu biję pokłony temu, kto połączył obchody tyłu "solenizantów" jednego dnia, **dnia 1 października**. Wegetarianizm zdaniem wielu jest zdrowym i humanitarnym sposobem odżywiania się, choć niestety wcale nie tak oszczędnym jakby wydawało się. Wegetarianie nie jedzą mięsa, często odmawiają sobie także jaj i nabiału z pobudek moralnych, zdrowotnych i ekonomicznych. Myślę, że dla prawdziwych wyznawców tej diety rezygnacja ze schabowych i innych potraw nie jest żadnym problemem, więc nie rozczulajmy się nad nimi. Gdyby dopadł ich jednak smutek i tęsknota za czymś mniej zdrowym, to przecież w tym dniu mogą włączyć sobie dobrą, relaksacyjną muzykę, a w przypadku nagłych dolegliwości żołądkowych udać się do lekarza, bo to też jego święto. Lekarz ich przyjmie, jeśli oczywiście pozwoli mu na to NFZ, no bo przecież w październiku to taki doktor ma na pewno wyczerpane już limity przyjęć na najbliższe lata... więc zostaje nam wszystkim bez względu na rodzaj naszej diety żywieniowej być zdrowymi i doczekać starości, choć i ona w naszym kraju nie jawi się jako pogodna i zdrowa... Składanie życzeń tyłu "solenizantom" jednocześnie tak nas wyczerpało, że z radością powitamy **2 dnia miesiąca** Międzynarodowy Dzień Zwierząt. Do obchodów tego dnia nie musimy bowiem przygotowywać się tak bardzo, bo przecież nasze czworonogi nie gładzą, nie żądają, nie wymagają zbyt wiele... dodatkowo z ulgą przyjmujemy fakt, że ich żywienie i utrzymanie jest jednak tańsze niż staruszków, lekarzy, czy wegetarianinów, a dodatkowo nie musimy martwić się o opiekę lekarską, bo weterynarze nie mają umów z jakimś dziwnym NFZ i przyjmują bez limitów cały rok... Niby wszystko piękne i proste, ale tak naprawdę każde zwierzę też potrzebuje miłości, zainteresowania i godziwych warunków do życia...

Myśląc o tym wszystkim można zwariować, ale bez obaw, **10 października** to Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego. Mając w pobliżu szpital psychiatryczny w Obrzycach możemy pójść do specjalistów po ratunek dla naszej psychiki... HA, ha... nie możemy, bo szpital jest w rozsypce, poradnie nie funkcjonują, prawdziwych psychiatrów szukać ze świecą, a zdrowie psychiczne ma się tylko jedno... i nie każdy wie, że nasze zdrowie psychiczne oznacza "prawidłowe funkcjonowanie czynności psychicznych, przekładające się na skuteczne działanie, satysfakcjonujące relacje interpersonalne oraz umiejętność przystosowania się do zmian i radzenia sobie z

przeciwnościami" (Amerykański słownik psychiatryczny). Tego w tym dniu i każdym innym Państwu i sobie szczerze życzę. Idealny stan osiągniemy wtedy, gdy w parze z naszym zdrowiem psychicznym będzie "szedł" nasz dobry stan fizyczny, ale ponieważ zawsze coś nam doskwiera "jak nie wyżej to niżej", więc musimy pamiętać o złożeniu życzeń ratownikom

medycznym, których święto przypada na **13 października**. W Dzień Ratownictwa Medycznego pamiętajmy o wszystkich, którzy przyjeżdżają ratować nam życie, bo przecież nie mają z nami łatwo, choćby dlatego, że są na każde wezwanie i bez względu na okoliczności zawsze "jedzie karetka, jedzie, migają koguty, chorego karetka wiezie, bo człowiek zepsuty"...

Jesteśmy zdrowi na duszy i ciele, więc biegniemy z kwiatkiem do szkoły, bo przecież **14 X** to Dzień Edukacji Narodowej, zwany powszechnie Dniem Nauczyciela... Cóż, czasy się zmieniły i nauczyciel to już nie ma rangi takiej, jak za moich czasów, więc kwiatów coraz mniej i wierszyków recytowanych już nie tak wiele, a szkoda. Zachęcam jednak, aby chociaż "w dniu tego święta za trudną pracę i okazane serce chylić głowy im w ogromnej podziękę".

O przypadającym na **15 dzień miesiąca** tygodniu Pisania Listów nie będę dużo pisała, bo przecież już listów prawie nikt nie pisze. Tę piękną sztukę zastąpiono sms-ami, e-mailami, a jeżeli listonosz wrzuca coś do naszych skrzynek, to najczęściej reklamówki lub różne wyciągi z banków... A wielu z nas chciałoby dostać jakiś piękny, ciepły list od kogoś drogiego... Przypomniat mi się stary przebój Skaldów o listach i listonoszu „Ludzie listy piszą zwykłe, polecane...”

Wreszcie mamy **21 dnia** wyjątkowe święto - Międzynarodowy Dzień Odpoczynku od Świętowania... Ach, można wreszcie odpocząć od wszystkich i wszystkiego... Mam wątpliwości, czy my potrafimy już naprawdę odpoczywać... Pamiętajmy jednak, że ten dzień odpoczynku od świętowania to także Dzień bez Skarpetek, więc może chociaż nasze nóżki śmierzdzuski się zrelaksują...

Koniec miesiąca to czas wielu świąt, w których obchody musimy koniecznie się włączyć. **24 października** to Dzień Niezdecydowanych, wspaniała okazja aby oficjalnie móc być niezdecydowanym, czy wyjść czy zostać, czy wstać czy leżeć... Wielu z nas ma takie dylematy, gdy od beczynności mózg wiotczeje...

Wierzę, że moi kochani Czytelnicy z radością przyjmą kolejne święto dziwne, a może mniej dziwne w swojej głębszej wymowie - Dzień Odpoczynku dla Zszarganych Nerwów (**26.10**). Prawie wszyscy czymś tam mamy zszargane nerwy, więc każdy z radością powita taki dzień. Nie wiem tylko na czym polegają jego obchody. Jak ten dzień uczcić, żeby było miło i pożytecznie? Wyłączyć środki masowego przekazu, nie kupować prasy i nie wychodzić z domu? Czy to wystarczy, aby nasze zszargane nerwy odpoczęły? Nie wiem, ale wierzę, że ktoś napisze kiedyś wytyczne do obchodów tego święta... Ostatnie trzy dni miesiąca to fajne okazje do zadumy z przymrużeniem oka, bo Dzień bez Kupowania (**29.10**) to dla wielu dzień stracony, Święto Napojów Wysokowych (**30.10**) dla milionów to żadne święto tylko normalka, a Dzień Rozrzutności przypadający na koniec października to chyba dowcip wobec dzisiejszego kryzysu... Więc Drodzy Czytelnicy, wybierzcie z tej bogatej oferty te dni, które chcecie świętować i obchodzić je w pełni, i do szaleństwa...

Mariola Solecka

HOROSKOP ATYDE NA PAŹDZIERNIK

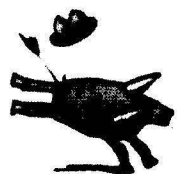
BARAN (21.03.-19.04.) Nie zdążyłeś zaspokoić swoich miłosnych marzeń minionego lata? Planety przekonują, że jesień to też odpowiednia pora na wypełnienie pustki w sercu. Wystarczy rozejrzeć się wokoło i dokonać wyboru. A nie będzie on wcale taki łatwy... Podobne decyzje czekają Cię w sprawach zawodowych. Zdać się na intuicję, na pewno Cię nie zawiedzie. Zdrowie doskonałe.

Tylko finanse mogą troszkę kuleć.



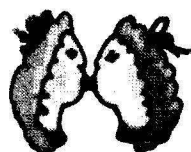
BYK (20.04.-20.05.) Nie marnuj czasu! Zamiast z zazdrością patrzeć na cudze dokonania, weź się do roboty. Jowisz da Ci zastrzyk energii i wspaniałe pomysły, by poprawić nie tylko sytuację w pracy, ale i osobiste sprawy. Obiecuję on singlom koniec samotności, a parom odrodzenie uczuciowego związku. Do tego jeszcze wspaniałe wróży Twoim finansom. Coraz lepsza kondycja sprawi, że

nie będzie dla Ciebie w tym miesiącu rzeczy niemożliwych.



BLIŹNIĘTA (21.05.-21.06.) Dobry miesiąc, by poprawić sytuację finansową. Saturn podeśle przyjaciela, którego rady będą naprawdę na wagę złota. To także wspaniały czas na zmiany związane z mieszkaniem – remont, przeprowadzka. Dbaj o zdrowie. Drobne dolegliwości mogą niespodziewanie urosnąć. W pracy nie podejmuj się dodatkowych obowiązków, niech inni się wykażą. Za to w

miłości lenistwo zdecydowanie niewskazane.



RAK (22.06.-22.07.) Chęć pomocy i hojność okazywana innym mogą okazać się dla Ciebie niezbyt dobre. Uran radzi więcej uwagi poświęcić swoim sprawom i problemom najbliższych ludzi. Ktoś bardzo potrzebuje Twojego wsparcia. Nie musisz sięgać do portfela. Twoje rady będą wystarczająco cenne. W

pracy bez niespodzianek. Podobnie ze zdrowiem, choć warto o nie zadbać nawet na zapas. W uczuciach coraz więcej pokus, i któraś w końcu może wygrać...

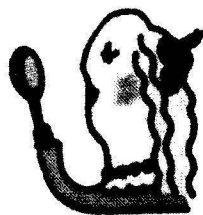


LEW (23.07.-22.08.) Nie rozpamiętuj porażek, jakie były Twoim udziałem. Merkury radzi – więcej optymizmu! W ten sposób przepłosisz większość problemów, a jeśli jakieś zostaną, ich rozwiązanie odłóż na koniec miesiąca. W pracy możliwe nieporozumienia, a jeśli jesteś szefem – konieczność podjęcia trudnych decyzji. Zdrowie może wymagać pewnej korekty. Pamiętaj, że domowe sposoby nie zawsze są skuteczne. W miłości zaufaj

ukochanej osobie. Jest tego warta!



PANNA (23.08.- 22.09.) W pracy czas zebrać wyniki dotychczasowych działań. Planety obiecują sukcesy. Aby woda sodowa nie uderzyła Ci do głowy, ostrzega przed możliwością plotek. Unikaj przez jakiś czas ciekawskich znajomych, nie zwierzaj się byle komu z kłopotów. Zdrowie coraz lepsze, ale warto zaplanować jeszcze kilka dni urlopu. Gotówki nie zabraknie. Może już czeka na Ciebie w kolekturze? W miłości emocje naprawdę na światową skalę!



WAGA (23.09.-22.10.) Z Wenus na pewno nie będziesz się nudził. Wróży ona miesiąc pełen towarzyskich spotkań, miłych pogawędek i... kilku błędów dietetycznych, ale zabawa będzie tego warta! W pracy trzeba będzie podporządkować się cudzym poleceniom, nie zawsze zgodnym z Twoimi poglądami. Nie sprzeciwiaj się jednak, bo możesz wywołać ostrą awanturę. W sprawach serca poradź się przyjaciela. On też miał podobne problemy...



SKORPION (23.10.- 21.11.) Nie spiesz się z realizacją pomysłów w sprawach zawodowych. Pozwól, by dojrzawały przez kilka tygodni. Może uda Ci się znaleźć jeszcze lepsze rozwiązanie problemów? Mars proponuje więcej kontaktu z naturą. Na przykład wypad do lasu na grzybobranie. Kontroluj wydatki, bo wkrótce ktoś z bliskich może potrzebować

pomocy. Kondycja OK. W uczuciach troszkę chłodniej, ale do zimy jeszcze daleko...



STRZELEC (22.11.-21.12.) Warto czasem ruszyć głową i od razu problemy zawodowe odejdą w niepamięć. Saturn radzi wykorzystać inteligencję, której Ci nie brakuje. Staraj się nie wtrącać w spory między kolegami, a szefowi wyłącznie potakuj. On i tak w końcu będzie miał rację... Ostrożnie z inwestowaniem gotówki. Nie bierz się do niesprawdzonych interesów. Nie lekceważ



zdrowia! Może spłatać niespodziankę, niekoniecznie miłą. W miłości za to wszystko w porządku.

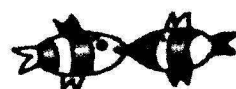
KOZIOROŻEC (22.12.- 19.01.) Uran wróży Ci samotność, ale zachęca do wyciszenia się przez kilkanaście dni. Przemyśl plany dotyczące pracy. Może warto trochę opuścić poprzeczkę. Twoje zawodowe sukcesy mogą okazać się bardzo kosztowne. Kontroluj finanse. Ktoś ze znajomych będzie próbował namówić Cię do podżyrowania kredytu lub pożyczania mu większej sumy pieniędzy. Nie działaj pochopnie! Zdrowie OK, a w sprawach serca miłe spotkanie po latach...



WODNIK (20.01.-18.02.) Jeśli spojrzysz na dręczące Cię problemy tak, jakby należały one do kogoś innego, z łatwością znajdziesz rozwiązanie. Jowisz przekonuje, że wcale nie jest tak źle, jak Ci się wydaje. Przekonasz się o tym wkrótce, gdy sprawy zawodowe i finanse zaczną się układać po Twojej myśli. Dostatek gotówki może okazać się zbyt mały, gdy dasz się ponieść zakupowym zachciankom. W uczuciach ktoś pragnie zadać Ci kilka pytań...



RYBY (19.02.-20.03.) Wenus sprawi, że sprawy serca przysłonią Ci cały świat. Najważniejsze będzie szczęście ukochanej osoby lub znalezienie jej jak najszybciej. Planety wróżą powodzenie w obu przypadkach. Zdrowie prawie doskonałe, choć pod koniec miesiąca może okazać się, że trochę przetrenowałeś organizm. Zatem w pracy nie wychodź przed szereg, odpuść sobie na jakiś czas pogoń za awansem. Gotówka? Nie zabraknie!



WASZA ATYDE

Pamiętajmy o ogrodach

„Mimozami jesień się zaczyna, złotawa, krucha i miła...” Przepiękny wiersz Juliana Tuwima równie pięknie zaśpiewał Czesław Niemen. Jesień- pora roku, w której podsumowujemy wydarzenia minionego czasu. Co zrobiliśmy, a czego nie udało się wykonać. To także plany na przyszłość, bliższą i dalszą. W ogrodach to okres ostatnich zbiorów, przygotowanie działki do przyszłorocznych upraw, bieżące remonty i inwestycje, na które nie było wcześniej czasu.

Październik to także okres sadzenia. Sadzimy drzewka owocowe i krzewy jagodowe. Rośliny te, posadzone jesienią, mają szansę zregenerować system korzeniowy jeszcze przed nastaniem zimy, co spowoduje szybszy rozwój wiosną. Jednakże rośliny, które nie są odporne na mróz, powinno się sadzić wiosną. Są to w większości drzewa pestkowe. Przy zakupie drzewek zwracamy uwagę na ich stan zdrowotny. Nie kupujemy sadzonek z przesuszonymi lub uszkodzonymi korzeniami lub różnego rodzaju naroślami. Zwracamy także uwagę na pnie i gałęzie, czy nie ma na nich śnieżnobiałego nalotu. Sadzimy także róże i inne kwiaty. Połowa października to czas na sadzenie czosnku ozimego, rabarbaru, siedmiolatki i dymki. Ukorzenia się one przed zimą, a

wczesną wiosną będzie świeży szczypior. Należy pamiętać, że nie wolno jednocześnie wapnować i nawozić gleby. Nawóz w połączeniu z wapnem traci właściwości odżywcze.

W październiku jest oczywiście dużo więcej czynności ogrodniczych, których nie sposób wymienić w artykule. Początkującym działkowiczom polecam literaturę fachową np. „4 pory roku na działce i w ogrodzie”, gdzie znajdą odpowiedzi na frapujące ich pytania.

Podsumowaniem działalności uprawiających ogródki były Dni Działkowca, które to w ogrodach są swoistymi dożynkami. Świętowanie rozpoczęło 11 sierpnia ROD „Piastowski”. Kolejnym ogrodem obchodzącym w Dniu Działkowca także 30 -tą rocznicę utworzenia był ROD „Wodnik”. W uroczystościach oprócz wielu zaproszonych gości wziął również udział prezes OZ PZD w Gorzowie-Piotr Wilms.

25 sierpnia świętowały dwa ogrody: ROD „Krecik” i ROD „Wiśniowy”. W uroczystościach tego drugiego ogrodu udział wziął burmistrz Tadeusz Dubicki. Pan burmistrz zapewnił, że ogrodom w Międzyrzeczu nic nie grozi, że dalej będą funkcjonować w takim kształcie jak dotychczas, bez względu na to, jakie decyzje zapadną na szczytach władzy, ponieważ ROD są niezbędne z wielu przyczyn, o których pisałem we wcześniejszych artykułach. A tak już na marginesie: na 1ha upraw w ogrodach działkowych produkuje się 10 razy więcej żywności niż na uprawach polowych.

Jestem też winien czytelnikom analizę orzeczenia TK w sprawie ustawy o ROD, ale w dalszym ciągu czekam na wyrok z uzasadnieniem.

Romuald Sikorski

Turniej brydżowy

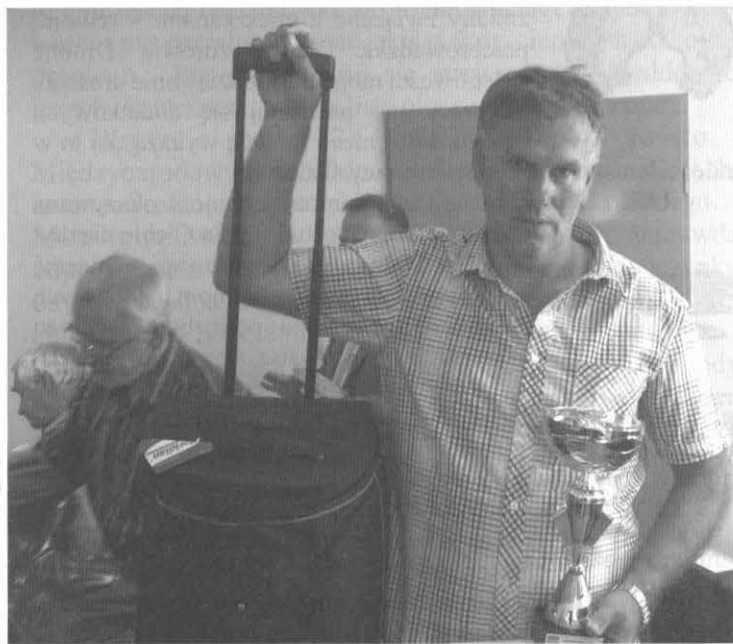


02 września w sali konferencyjnej MOK w Międzyrzeczu odbył się Turniej Brydża Sportowego im. Kazimierza Relugi, który był jednocześnie kolejną turą brydżowych rozgrywek w ramach Grand Prix 2012 Lubuskiego Związku Brydża Sportowego. Organizatorem tego turnieju było Międzyrzeckie Stowarzyszenie Brydża Sportowego, a patronat honorowy objął Starosta Międzyrzecki.

Uroczystego otwarcia turnieju dokonał Roman Strzelczyk właściciel firmy INSTALKO, który udzielił wsparcia finansowego przy organizacji turnieju. Środowisko brydżowe składa serdeczne podziękowania Panu Romanowi Strzelczykowi, ponieważ nie jest to pierwsza, a kolejna już pomoc finansowa. Pan R. Strzelczyk wspiera szereg inicjatyw społecznych, kulturalnych oraz sportowych w naszym mieście i ościennych gminach. Swoim sukcesem potrafi się dzielić z innymi. Dziękujemy.

Turniej cieszył się dużą popularnością. Mimo typowej wakacyjnej pogody wzięło w nim udział 48 zawodników. Reprezentowane było całe województwo lubuskie. Wszyscy rozegrali po 44 rozdania. Turniej wygrała para Mirosław Bublewicz – Wiesław Żegilewicz reprezentująca klub Gomad Gorzów Wlkp. Zwycięzcom składamy gratulacje. Czołowe pary odebrały pamiątkowe puchary oraz drobne nagrody rzeczowe.

Czołówka turnieju przedstawia się następująco:



Niestety, środowisko brydżowe dotknęła niepowetowana strata. 23 sierpnia odszedł nagle na wieczny spoczynek wybitny brydżysta Cezary Szadkowski. (Wspomnienie w numerze)

Organizatorzy zawodów serdecznie dziękują właścicielowi Restauracji Duet p. Jackowi Bełzowi za pomoc w organizacji turnieju.

MSBS zaprasza pasjonatów brydża na godz. 17⁰⁰ w każdy poniedziałek na lokalny turniej w brydża sportowego, który jest rozgrywany w Międzyrzeczu w restauracji Tequila.

A. Parmonik

m-ce	imię i nazwisko zawodników	klub	wynik
1	Mirosław Bublewicz-Wiesław Żegilewicz	Gomad Gorzów Wlkp.	60,03%
2	Andrzej Jeleniewski -Jarosław Wachnowski	Steinpol Ilanka Rzepin	59,54%
3	Skarbimir Kozar – ST. Koniuszkiewicz	Steinpol Ilanka Rzepin	59,21%
4	Zbigniew Halat – Krzysztof Rogoziński	Steinpol Ilanka Rzepin	57,06%
5	Mirosław Bibulek – Antoni Gocyla	Syrena Zbąszynek	55,49%
6	Krzysztof Kapturkiewicz – Jerzy Adamczak	Singelton Zielona Góra/Syrena Zbąszynek	55,35%
7	Walentyna Jaskuła – Kazimierz Jaskuła	Almar Zielona Góra	54,73%
8	Łucja Frąckowiak-Iwan – St. Iwanicki	GKT Zielona Góra	54,25%
9	Kazimierz Sługocki – Jan Obuchowicz	ZIEL – BRUK Zielona Góra	53,76%
10	Andrzej Parmonik – Henryk Bogucki	Instalko SBS Międzyrzecz	53,38%

Z zapaśniczej maty

We wrześniu, podobnie jak w ubiegłym roku, odbyły się w Brójcach Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Lubuskiego w Zapasach. O medale w wielu kategoriach wagowych walczyli młodzicy, dziewczęta i chłopcy. Jest to impreza zapaśnicza dużej rangi, a świadczy o tym udział w niej zawodników z dwudziestu znaczących klubów z pięciu państw. Na matach w brójeckiej hali zmagali się polscy zawodnicy oraz zapaśnicy z Niemiec, Norwegii, Rosji i Białorusi. Było 212 młodych zapaśników. Organizatorem i gospodarzem mistrzostw był klub „Orlęta” z Trzciela, a patronował im starosta międzyrzecki – Grzegorz Gabryelski. Oficjalnego otwarcia mistrzostw dokonał, po wcześniejszym złożeniu meldunku przez sędziego Marka Troczyńskiego, wicestarosta – Remigiusz Lorenz.

Wśród zaproszonych gości byli również: radny woj. lubuskiego – Bogusław Zaborowski, przewodniczący Rady Powiatu – Lesław Hołownia, prezes GBS Zbigniew Górny, dyrektorzy szkół – Lucyna Nowak i Dariusz Orzeszko, przedstawicielki starostwa – Halina Pilipczuk i Aldona Gajek, radni Rady Miejskiej – w liczbie trzech, członkowie zarządu klubu „Orlęta”, sołtys Brójec – Emilia Łodyga, proboszczowie – Marian Kot i Paweł Bryk, przedstawiciele sponsorów i Dominika Konieczna – kierownik OPS w Trzcielu.

Gospodarz gminy Maria Górna – Bobrowska wręczyła piękny bukiet kwiatów oraz złożyła podziękowanie za szczególne osiągnięcia i nadzwyczajną promocję Trzciela – olimpijce w zapasach **Monice Michalik**. A na tą były zwrócone wszystkie oczy młodych zawodników i zapewne wśród nich znajdują się za lat parę także uczestnicy igrzysk olimpijskich. Podziękowania i gratulacje od burmistrz Trzciela otrzymał również wicemistrz Polski kadetów – **Mateusz Ulasewicz**, zawodnik „Orlęt”. Również Ochotnicza Straż Pożarna w Trzcielu nagrodziła tego utalentowanego i bardzo pracowitego zapaśnika.

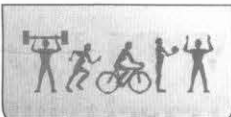
Zespół 16 sędziów wnikliwie i sprawiedliwie oceniał zmagania zawodników. W ich ocenie **najlepszym zawodnikiem Międzynarodowych Mistrzostw Województwa Lubuskiego w Zapasach został Mateusz Ulasewicz**. W pięknym stylu wygrał wszystkie walki w swojej kategorii, czyli 66 kg, zdobywając złoty medal. W pozakonkursowych pokazach gimnastyki zapaśniczej także okazał się najlepszym, choć rywali miał doskonałych i wymagających. Równie wspaniale na macie zaprezentował się Krzysztof Kaliński, który po zaciętej finałowej walce zdobył srebrny medal. A była to kategoria 47 kg. Inny zawodnik trzecielskich „Orlęt” – Bartosz Rajter, w kategorii 59 kg. wywalczył brąz. Świetnie walczyli najmłodsi

trzecielscy zapaśnicy, w kategorii 50 kg. zdobyli wszystkie medale. Damian Kuca zajął I miejsce, Wiktor Bondar – II, a Mikołaj Szawerda – III. Natomiast w kategorii 30 kg Kacper Ciećwiera zdobył

srebro, a Miłosz Gmerek cieszył się z brązowego medalu. Do puli medali zdobytych przez „Orlęta” dołożył swój brązowy – Emil Frański w kategorii 27 kg. W punktacji ogólnej chłopców Trzciel zdobył II miejsce, puchar za nie odebrał trener „Orlęt” – Mieczysław Kuryś. W tej punktacji I miejsce przypadło niemieckiej ekipie z Frankfurtu, a III zdobył klub „Agros” Żary.

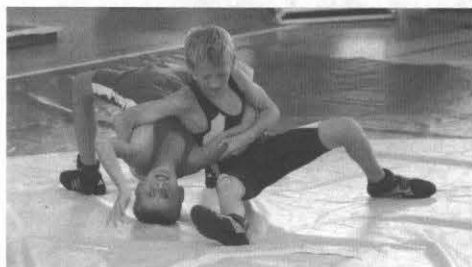
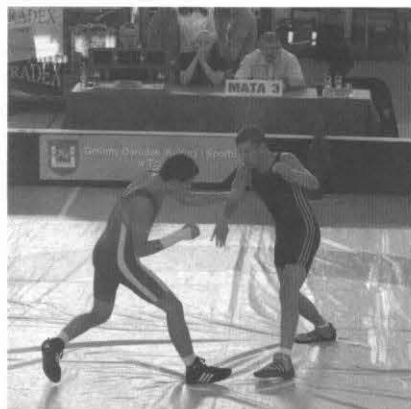
To były, z wielu względów, bardzo udane mistrzostwa. Organizacja była prawie perfekcyjna, a sława tego turnieju ściągnęła wielu świetnych zawodników z Warszawy, Wrocławia, Poznania, Kostrzyna, Żar i innych polskich klubów. Wśród trenerów byli doskonali ongiś zapaśnicy – **Piotr Troczyński, Mieczysław Kuryś,**

Jacek Skrzypczak, Krzysztof Mudrecki i ... Był również Mirosław Wieczorkiewicz z Jeleniej Góry, mistrz świata weteranów. Na brójeckiej imprezie pełnił funkcję sędziego i stamtąd pojechał prosto na mistrzostwa świata, by tam zdobyć następne złoto. Całą imprezę



prowadził niezrównany mistrz wiedzy o zapasach i świetny konferansjer – Dariusz Kołacz z Żar. I jeszcze jedna ważna informacja – **Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Lubuskiego w Zapasach to zasługa Mieczysława Kurysia**, hojnych i wiernych sponsorów, całego sztabu ludzi, którzy sprzątali i dekorowali brójecką halę oraz pomagali tam, gdzie taka pomoc była potrzebna.

Jadwiga Szylar
foto - Michał Michalik



W BLEDZEWIE KOLEJNY REKORD

Trzeci triumf Pietruszyńskiej...

Rekordową obsadę miała czwarta edycja „Biegu Cysterskiego”. W ostatnią niedzielę sierpnia na starcie coraz bardziej popularnej imprezy w regionie stanęło 87. zawodników z różnych regionów Polski oraz kilkunastoosobowa grupa mieszkańców Niemiec. Warto odnotować fakt, że wśród startujących w tegorocznym biegu dwudziestu biegaczy to kobiety, co jest kolejnym rekordem jeżeli chodzi o udział w rywalizacji przedstawicielek płci pięknej. Brawo! Ważny jest też udział w zawodach biegaczy na co dzień zamieszkających na terenie Gminy Bledzew – w tym roku było ich dziesięciu. Co warto jest też uwagi, że jak na tak małą miejscowość zawody cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców, którzy nie są tylko biernymi obserwatorami rywalizacji biegaczy, ale tworząc nawet „fan kluby kibica” i to w barwnych strojach z transparentami, z dużym zaangażowaniem dopingują swoich faworytów.

Z uwagi na to, że w tym roku na starcie biegu nie pojawili się zwycięzcy z lat 2009 – 2011, po raz pierwszy w historii „Biegu Cysterskiego” zwyciężył **Jerzy Holubowicz** z Bieganowa, który na pokonanie 5,5- kilometrowej trasy wytyczonej ulicami Bledzewa potrzebował 19 minut i 22 sekundy. Jedenaście sekund do zwycięzcy stracił drugi w ogólnej klasyfikacji 26-

letni mieszkaniec Opola **Adrian Błaziński**, dla którego był to drugi start w imprezie. Przed rokiem uplasował się na miejscu siódmym. Trzecie miejsce w rywalizacji mężczyzn zajął **Marcin Jaskowski** z Kłodawy. Na osiemnastym miejscu bieg ukończył najlepszy z „bledzewiaków” **Kamil Szczerbakowicz**, który w roku 2011 sklasyfikowany został na 29 pozycji. W kategorii kobiet najlepszą z czasem 21.30 okazała się **Danuta Pietruszyńska** z Międzychodu, która już dwukrotnie 2009 - 2010

triumfowała w bledzewskich zawodach. Druga lokata przypadła ubiegłorocznej zwyciężczyni **Lucynie Poznańskiej** z Kołczyna, a nagrodę za trzecie miejsce odebrała **Danuta Bethke** z Gralewa.

Miejsca pozostałych biegaczy – reprezentantów Gminy Bledzew w ogólnej klasyfikacji biegu: 30m. Andrzej Musiański, 32m. Bartłomiej Roszak, 35m. Patryk Pioch, 42m. Andrzej Dawidowicz, 43m. Jerzy Dawidowicz, 52m. Dawid Dawidowicz, 72m. Magdalena Woźna, 78m. Agnieszka Jóźwiak, 79m. Katarzyna Dawidowicz.

Tradycyjnie na zakończenie zawodów najlepsi zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn otrzymali od organizatorów okolicznościowe



puchary i nagrody, a pośród wszystkich, którzy ukończyli bieg, rozlosowano nagrody rzeczowe. Podsumowując tegoroczną rywalizację biegaczy wójt gminy **Leszek Zimny** nie krył zadowolenia z tak dużego zainteresowania się ofertą sportową, z jaką od czterech lat występują władze i mieszkańcy Gminy Bledzew, by tą formą czynnego wypoczynku jeszcze bardziej wypromować gminę o niezwykle bogatych walorach turystycznych. Dodał też, że z uwagi na fakt małego jubileuszu imprezy, albowiem w 2013 r. odbędzie się V „Bieg Cysterski” - władze gminy, jako główny organizator, postarają się przygotować niespodziankę dla uczestników biegu. Do zobaczenia więc za rok.

(jur)

SPORTOWE DOŻYNKI

Dramaty na piasku...

W Bledzewie w ramach uroczystych obchodów Dożynek Gminnych na terenie kompleksu sportowego zorganizowany został turniej siatkówki plażowej. W turnieju wzięło udział sześć trzyosobowych zespołów reprezentujących sołectwa Gminy Bledzew. Według regulaminu zawodów w każdej z drużyn obowiązkowo musiała występować przedstawicielka płci pięknej.





zawody według przysłowia „gdzie dwóch się bije trzeci korzysta” wygrała reprezentacja Zemska, która grała w składzie: - **Ewelina Góral, Łukasz Dubaniewicz, Szymon Jóskowiak**. Gratulujemy!

Oto wyniki wszystkich meczów:

Goruńsko - Osiecko **21:13**, Zemsko - Popowo **8:21**, Templewo - Stary Dworek **10:21**, Goruńsko - Zemsko **19:21**, Popowo - Templewo **21:13**, Osiecko - Stary Dworek **9:21**, Templewo - Goruńsko **21:15**, Zemsko - Osiecko **21:18**, Stary Dworek - Popowo **22:20**, Zemsko - Templewo **21:18**, Goruńsko - Stary Dworek **10:21**, Osiecko - Popowo **18:21**, Stary Dworek - Zemsko **22:24**, Popowo - Goruńsko **21:23**, Templewo - Osiecko **23:21**.

Turniej rozegrany został w systemie „każdy z każdym”, grając jeden set do 21 punktów z przewagą dwóch punktów. O końcowej klasyfikacji decydowała ilość zdobytych punktów, a w dalszej kolejności wynik bezpośredniego meczu. Końcowa klasyfikacja turnieju: -

- 1 m. Sołectwo Zemska - 9 pkt.
- 2 m. Sołectwo Stary Dworek - 9 pkt.
- 3 m. Sołectwo Popowo - 8 pkt.
- 4 m. Sołectwo Templewo - 7 pkt.
- 5 m. Sołectwo Goruńsko - 7 pkt.
- 6 m. Sołectwo Osiecko - 5 pkt.

(jur)

PIERWSZE GRY TENISISTÓW STOŁOWYCH

Drugi sezon w trzeciej lidze...

Tenisisci stołowi KS „Orzeł” Międzyrzecz do jesieni 2011 roku grający pod szyldem „Rolnik” Bobowicko, gdyż właśnie tam w popularnym „rolniczaku” znaleźli odpowiednie warunki do treningu i tam też dzięki przychylności dyrekcji szkoły rozgrywają swoje mecze ligowe rozpoczęli kolejny sezon. W sezonie 2012/2013 barw międzyrzeckiego klubu bronić będą: **Łukasz Szyszka** - kapitan drużyny, **Michał Chocimko, Filip Michalski, Sandra Białowska, Anna Żyła, Arkadiusz Koszela, Jan Marcela** oraz **Jan Nowak** jako grający trener. W czasie przerwy pomiędzy rozgrywkami nasi tenisiści stołowi wcale nie próżnowali, albowiem najmłodszy przedstawiciel klubu: **Sandra Białowska, Daria Gerc, Kamil Fornalik** i **Dariusz Surkont** startowali m. in. w turniejach krajowych i międzynarodowych w kategorii żaków, kadetów i



młodzików. W Kostrzynie n/Odrą 9 września **S. Białowska** wywalczyła sobie prawo udziału w półfinale Mistrzostw Polski w kat. Kadet, które odbędą się na Opolszczyźnie. Nie próżnował również sam trener, który na początku września wziął udział w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Weteranów. Z Międzyzdrojów, gdzie odbywały się zawody, przywiózł do domu brązowy medal wywalczony w grze deblowej, a indywidualnie zajął piąte miejsce. Gratulujemy!

Terminarz spotkań ligowych I rundy, w których tenisiści stołowi KS „Orzeł” pełnić będą rolę gospodarza:

- 13 października 2012** > KS „Orzeł” – ZKS IV Drzonków
- 03 listopada 2012** > KS „Orzeł” – „Bocian” Słońsk
- 24 listopada 2012** > KS „Orzeł” – „Jofrakuda” Świebodzin
- 15 grudnia 2012** > KS „Orzeł” – „Pełcz” Górki Noteckie
- 12 stycznia 2013** KS „Orzeł” – Warta II Kostrzyn n/Odrą

Zainteresowanych zarówno rozgrywkami o ligowe punkty tenisistów stołowych jak i samym treningiem lub początkiem szkolenia najmłodszych, szkoleniowiec pingpongistów **J. Nowak** prosi o kontakt osobisty, czy też telefoniczny pod tel./kom. – **691 185 946**.

(rj)

GRATULACJE!

Prezes jedzie na wybory...

Wprawdzie świątek sportowy związany z lubuskim futbolem powinien być obity z wiadomościami z ostatniego walnego zebrania sprawozdawczo – wyborczego LZPN, a grono kibiców w Międzyrzeczu w szczególności. To jednak dla przypomnienia lub też dla informacji mniej zorientowanych pragniemy przekazać wiadomość, że prezes piłkarskiego klubu MKS „Orzeł”



Międzyrzecz **Paweł Czop** został wybrany do władz związku. Brawo!

Jeszcze jedna ważna wiadomość dotarła do nas ze Ślubic, gdzie odbywało się spotkanie piłkarskich działaczy, że **P. Czop** jako pierwszy międzyrzecczanin będzie 26 października reprezentował Lubuskie na walnym zjeździe Polskiego Związku Piłki Nożnej i miał okazję wybierania nowych władz związku z prezesem łącznie. Trzymamy kciuki za trafne decyzje.

-redakcja-

MOSiW – info

Letnia Liga Siatkówki Wiejskiej

Jak co roku rozgrywana była Letnia Liga Siatkówki Wiejskiej. W rozgrywkach wystartowało sześć drużyn, które na boisku wielofunkcyjnym Orlik rozgrywały swoje mecze systemem każdy z każdym. Następnie cztery najlepsze zespoły rywalizowały o miano najlepszego. Zwycięzcą tegorocznej edycji została reprezentacja Sołectwa Kalsko, która w meczu finałowym pokonała broniących tytułu zawodników Kaławy 3:2 (22;25;25;27;29;27;25;11;15;10). Kolejne miejsca zajęły drużyny z Kęszycy Leśnej, Piesek, Bukowca i gościnnie występująca drużyna Zarzyna.



Volleymania i Baketmania na Orliku

Na boisku wielofunkcyjnym Orlik odbyły się rozgrywki eliminacyjne w ramach ogólnopolskiego turnieju „ORLIK VOLLEYMANIA 2012”. Zawody zorganizowane w dniach 11-13 września rozgrywane były w dwóch kategoriach z podziałem na grupy dziewcząt i chłopców. W kategorii chłopców szkół podstawowych zwyciężyła drużyna Szkoły Podstawowej Nr 3 w składzie: Grzegorz Kubel, Rafał Szeremet, Maciej Tatarynowicz, Dawid Banasiak, Jakub Wolek, Arkadiusz Klemenczak, Oskar Serkis, Mateusz Podębski - opiekun Bogusław Kowalik.

W rozgrywkach szkół gimnazjalnych rywalizację dziewcząt wygrała drużyna Gimnazjum Nr 1 w składzie: Marta Byk, Aleksandra Cygan, Ewa Ostrowska, Aleksandra Krystjan, Adrianna Jaroszek, Magdalena Kaczmarek, Magdalena Mikołajczak, Zuzanna Szewczyzak - opiekun Małgorzata



Olewska. Rywalizacja wśród chłopców zakończyła się sukcesem drużyny Gimnazjum Nr 2, w której wystąpili: Filip Oniszcuk, Maciej Maćkowiak, Marcin Szulikowski, Konrad Nowak, Kamil Dobrowolski, Adrian Tama, Kacper Rodziewicz - opiekun Łukasz Iwiński. Zwycięskie zespoły uzyskały awans do finału wojewódzkiego, w którym walczyć będą o prawo gry w finale ogólnopolskim.



W rozgrywkach koszykarzy i koszykarek zespoły utworzone przez młodzież z naszych gimnazjów podzieliły się zwycięstwami lecz odwrotnie niż w siatkówce. Wśród dziewcząt zwyciężyła drużyna pod opieką Agnieszki Boguty z Gimnazjum Nr 2, a najlepszymi koszykarzami okazali się zawodnicy Janusza Malinowskiego z Gimnazjum Nr 1. Dziewczęta wystąpiły w składzie: Wiktoria Przybysz, Katarzyna Jackowska, Klaudia Bućkowska, Zuzanna Białas, Agnieszka Szczepaniak, Dominika Szatraj, Hanna Janczyszyn, Oliwia Kierczuk, Wiktoria Grochowina.

Natomiast zwycięski zespół chłopców to: Michał Rudyk, Filip Nisiewicz, Grzegorz Jurkowski, Rafał Najda, Marcin Zimowski, Sebastian Kulawinek, Mateusz Paszko, Jakub Malinowski, Maciej Kubiak.

O PUCHAR PREMIERA

Już po raz trzeci organizowany jest turniej piłki nożnej na boiskach Orlik o puchar Premiera Donalda Tuska. I tak jak w dwóch poprzednich edycjach, tak i w tym roku nasi młodzi adepci piłki nożnej przystąpili do tych rozgrywek. Awans do dalszych gier wywalczyła sobie drużyna Szkoły Podstawowej Nr 3, która



wyprzedziła drużyny z Kaławy, Szkoły Podstawowej Nr 2 oraz swoich kolegów z SP3.

W składzie zwycięskiego zespołu wystąpili: Kacper SEMANICKI, Filip KOZDRÓJ, Michał KACHEL, Kuba PACZKOWSKI, Michał CHOJAK, Mateusz CHOJAK, Jakub ŚLIWIŃSKI, Krzysztof SIKORSKI, Jakub KICHISZCZYK, Dominik CHWIROT - opiekun Grzegorz Skrzek.

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski,

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S. Franas, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak Zb. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szałata, J. Szytar.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl (Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

CENTRUM MEBLOWE
ormebmeble.pl
MIĘDZYRZECZ

Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń
Profesjonalna i miła obsługa

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych



Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

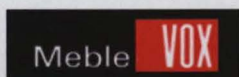
pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie

Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy



getinbank



Stawianie pijawek lekarskich jest coraz powszedniejszą w świecie metodą leczenia. Stosuje się ją w profilaktyce oraz w leczeniu większości chorób, w tym tych trudnych do jednoznacznego diagnozowania przyczyn istniejącego schorzenia. Jest ona stosowana wszędzie tam, gdzie zawodzą bądź nie dają oczekiwanych rezultatów wszystkie inne metody i sposoby leczenia, w tym także medycyny konwencjonalnej.

Przykładowe zastosowanie pijawek:

Układ nerwowy: m.in. migreny, rwa kulszowa, udar mózgu i porażenia, choroba Alzheimera, choroba Parkinsona, stwardnienie rozsiane.

Układ oddechowy: m.in. alergie, astma, zapalenie zatok, choroby płuc i oskrzeli.

Układ krążenia: m.in. miażdżyca, nadciśnienie tętnicze, niewydolność krążenia, żylaki, choroba niedokrwienna, nerwice układu sercowo-naczyniowego.

Układ trawienny: m.in. choroby wątroby, hemoroidy, wrzody żołądka i inne.

Układ mięśniowo-kostny: m.in. bóle kręgosłupowe, kurcze mięśni, osteoporoza, zapalenie ścięgien, krwiaki i zakrzepy.

Choroby oczu, uszu, nerek, impotencja, dolegliwości kobiece, cellulitis.



CERTYFIKAT

potwierdzający

że Pan Janusz Makarewicz

zdołał teoretyczne i praktyczne umiejętności z zakresu

HIRUDOTERAPII

grudzień, sierpień 2011



PRZEDSIĘBIORSTWO WPROWODZENIA I ZASTOSOWANIA
BIOTECHNOLOGII I INŻYNIERII GENETYCZNEJ
BIO-GEN Sp. z o.o.
w Warszawie

Pijawki stosuje się także w leczeniu zwierząt gospodarskich i domowych.

WIZYTY W DOMU KLIENTA tel. **723 737 987**

visionoptyk[®]
Bliżej Ciebie

W CENIE

TRZY 3

1 JEDNEJ

PARY OKULARÓW



INFORMACJE W SALONACH OPTYCZNYCH VISIONOPTYK

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, 95 741 14 77, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sob. 9.00 - 13.00
Międzychód, ul. 17 Stycznia 35, 95 748 40 59, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sob. 9.00 - 13.00

www.visionoptyk.eu